

GŁOS POMORZA

GAZETA CODZIENNA - ukazuje się od 2 września 1952 roku

Cena 70 gr (7000 zł)

SZANOWNI PAŃSTWO!

takimi wielkimi
krokami
zbliża się...

...nowa zabawa z „Głosem Pomorza”
„GRUNT TO
RODZINKA BIS”

GŁÓWNA NAGRODA TO
WYGODNY SAMOCHÓD
dla całej RODZINKI –
— na dodatek z ...
szczegóły wkrótce!

Prezydentowa w Łęborku

Matka chrzestna

Dzisiaj, na uroczystość wręczenia sztandaru 19 Batalionowi Saperów przybędzie do Łęborka Jolanta Kwaśniewska. Małżonka Prezydenta RP poproszona została o przyjęcie zaszczytu Matki Chrzestnej ufundowanego przez społeczeństwo ziemi łęborskiej sztandaru.

J. Kwaśniewska przyjęła zaproszenie dowództwa jednostki oraz pła Pawła Kasprzyka. W charakterze Ojca Chrzestnego sztandarowi towarzyszyć jej będzie Marian Borek – wójt gminy Nowa Wieś Łęborska.

– Społeczny Komitet Fundacji Sztandaru zaproponował mi pełnienie roli chrzestnego już dawno, ale że w tej roli występował będę w towarzystwie pani prezydentowej wydziałem się 2-3 tygodnie temu. Nie deprymuje mnie to, bardziej obawiam się jakieś pomyłki w wojskowym ceremoniale, bo wiadomo, że mundurowi żadnych wpadek nie tolerują. Biuro Ochrony Rządu nie udzieliło mi żadnych pouczeń, wszystko co dotyczy uroczystości przećwiczyłem z tutejszym dowództwem jednostki – powiedział nam M. Borek.

J. Kwaśniewska przyleci samolotem do Gdańska. Przywita ją wójt M. Borek i delegacja saperów, która towarzyszyć jej będzie w drodze do Łęborka. Po przedstawieniu dowództwa batalionu, pani prezydentowa uda się do miejscowego hotelu garnizonowego, do specjalnie przygotowanego generalskiego apartamentu, gdzie będzie mogła odpocząć się po podróży. Następnie gość dokona przeglądu podziałów 19 Batalionu Saperów i spotka się z dowództwem. O godzinie 12 małżonka prezydenta w towarzystwie wyższych oficerów i generałów WP przybędzie na plac Pokoju gdzie uczestniczyć będzie w uroczystościach wręczenia sztandaru. Po uroczystościach, kolejna toaleta, spotkanie ze Społecznym Komitetem Fundacji Sztandaru, kadra jednostki i zaproszonymi gośćmi. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że przewidziane jest także spotkanie pani prezydentowej z rodziną; nie udało nam się ustalić, czy zamieszkującą w Łęborku lub okolicy, czy specjalnie przybyłą na tę okazję do grodu nad Łebą. Oficjalnie nikt nie chciał nam tej wiadomości potwierdzić. Ostrzegano nas nawet przed podawaniem jakichkolwiek informacji dotyczących „kulisów” wizyty motywując to względami bezpieczeństwa. (wb, lek)

Co się odwlecze, nie uciecze

„Argos” zwycięzcą

Rada wierzycieli podjęła wczoraj decyzję o sprzedaży będącej w upadłości Fabryki Maszyn „ZREMB” w Łęborku Zakładowi Przemysłu Chłodniczego „Argos” w Bytowie.

„Argos” wygrał pierwszy przetarg w połowie marca, ale wskutek oprostowania decyzji Sądu Gospodarczego w Słupsku przez wierzycieli (m.in. Urząd Skarbowy w Łęborku) sędzia-komisarz uchyliła swoje postanowienie i procedurę sprzedaży rozpoczęła się na nowo.

Do ogłoszonego przez syndyka, w początkach tego roku przetargu przystąpiły dwie firmy. Gdańska spółka UNITEAM deklarowała około 9 mld st. zł, bytowski „Argos” 12 mld st. zł. Oprócz ceny za „Argosem” przemawiała też deklaracja wydatnego zwiększenia zatrudnienia (o 700 osób). Nie więc dziwnego, że właśnie on wyszedł z rywalizacji jako zwycięzca. Do sfinalizowania kontraktu jednak nie doszło ponieważ decyzję sądu oprostowali wierzyciele „ZREMB”-u, reprezentujący głównie skarb państwa. Wskazali na zbyt duże różnice pomiędzy wyceną fabryki przez rzeczoznawców (44 mld st. zł) a ceną zaferowaną przez „Argos”.

Zarzucili też prowadzącym sprzedaż, że ogłoszenia o przetargu zamieszcili w prasie regionalnej ograniczając tym samym krąg potencjalnych nabywców. Nie przyjęli wyjaśnień, że po artykule o sytuacji w „ZREMB”-ie, zamieszczonym w „Rzeczpospolitej” nie zadzwonił ani jeden potencjalny inwestor, oraz że „zakład jest tyle wart, ile ktoś zechce za niego zapłacić”. W wyniku zaistniałej sytuacji powołano radę wierzycieli, która przejmując kompetencje sędziego-komisarza ogłosiła ponowny przetarg, podejmując jednocześnie decyzję o przedłużeniu produkcji w zakładzie do końca kwietnia.

Na wczorajszym przetargu rozpatrywano także dwie oferty – Łęborskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Specjalistycznego i bytowskiego „Argosi”, mimo wcześniejszej deklaracji szefa tej firmy, że nie będzie ponownie stawał w przetargowej szranki.

I tym razem „Argos” okazał się lep-

W stacjach paliwowych miało się uspokoić, a jednak komuś...

Zabrakło oleju

Do redakcji zatelefonował Zygmunt Bigus, właściciel Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Usługowego „Rolmasz” w Słupsku (zaopatruje rolników m.in. w paliwo) i powiedział nam, że na dziesięć stacji paliwowych – należących do tej firmy – w woj. koszalińskim i słupskim – w czterech zabrakło oleju napędowego.

– Nie mogę zaopatrzyć dużych dzierżawców rolnych, z którymi mam podpisane umowy na dostawę ropy – mówił Z. Bigus. – A to przecież okres największych prac w rolnictwie, w tym siewów. Na miesięczny przydział 2 ton oleju, przedsiębiorstwo od czasu podwyżki otrzymuje z rafinerii gdańskiej, w której się głównie zaopatruje, tylko ok. 700 ton.

– Rafinerie grożą, że sytuacja taka może się przedłużyć i potrwać jeszcze najmniej kilka tygodni. Pierwszy podpisuję się pod wnioskiem o zdymisjonowanie wicepremiera Grzegorza Kołodki za to, że doprowadził do tego swoją polityką – grzmiał Z. Bigus. – Sytuacja jest wynikiem ręcznego sterowania w-

cepremiera i zarazem ministra finansów, który robi wszystko, by nie było większej inflacji od zaplanowanej.

Te same kłopoty co „Rolmasz” z zaopatrzeniem swoich stacji w olej napędowy potwierdził nam dyrektor CPN w Słupsku.

– Nie miałem jeszcze sygnału, żeby w którejś naszej stacji zabrakło ropy, ale odbiorcom hurtowym jej sprzedaż ograniczamy lub każemy płacić cenę urzędową, która ich odstrasza – powiedział Wiesław Idzikowski. – Dobrze obsługujemy tylko swoich stałych klientów.

Jak się dowiedzieliśmy, bez paliwa pozostały nie tylko takie duże firmy, ale odbiorcom hurtowym jej sprzedaż ograniczamy lub każemy płacić cenę urzędową, która ich odstrasza – powiedział Wiesław Idzikowski. – Dobrze obsługujemy tylko swoich stałych klientów.

Szampański gest księcia

Aleksander Kukurowski, słupski książę Polskiego Ruchu Monarchistycznego, był poruszony sporem między wojewodą i prezydentem Słupska w kwestii, kto w jakim zakresie ma finansować Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną. Postanowił pomóc.

Udał się więc do sekretariatu wojewody z propozycją: przeznaczyć na bibliotekę około złotówki od butelki szampana „Kniagini” (księżna Kukurowska zdobi jego etykietę) pod warunkiem, że wojewoda załatwi... zbyt trunku.

W sekretariacie wojewody wysłuchano monarchistę, po czym odesłano go do Arkadiusza Sipa, dyrektora Wydziału Kultury UW. A. Sip z kolei odesłał go do Jerzego Mazurka, prezesa Słupskiego. Prezydent, gdy usłyszał w czym rzecz – do Macieja Kobylńskiego, prezesa Słupskiej Izby Przemysłowo – Handlowej, prezes zaś do dyrektora Izby Andrzeja Gazińskiego, a dyrektor – do swojego podwładnego Zenona Wilczka. Efekt był taki, że zdezorientowany książę Kukurowski pojawił się w końcu w naszej redakcji. Zważył, by ktokolwiek z jego rozmówców rzeczywiście chciał pomóc bibliotece.

„Ciolo” i „Bociek” do poprawki

W Sądzie Wojewódzkim w Słupsku odbyło się wczoraj posiedzenie niejawnie stron w sprawie przeciwko braciom Kwiekom („Ciolo” i „Bociek”), oskarżonym przez Prokuraturę Wojewódzką w Lublinie o zamordowanie dwa lata temu w Wytwornie pod Ustką dwóch osób. O współudział w tej zbrodni jest oskarżonych jeszcze 5 osób, w tym trzech słupszczytan.

Na posiedzeniu pod przewodnictwem Dariusza Dumanowskiego, z udziałem prok. Andrzeja Witkowskiego z Prokuratury Wojewódzkiej w Lublinie, rozpatrywano kwestię ewentualnego zwrotu oskarżycielowi akt sprawy celem uzupełnienia materiału do postępowania przygotowawczego. Postanowiono odroczyć posiedzenie do połowy przyszłego miesiąca i wtedy podjąć ostateczną decyzję, czy zwrócić akta, czy skierować sprawę do osądzenia. Do tego czasu oskarżyciel ma spełnić podjęte na posiedzeniu ustalenia.

– Sprawa oskarżonych braci K., a szczególnie „Ciola”, powinna być tak osądzona, by objęła cały obszar jego przestępczej działalności – powiedział nam sędzia D. Dumanowski.

Tymczasem prokuratura w Lublinie kontynuuje śledztwo w kilku sprawach seryjnych zabójstw za pieniądze w Polsce i Niemczech, o które podejrzany jest „Ciolo”. Jest on w dyspozycji sądu i prokuratury w Lublinie. (wir)

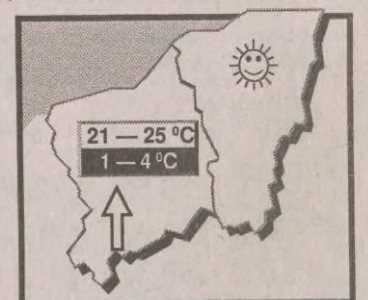
NR 93 (13542)
SOBOTA – NIEDZIELA
20 – 21 kwietnia 1996 r.
16 STRON

POGODA

20 Agnieszki,
Czesława
21 Bartosza,
Konrada

Wiosny już chyba nie będzie. Weekend upalny... niemalże letni. Słoneczna pogoda i słaby południowo-zachodni wiatr sprzyjać będzie odpoczynkowi.

Wschód słońca:
Koszalin – 5.45; Słupsk – 5.41;
Zachód słońca:
Koszalin – 20.05; Słupsk – 20.01;
„Pacjenci martwią się początkiem choroby, lekarze jej końcem”. (przysłowie ludowe)



W KOSZALIŃSKIM

PO TRZYTYGODNIOWYM dochodzeniu żandarmerii wojkowej w Koszalinie udało się odnaleźć sprawcę kradzieży broni z Portu Wojennego w Kołobrzegu. Major Ryszard Ferdyn powiedział nam, że jest nim 23-letni bosman – żołnierz zawodowy, który zrobił to „dla żartu”. Konsekwencje jednak poniesie poważne. Grozi mu od sześciu miesięcy do pięciu lat pozbawienia wolności.

ZA KILKA tygodni rozpoczyna się prace budowlane w przyszłej restauracji McDonald'sa w Koszalinie. Firma kupiła kilkusetmetrowe pomieszczenie w pasażu handlowym „Centrum H. Cegielskiego”. W najbliższych latach powstać może „McDonald's drive” ze specjalną linią samochodową. (ces)

Już za tydzień Superatrakcyjny dla każdego i... dla wszystkich

W ostatni piątek bieżącego miesiąca, 26 kwietnia, otrzymacie państwo kolejny, drugi już, dodatek „Głosu Pomorza” – „Teraz Zdrowie”, a w nim: * o konsekwencjach nowej ustawy o transplantacji w artykule „Dar życia” * jak pomóc sobie lub innym, gdy znajdujemy się w psychicznym dołku – podajemy „Sposoby na depresję” * co to ja chciałem... Może przypomniecie sobie po przeczytaniu tekstu „Gdy zawodzi cię pamięć” * Czy „Bańki... chińskie” mogą być alternatywą dla akupunktury?

A w „Zdrowej kuchni czas na „Sałatki, sałatki, sałatki...”. Oprócz tego inne, stałe rubryki, kolejne portrety – dużo do czytania i oglądania. (tim)

LODY W PROSZKU

NAJTAŃSZE W KRAJU

Producent ZDPPC I D
Dystrybutor: PHH „KUMA” Bydgoszcz
tel. 0-52/ 45-11-05 czynny całą dobę
tel. fax 0-52/ 74-76-23 czynny całą dobę
Dowozimy każdą zamówioną ilość

BEZPŁATNIE

WYTNIJ I ZACHOWAJ

UWAGA

Dzisiaj na wkładce konkursowej
zakreślamy liczby:

242 510 210 644 131
818 756 742 391

SKALA
IRENEUSE NOWAK

...twojego komfortu

GRUNT TO RODZINKA



Opinia Banku Światowego

Reforma ubezpieczeń społecznych w Polsce

W Polsce jest obecnie optymalny moment na przeprowadzenie reformy ubezpieczeń społecznych bez nacisków politycznych — po wyborach prezydenckich i przed wyborami do Sejmu jest czas na osiągnięcie porozumienia społecznego w tej sprawie — uważa Luca Barbone, główny ekonomista na Europejskiej Srodkowej Banku Światowego.

Na konferencji prasowej w piątek, kończącej seminarium poświęcone reformie emerytalnej na świecie i w Polsce, eksperci Banku Światowego mówili o zaleceniach tej instytucji dla kra-

jów reformujących systemy ubezpieczenia społecznego.

Według ekspertów system emerytalny powinien być zbudowany z wielu filarów: obowiązkowego bazowego, zarządzanego publicznie (repartycyjnego) i obowiązkowego kapitałowego opartego na funduszach emerytalnych, zarządzanego prywatnie oraz dobrowolnego — dodatkowego zabezpieczenia.

Barbone podkreślił, że bez filaru kapitałowego stale będą rosły wydatki na ubezpieczenia społeczne i że już w tej chwili polski system jest bankrutem. Polska na emeryturę — łącznie z rolni-

czymi — wydaje 16 proc. Produktu Krajowego Brutto, podczas gdy kraje o porównywalnym poziomie dochodu przeznaczają na ten cel 7 proc. PKB. Płacono w Polsce przez pracodawców składka na ZUS sięgająca 50 proc. przeszkadza wzrostowi płac i zatrudnieniu.

Barbone powiedział, że jest jeszcze zbyt wcześnie, by mówić jak BŚ może pomóc w utworzeniu filaru kapitałowego w Polsce, gdyż nie zna ostatecznego kształtu programu reformy, ani parametrów. Dodał, że jeśli taka byłaby wola polskiego rządu, to Bank jest gotowy rozważyć możliwość pomocy. BŚ aktualnie pomaga w finansowaniu podobnej reformy w Meksyku. (PAP)

Szczyt G-7 w Moskwie
Rosyjskie oczekiwania

Minister spraw zagranicznych Rosji Jewgienij Primakow, otwierając w czwartek wieczorem centrum prasowe moskiewskiego szczytu, wyraził przekonanie, że „spotkanie przywódców wielkiej ósemki w sprawie bezpieczeństwa jądrowego, odegra bardzo dużą rolę”.

Komentatorzy większości moskiewskich gazet są jednak zdania — jak pisał „Niezawisimaja Gazieta” — że „moskiewskie spotkanie nie przyniesie żadnych sensacyjnych rezultatów” a „główne rozbieżności pozostaną nie rozwiązane”.

Projekt dokumentów, przygotowanych do podpisania przez uczestników moskiewskiej konferencji, mają ogólny charakter. Jednym z takich dokumentów będzie oświadczenie w sprawie negocjowanego obecnie Układu o powszechnym zakazie prób z bronią jądrową. Wartość oświadczenia dewaluuje to, że nie będzie pod nim podpisu przedstawicieli Chin.

Przywódcy G-7 i Rosji przyjmą także — po rozmowach 20 kwietnia z prezydentem Ukrainy Leonidem Kuczmą — oświadczenie w sprawie zamknięcia do roku 2000 elektrowni atomowej w Czarnobylu. Oczekuje się też przyjęcia programu zapobiegania nielegalnemu handlowi materiałami rozszczepialnymi i radioaktywnymi oraz oświadczenia o rozpoczęciu prac nad konwencją w sprawie utylizacji odpadów radioaktywnych.

Końcowym dokumentem spotkania na szczycie będzie deklaracja moskiewska o zamiarach i działaniach uczestników konferencji w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa nuklearnego.

Podczas moskiewskiej konferencji Borys Jelcyn ma złożyć oświadczenie o wejściu w życie wiedeńskiej konwencji w sprawie bezpieczeństwa jądrowego, podpisanej przez Rosję w 1994 roku oraz protokołu z 1993 roku do konwencji londyńskiej o zakazie wyrzucania do morza odpadów radioaktywnych. Najprawdopodobniej Rosja przystąpi także do wiedeńskiej konwencji o odpowiedzialności za następstwa katastrof nuklearnych, będących rezultatem eksploatacji obiektów jądrowych.

(PAP,ces)

Czeczenia nadal pod okupacją

Rozpoczęte 15 kwietnia wycofywanie wojsk federalnych z Czeczenii zostało zawieszono — poinformował w piątek na konferencji prasowej w Groznym szef prorosyjskich władz republiki Doku Zawgajew.

Datę do zrozumienia, iż przyczyną tej decyzji jest atak separatystów czeczeńskich na kolumnę rosyjskich wojsk, dokonany 16 bm. w okolicach czeczeńskiej miejscowości Jarysz-Mardy. Według najnowszych danych, zginęło tam 76 żołnierzy rosyjskich, a 54 zostało rannych.

„Była to dywersja przeciwko narodowi czeczeńskiemu i procesowi pokojowego uregulowania sytuacji w republice. Tego rodzaju prowokacje są w chwili obecnej największym niebezpieczeństwem dla Czeczenii” — oświadczył Zawgajew. (PAP,ces)

Zmiana władz TVP

Podczas piątkowego posiedzenia Rady Nadzorczej TVP SA, wręczono akty odwołania członkom poprzedniego zarządu telewizji publicznej oraz akty powołania członkom nowego zarządu, który rozpocznie swą działalność w najbliższy poniedziałek — poinformował przewodniczący Rady Karol Jakubowicz.

Jakubowicz, komentując przytoczone przez niektóre gazety wypowiedzi nowego prezesa zarządu TVP Ryszarda

Miazka (w których miał on krytycznie odnosić się m.in. do zakresu swobody dziennikarskiej w telewizji), powiedział, że Miazek wypowiadał się przed objęciem funkcji. — Jak się będzie wypowiadał po objęciu funkcji, to wtedy być może będzie się czuł w obowiązku to komentować. Na razie są to jego prywatne poglądy, na temat których nie mam nic do powiedzenia — stwierdził. Ustosunkowując się do krytyki jego wypowiedzi, którą przedstawiły niektóre

re gazety, Ryszard Miazek powiedział: — Nie prezes jest do oceny, tylko telewizja jest do oceny. Nie widzę potrzeby komentowania opinii prasowych, które są znane i każdy ma prawo odnieść się do nich we własny sposób — dodał.

Miazek poinformował, że nie dokonano jeszcze ostatecznego podziału funkcji w nowym zarządzie telewizji. Zapowiedział, że pierwsze posiedzenie nowego zarządu odbędzie się w poniedziałek. (PAP,ces)

KURSY WALUT

19 IV 1996 r.	DM 100	DM 100
KUPNO		
KANTOR LUBA Z KOSZALIN	259,50	172,00
KANTOR "MIAMI" SŁUPSK	259,00	171,50
PKO	258,37	171,71
SPRZEDAŻ		
KANTOR LUBA Z KOSZALIN	262,00	173,50
KANTOR "MIAMI" SŁUPSK	263,00	175,00
PKO	266,23	176,93

GIEŁDA PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH

Wyniki sesji giełdowej z 19 kwietnia 1996 r.

NAZWA SPOŁKI	KURS (PLN)	ZMIANA
AGROS	53,50	54,00 -0,9
ANIMEX	61,00	64,00 -4,7
B GDANSKI	27,80	28,00 -0,7
BIG	2,12	2,20 -3,6
BPH	134,00	133,00 +0,8
BRE	65,00	64,00 +1,6
BSK	192,00	190,00 +1,1
BUDIMEX	22,80	22,10 +3,2
BWR	4,30	4,30 0,0
BYTOM	42,10	43,50 -3,2
COMPLAND	98,50	90,00 +9,4
DEBICA	62,00	60,00 +3,3
ELBUDOWA	30,50	29,00 +5,2
ELEKTRIM	16,40	16,40 0,0
ESPEPEPE	11,20	11,50 -2,6
EXBUD	30,30	30,50 -0,7
GORAZDZE	83,00	83,00 0,0
IRENA	27,80	28,30 -1,8
JELFA	33,00	33,50 -1,5
KABELBFC	72,00	70,50 +2,1
KABLE	36,00	38,00 -5,3
KETY	188,00	189,00 -0,5
KREOYT B.	8,70	8,75 -0,6
KROSN	44,30	43,60 +1,6
MOSTALEXP	7,80	8,00 -2,5
MOSTALGO	12,90	11,80 +9,3
MOSTALWAR	10,20	9,65 +5,7
MOSTALZAB	12,80	12,50 +2,4
NOVITA	8,90	9,05 -1,7
OKOCIM	20,00	19,50 +2,6
OLAWA	14,90	15,10 -1,3
OPTIMUS	29,00	29,30 -1,0
PBR	22,20	23,30 -4,7
REKPOL	24,90	24,60 +1,2
PETROBANK	11,90	12,50 -4,8
POLKUTNO	47,20	46,50 +1,5
POLIFARBC	13,40	13,60 -1,5
POLIFARBW	10,90	10,90 0,0
PRABANK	20,50	20,60 -0,5
PROCHNIK	12,50	12,40 +1,6
RAFAKO	30,00	30,10 -0,3
RELPO	67,00	67,00 0,0
REMAK	15,00	15,30 -2,0
ROLIMPEX	130,00	130,00 0,0
SOKOLOV	2,21	2,27 -2,6
STALEXP	37,40	38,70 -3,4
STOMIL	39,50	39,60 -0,3
SWARZEDZ	10,90	11,20 -2,7
TOMSL	19,00	19,00 0,0
UNIVERSAL	7,80	7,90 -1,3
VISTULA	11,90	10,90 +9,2
WARTA	47,20	47,80 -1,3
WBK	10,40	10,00 +4,0
WEDEL	102,00	99,00 +3,0
WOLCZANKA	23,30	23,50 -0,9
ZASADA	7,50	7,80 -3,8
ZYWIEC	213,00	213,00 0,0
WIG	11,940,9	11,907,0 0,3
WIG 20	1,253,0	1,253,7 -0,1
AKCJE RYNEK-ROWNOLEGY		
AMERBANK	22,50	23,30 -3,4
BETONSTAL	28,80	28,10 +2,5
DOMPLAST	35,20	37,00 -4,9
DROSED	30,50	30,80 -1,0
ECHO	17,00	17,00 0,0
EFEKT	18,80	19,20 -2,1
ELEKTROEX	2,80	2,90 -3,4
FARM FOOD	34,00	33,00 +3,0
INDYKPOL	15,70	15,70 0,0
JUTRZENKA	53,50	54,50 -1,8
KBP BICK	13,70	13,90 -1,4
KRAKCHEM	5,40	5,30 +1,9
LDASA	7,80	7,80 0,0
PLI	9,95	9,70 +2,6
PPWK	40,20	40,40 -0,5
PROCHEM	7,70	7,95 -3,1
WIRR	1,530,0	1,535,1 -0,3

Redaktor wydania:
Jarosław Jurkiewicz

AMG Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe
"AMG" spółka cywilna
84-300 Lębork
producent kontenerów stalowych do transportu samochodowego
oferuje
do sprzedaży po atrakcyjnie niskiej cenie
blachy stalowe gorącowalcowane S13S wg asortymentu:
#3 - 1500 x 3000
#3 - 1500 x 4000
#4 - 1500 x 6000
#5 - 1500 x 6000
#6 - 1500 x 6000
Zapraszamy do Lęborka, ul. Słupska 18
tel. (059) 623-244 fax (059) 622-315
623-277 628-780
Oferujemy także stałe dostawy papieru toaletowego z makulatury (goifrowany i perforowany).
Ceny fabryczne

FLAIR Poland sp. z o.o. w Kobylnicy,
ul. Kolejowa 21
producent mebli tapicerowanych.
ZATRUDNI
KSIEGOWEGO
z doświadczeniem.
Mile widziana znajomość j.niemieckiego.
KIEROWNIKA
ZAKŁADU PRODUKCJI
SZKIELETÓW DREWNIANYCH
wymagane: wykształcenie wyższe, doświadczenie
obsługa komputera
Mile widziana znajomość j.niemieckiego.
Informacje: Kobylnica, tel. 43-19-30

RADIO KOSZALIN
67, 73 (*) MHz
UKF FM
KOSZALIN 67, 73 (*)
67, 73
72, 80
PILA 72, 80
SŁUPSK 67, 73
KOSZALIN (0-94) 45-28-12
PILA (0-67) 12-78-78
SŁUPSK (0-59) 29-819
REKLAMA
RADIO KOSZALIN
RM'96

SUPER ekspresowe

SPRZEDAM opła kadetta 1,3 (1987). Koszalin, 43-30-29.

SPRZEDAM samarę (1990). Koszalin, 43-66-89.

SPRZEDAM renault laguna 2,0 RT — gwarancja. Koszalin, 40-60-80.

SPRZEDAM audi coupe 20V (1989), lekko uszkodzone + clo. Lębork, 621-508.

SPRZEDAM stara osinobusa, 6 500 zł. Koszalin, tel. 184-298, Stawno, tel. 21-55

126P (1978). Słupsk, 44-10-54.

FAVORIT (1992) sprzedam. Słupsk, 283-64.

126P (1982). Słupsk, 433-691.

PASSAT kombi 1,3 (1980) sprzedam. Słupsk 11-50-49.

ESCORT (1986) czterodrzwiowy, białe tablice — 3 200 DM. Opel kadett (1984) białe tablice — 1 200 DM. Używane chłodnice do BMW — różne typy. Słupsk, 43-20-83, 289-55.

SKODA (1984) uszkodzona. Słupsk, 283-76 wieczorem.

SIERRA 1.6 (1984). Słupsk, Wiejska 7/13.

126P (grudzień 1988) bdb. Słupsk, 441-791.

DOM — szeregowiec, stan surowy pilnie sprzedam. Słupsk, 286-93.

KAWALERKĘ (25 000 złotych). Słupsk, 270-17.

SPRZEDAM działkę budowlaną w Kołobrzegu Radzikowo 3 z rozpoczętą budową, uzbrojoną. PILNIE. Oferty pisemne BO Koszalin NR 01766.

SPRZEDAM telewizor. Słupsk, 43-74-88.

SPRZEDAM szczeniacka pudelka czarnego. Ustka, 144-420.

BOKSERY siedmiotygodniowe (rewelacja — biały!). Słupsk, Zyg. Augusta 6/139.

MASZYNY do waty cukrowej kupię. Ustka, tel. 147-050.

DWUPOKOJOWE własnościcowe — mały czynsz na większe (może być zadłużone). Słupsk, 286-93.

MIESZKANIA do wynajęcia poszukuje. Słupsk, 43-26-74.

ZATRUDNIĘ sprzedawcę okularów. Koszalin, 42-53-93.

FIRMA komputerowa zatrudni fachowców: serwisanta, handlowca, przedstawiciela handlowego. Słupsk, 444-221. U 167

SZWACZKI — krawcove zatrudnię. Słupsk, 250-72, 288-56.

MĘŻCZYŻNA (23 lata) poszukuje pracy w Niemczech. Oferty pisemne: Biuro Ogłoszeń nr 64360.

ZAKŁAD Produkcyjny zatrudni Z-cę GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO. Wymagane wykształcenie średnie ekonomiczne, znajomość komputera. Słupsk, 236-53.

Izrael bombarduje Liban

Członek palestyńskiej milicji zginął i dwóch cywilów zostało rannych od wybuchu pocisku artyleryjskiego wystrzelonego w piątek przez armię izraelską na obóz uchodźców palestyńskich w Raszidiji w południowym Libanie — według miejscowej policji.

Był to pierwszy atak na obóz palestyński od początku operacji „Grona Gniewu” skierowanej przeciwko Hezbollahowi — ekstremistycznej organizacji libańskich szyitów.

Według policji, cztery pociski spadły w Raszidiji w pobliżu biura miejscowego szefa al-Fatahu — organizacji, której przewodniczy Jaser Arafat.

Policja libańska poinformowała też, że w piątek rano izraelski okręt wojenny ostrzelał z dział bieżących wzdłuż wybrzeża drogę z Bejrutu do południowego Libanu. 12 pocisków spadło w pobliżu domów i restauracji, nie powodując jednak ofiar. (PAP,ces)

ZDARZENIA i wypadki

Znowu „głuchy telefon”

Pomiędzy Połczynem-Zdrojem a Bolkowem w czwartkową noc skradziono 300 metrów drutu krzemowo-brązowego, który służył do przekazywania impulsów telefonicznych. Telekomunikacja Polska oszacowała straty na około 2000 złotych.

MULTILOTEK

8, 9, 10, 11, 13, 15, 23, 24, 26, 31, 32, 33, 42, 47, 54, 57, 62, 64, 78, 79. (jas)

Płonie mieszkanie

W piątek, około godziny 10.00 w jednym z mieszkań przy ul. Lechickiej w Koszalinie wybuchł pożar. Spaliły się meble i odzież. Strat i przyczyn powstania ognia jeszcze nie ustalono.

Wyrwali kraty

W czwartkową noc włamano się do hurtowni przy ul. Wyszyńskiego w Szczecinku. Po wyrwaniu krat zabrano m.in. papierosy i zapalniczki. Ich wartość oszacowano na 13000 złotych.

Włamanie do autobusu

Nocą z czwartku na piątek okradziono autobus niemieckiej firmy przewoźowej. Pojazd zaparkowany był przy ul. Dzieci Wrzesińskich w Koszalinie. Drzwi zostały otwarte nieznanym narzędziem — twierdzi policja. Ze skrytki zabrano 1160 marek. (ces)

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 19 kwietnia 1996 roku zmarł w wieku 58 lat
JAN BRONOWICKI
pograżona w smutku Rodzina
Ceremonia pogrzebowa odbędzie się 22 kwietnia 1996 r. na cmentarzu w Kołobrzegu. Wystawienie zwłok w kaplicy cmentarnej nastąpi o godz. 12. Wyprowadzenie na miejsce spoczynku - godz. 13. G-1379

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 19 kwietnia 1996 roku zmarła nasza Ukochana Żona, Mamusia, Babcia i Teściowa
ŚP.
Klotylda Włodarczyk
msza żałobna odbędzie się 20 IV o godz. 19 w kościele parafialnym NMP w Drawsku Pomorskim. Pogrzeb odbędzie się 21 IV 1996 r. o godz. 14.30 na Cmentarzu Komunalnym w Drawsku Pomorskim pograżony w smutku i żalu Mąż z Rodziną K-515

Serdeczne Bóg zapłać za uczestniczenie w uroczystościach pogrzebowych
ŚP.
Józefa Baranowskiego
Kapłanom i Wspólnocie Franciszkańskiej, Rodzinie, Sąsiadom, Przyjaciołom i wszystkim Znajomym
Składają
Żona i Dzieci
G-1343

Władze Kalisza Pomorskiego biorą się za nie płacących za mieszkania. Umieszczają ich w wagonach kolejowych — informacja podana przez PAP przyniosła miasteczku niespodziewaną karierę prasową. Powtórzył ją „Teleekspress”, „Sztandar Młodych”, „Gazeta Wyborcza” i „Wprost”. „Życie Warszawy” napisało nawet, że Kalisz Pomorski to ... wagonowe miasto. Dziennikarka „Życia”, która przyjechała na miejsce, by na własne oczy zobaczyć, jak ludzie mieszkają w wagonach była mocno zaskoczona — czterotysięczne miasteczko składa się wciąż wyłącznie z murowanych domów.

Wagony Drzymały

JAROSŁAW JURKIEWICZ

— Nie słyszałem o przypadku, by wyrzucono kogoś z mieszkania na ulicę wyłącznie za to, że nie płaci czynszu — uspokaja burmistrz Andrzej Bejnarowicz. Wyjaśnia, że wagony mają stać się mieszkaniem głównie dla tych, którzy są autentycznie bezdomni lub żyją w warunkach nie spełniających jakichkolwiek standardów.

Ale kto wie, czy do wagonów nie zostaną wkrótce zesłani ojcowie maltretujący swoje rodziny i dzieci znęcające się nad podstarzałymi rodzicami. Sąd nakazał niedawno eksmisję domowego tyrana. Terroryzowanych rodzin w miasteczku nie brakuje.

Lepiej do kryminatu

Jeden z wagonów mógłby zagospodarować Stefan. To w czym mieszka dzisiaj, trudno nazwać domem. Kiedyś gospodarzył tu indywidualny rolnik, potem PGR, teraz rudera należy do Agencji Własności Rolnej. Stoi w samym środku wsi, naprzeciw kościoła. Od strony ulicy budynek w ogóle nie ma okien. „Zniknęły” nawet futryny. Sfatygowana brama na podwórzu z trudem ustępuje, przeszkadza nie odgamięta, przemaznięta po odwilży kupa śniegu. Od podwórza są trzy okna z nieszczelnymi szybami. Drzwi zaryglowane, ale wewnątrz huczy telewizor (jest południe). Stefan — niski, drobny, zarostnięty człowiek — z ochotą pokazuje swoje domostwo. Jest bardzo energiczny, trochę mniej komunikatywny. W sieni sterta kartonów, którymi Stefan pali w piecu. Pomieszczenie po lewej stronie kiedyś było pokojem. Przez dziurę w suficie można zobaczyć dach. Wszystko wygląda tak, jakby za chwilę miało runąć na głowę. Na podłodze, wprost pod dziurą zamazniętą kałużą.

Ściany w kuchni dawno nie widziały świeżej farby. Teraz dom nie nadaje się do malowania. Cuchnie rybami. Łóżko w pokoju „zasłane” brudnymi futajkami. Rozpadający się piec, a na nim butelka z winem — ciepłsze będzie przyjemniej konsumować. W sieni pod oknem jeszcze kilka butelek wina. Centralne miejsce zajmuje telewizor, bo prąd w budynku jest. Gorzej z wodą — trzeba brać od sąsiada.

— O patrz pan jakie ściany popękane, mieli pomalować, ale nie pomalowali. Jak człowiek może tak mieszkać? — gestykuluje.

Stefan żyje tu już 18 lat. W drugim końcu wsi mieszka jego żona — nie

mogli na siebie patrzeć, wciąż się awanturowali („pójde rozpier... meble, ja i syna”) — tak reaguje na wspomnienie o rodzinie. Rozdzielił ich pegeer, który nie tylko żywił i dawał robotę ale czasem pełnił też rolę rodzinnego kuratora. Dał Stefanowi też rudę, ale nie można było go tutaj zameldować. Formal-

szopy, ubikacji i chlewika. Jasne, że odmówił. Tu wprawdzie chlewik jest — ale stoi pusty, dach się zapada. O wagonach nie słyszał, nie wie czy się przeprowadzi.

— Nie pozwolę, by coś takiego dłużej tutaj stało — zarzeka się sołtys Suchowa. — W tym roku agencja musi to rozebrać. Inne wsię nagrody biorą za porządek, a u nas w samym środku straszy taka rudera.

Peron 3, wagon 6

— W mieście i okolicy jest co najmniej



W Kaliszu Pomorskim wagonów jeszcze nie ma. Ale wiele rodzin jest chętnych do zamiany mieszkań — na mniejsze. Na zdjęciu jedna z takich przeprowadzek

nie Stefan wciąż mieszka z żoną — nie mają rozvodu. Jak twierdzi, nie stać go na to. — Co ja mam? Trzy miliony renty. Ale mnie, to pół bochenka chleba na tydzień wystarczy. Jak Boga kocham! — bije się w pierś.

— Trochę piwa, trochę wina i tak Stefan żyje — do rozmowy wtrąca się sąsiad, ten który udostępnia wodę.

Stefan mówi, że ma 66 lat, potem poprawia: naliczył o trzy lata za dużo. Ale co tam trzy lata. Tyle to on w kryminale siedział.

— Jak się wkur... to spałę tę budę. Do stanę 10, 15 lat w kryminale, ale zarcia to będę miał potąd — sięga dłoń pod brodę.

Poprzedni burmistrz dawał mu mieszkanie w Kaliszu: pokój z kuchnią. Bez

20 bezdomnych i takich osób, które trzeba oddzielić od znęcających się nad nimi małżonków lub dzieci. A my nie mamy nawet mieszkań socjalnych — Andrzej Bejnarowicz bezzadanie rozkłada ręce.

Do ratusza przyszła niedawno starsza kobieta, która mieszka w 3-pokojowym domu na wsi. Miała posiniaczoną twarz. Błagała, by burmistrz dał jej inne mieszkanie, bo boi się syna, który notorycznie się upija i rzuca się na nią z nożem. Kobieta często ukrywa się u sąsiadów. Niedaleko urzędu mieszka inna kaliszanka ponieważ wierała przez podstarzałego syna. — Wykrzykuje, że podpali dom i aż wstyd mówić co jeszcze chce zrobić tej kobiecie ... — burmistrz zawięsza głos.

Z maltretowanymi często jednak bywa tak, że swoich spraw nie doprowadzają do końca: przyjdą do urzędu, wyślą się. Ale strach i (z reguły) irracjonalna wiara w poprawę wyrodnego syna czy męża odbierają im wolę działania. Może wagony ich zdopingują?

O dach nad głową konsekwentnie upomina się bezdomny mężczyzna. Mieszkał z konkubiną, dorobili się kilkoro dzieci. Ale ona nie chce już z nim być. Kazała mu się wynieść. Toteż dzień w dzień prosi o to, by przydzielić mu choćby pokój. Teraz błąka się po klatkach schodowych i komórkach.

— W zasadzie można powiedzieć: co nas to obchodzi. Ale w końcu doszliśmy do przekonania, że coś z tym trzeba zrobić. Może rozwiązaniem będą wagony? — zastanawia się burmistrz.

Przed kilkunastu laty wagonowe osiedle powstało w Wierzbowiu Złocińskim. Tamtejsza Baza Nawierchniowa PKP potrzebowała nowych pracowników, a przygotowane dla nich domy na szynach miały być rozwiązaniem tymczasowym. Prowizorki cieszą się jednak zwykle długim żywotem — murowane bloki nigdy nie powstały. Dziś w wagonach mieszka ponad 20 rodzin. Mają prąd, wodę. Niekiedy pozakładali nawet łazienki. Kilka osób w wagonach doczekało emerytury.

Burmistrz Kalisza zamówił 10 wagonów, właśnie w Wierzbowie. Może wybierze coś też w Stargardzie.

Urząd Rejonowy dał wstępne przyzwolenie na kwatrowanie ludzi. Wagony staną prawdopodobnie na nieczynnej bocznicy kolejowej. Ale zostaną zdjęte z szyn. Będą miały koła.

Mieszkać do grobowej deski

„Lokal socjalny to wyodrębniona trwałymi ścianami, w obrębie budynku, izba lub zespół izb przeznaczonych na stały pobyt osób, który wraz z pomieszczeniami pomocniczymi służy zaspokajaniu ich potrzeb mieszkaniowych” — Irena Pawłowska, inspektor do spraw infrastruktury w kaliskim Urzędzie Miejskim cytując niedawną ustawę o najemie lokali i dodatkach mieszkaniowych. Wagony tych norm nie spełniają. — Pomawiano nas, że nie znamy przepisów — mówi oburzona. — Przecież w jakiś sposób trzeba tym ludziom pomóc.

— Chcemy stworzyć coś w rodzaju przechowalni, tak by chociaż najgorszy okres mogli oni przetrwać w znanych warunkach — dodaje A. Bejnarowicz.

Przetrwac w oczekiwaniu na co? Samorząd miasteczka administruje 505 mieszkaniami. Aż 92 rodziny czekają na przydzielenie lokum. W ubiegłym roku rozdysponowano tylko 8 (ostatni blok z 32 mieszkaniami) zbudowano dziesięć lat temu). — Mieszkania zwalniali się tylko wtedy gdy ktoś umiera, bo z miasta nikt nie wyjeżdża — konstataje Irena Pawłowska.

Z drugiej jednak strony co najmniej czwarta część rodzin zalega z czynszem (pod koniec roku dotyczyło to 141 lokatorów). Długi wynoszą już ponad 470 milionów starych złotych. 55 rodzin ma zaległości z co najmniej trzech miesięcy (łącznie na 410 mln zł). Najtrudniejsza sytuacja jest chyba na osiedlu pegeerskim. Zanim przejeżdża je miasto, Agencja zżดżyła sprzedać większość mieszkań. Mają z reguły duży metraż, bo tak budowano w pegeerach. Większość lokatorów nie ma stałej pracy. Toteż zadłużenie rośnie w błyskawicznym tempie. Nikt w Kaliszu nie chce pójść na większe mieszkanie. Za to każdy chciałby się zamienić na mniejsze.

KOMENTARZ POLITYCZNY

Degrengolada

Pierwsze publiczne wypowiedzi nowego prezesa telewizji publicznej spotkały się z krytyką nie tylko opozycyjnych polityków, ale przede wszystkim całej niemal prasy. Wyjątek stanowiły organy SdRP i PSL, co zresztą nie powinno dziwić. SLD i PSL chciały mieć swoją telewizję i na jej prezesa wyznaczyły człowieka odpowiedzialnego do wykonania tego zadania. Zarzucone zostały nie tylko z trudem kształtowane standardy niezależności publicznych środków masowego przekazu, ale także reguły gry przyzwoitości. Dwóch członków Rady Nadzorczej TVP wybrało się do jej zarządu, bez skrupułów głosując na siebie samych. Nieco wcześniej ci sami ludzie głosowali za odwołaniem poprzedniego zarządu. Osoby powołane do nadzorowania telewizji opórniły stanowiska w jej zarządzie, aby same mogły je zająć w następnym głosowaniu. Trudno nie zauważyć faktu, że ten postęp świadczy o degrengoladzie instytucji.

Kolejna instytucja straciła swoją niezależność. Padła łupem rządzącej lewicy. SLD i PSL nie ukrywały swoich zamiarów. Nie mogłyby ich jednak zrealizować, gdyby nie pomoc i

współdział w tej operacji osób zasiadających w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji, Radzie Nadzorczej TVP, wreszcie w zarządzie TVP z ramienia Unii Wolności. I to stanowi problem. Unia zapowiada przecież, że chce tworzyć polityczną alternatywę dla rządzącej koalicji. Należą do tych, którzy są skłonni w zadaniu z Unią Wolności współpracować. Wiem także, że nareszcie minęły czasy, kiedy osoby rekomendowane przez partię na ważne stanowiska przyjmowały postawę funkcjonariuszy działających według instrukcji. Sądzę, że każda z osób niegdyś rekomendowanych przez Unię działa samodzielnie i przede wszystkim na własną odpowiedzialność. W obronie własnych stanowisk czy z niechęci do Walendziaka i wprowadzonych przez niego do telewizji młodych dziennikarzy o prawicowych sympatiach, walenie przyczynili się do oddania telewizji publicznej w ręce pana Miazka i jego sojuszników z SLD. Jeżeli więc Unia Wolności naprawdę zamierza tworzyć polityczną alternatywę dla SLD powinna z większą rozważąnością udzielać swoich rekomendacji.

Opinia publiczna patrzy i ocenia.

Aleksander Hall

„Grun to rodzinka”

Nasz konkurs zbliża się do końca. Większość jego uczestników, każdego dnia skrupulatnie szuka na wklejkach konkursowych liczb drukowanych na kuponach. Są też tacy, którzy z różnych względów nie kupili któregoś z numerów „Głosu Pomorza”. Nasz regulamin dopuszcza brak trzech kuponów, dobrze jednak znać wszystkie drukowane liczby, bo może właśnie te z brakującego kuponu zdecydują o wygranej. Na prośbę osób, którym brakuje kuponów powtarzamy wszystkie liczby drukowane na kuponach od numeru 1 do 52 włącznie. Oto one:

110, 927, 367, 525, 340, 715, 716, 212, 884, 262, 498, 745, 851, 478, 365, 887, 437, 645, 949, 817, 465, 209, 123, 166, 265, 109, 648, 219, 896, 397, 399, 617, 481, 909, 570, 652, 436, 470, 937, 636, 563, 226, 260, 151, 929, 554, 449, 337, 480, 676, 330, 706, 541, 898, 607, 169, 702, 469, 379, 445, 877, 938, 221, 427, 360, 141, 709, 567, 883, 767, 248, 759, 629, 235, 422, 514, 354, 553, 535, 650, 741, 114, 893, 170, 864, 647, 664, 726, 207, 663, 411, 429, 490, 532, 215, 710, 454, 672, 112, 777, 640, 680, 565, 836, 623, 732, 522, 384, 783, 722, 420, 533, 717, 531, 838, 694, 682, 807, 612, 299, 186, 405, 342, 550, 566, 488, 858, 335, 585, 156, 922, 866, 132, 266, 472, 148, 142, 725, 763, 698, 373, 421, 315, 559, 590, 932, 752, 181, 304, 936, 193, 337, 568, 785, 897, 848, 695, 878, 263, 872, 862, 232, 637, 238, 121, 940, 825, 517, 921, 720, 371, 523, 730, 800, 536, 410, 433, 744, 155, 707, 746, 734, 684, 577, 668, 444, 416, 869, 816, 462, 753, 853, 910, 794, 555, 223, 615, 810, 885, 901, 253, 297, 191, 508, 363, 261, 776, 359, 670, 544, 770, 945, 721, 761, 586, 666, 264, 385, 505, 571, 348, 387, 122, 484, 724, 458, 247, 918, 798, 614, 343, 642, 515, 159, 352, 582, 685, 774, 118,

129, 400, 303, 775, 126, 208, 453, 844, 703, 646, 916, 213, 811, 875, 133, 473, 329, 808, 222, 196, 527, 662, 272, 296, 692, 311, 344, 368, 163, 634, 214, 450, 332, 366, 935, 782, 369, 842, 441, 511, 308, 651, 492, 683, 718, 102, 380, 146, 443, 464, 281, 545, 625, 613, 318, 674, 298, 502, 468, 295, 618, 507, 863, 466, 693, 691, 503, 699, 821, 719, 401, 519, 412, 562, 409, 424, 451, 278, 576, 161, 509, 711, 326, 288, 377, 552, 241, 382, 891, 530, 736, 521, 351, 549, 347, 381, 687, 595, 748, 701, 729, 797, 428, 601, 103, 270, 766, 182, 880, 913, 197, 179, 139, 188, 230, 269, 628, 762, 621, 268, 280, 211, 806, 152, 583, 731, 675, 540, 140, 804, 803, 593, 203, 251, 160, 944, 548, 859, 564, 765, 596, 841, 149, 338, 914, 543, 225, 867, 471, 119, 245, 361, 735, 890, 463, 135, 168, 857, 786, 809, 835, 317, 678, 588, 924, 446, 714, 738, 319, 183, 138, 669, 690, 396, 277, 900, 633, 271, 501, 611, 787, 417, 854, 143, 476, 290, 185, 948, 574, 440, 460, 906, 892, 485, 233, 920, 302, 727, 106, 831, 856, 150, 784, 276, 321, 327, 591, 860, 293, 201, 537, 630, 477, 506, 320, 749, 518, 386, 605, 255, 780, 279, 547, 610, 252, 395, 542, 881, 790, 157, 240, 771,

(tg)

To już postanowiono: 18-miejscowy L-410 Turbolet (dwusilnikowy górnopłat czechoskiej produkcji) z prywatnej floty „White Eagle” („Biały Orzeł”) General Aviation Ltd. Zbigniewa Niemczyckiego przyleci 4 czerwca br. na podstępnie Redzikowo. Po „przenocowaniu” nazajutrz rano wystartuje w pierwszy rejs do Warszawy. Wróci tego samego dnia na wieczór. Na początek będzie latał dwa razy w tygodniu, potem — zapewne częściej.

— Od czegoś trzeba zacząć, a niedługo...

...zawita tu nasz samolot pocztowy, bo Słupsk wchodzi w naszą sieć tego rodzaju usług lotniczych — zapowiada Z. Niemczycki, prezydent Curtis International, jeden z najzamożniejszych ludzi w Polsce. — Przez sześć miesięcy będziemy obsługiwać linię pasażerską Słupsk — Warszawa po kosztach własnych.

Półtora godziny lotu w jedną stronę za 180 — 190 zł od pasażera. — Staramy się jednak obniżyć jeszcze cenę biletu — uprzedza Zenon Wilczek, koordynator z ramienia Słupskiej Izby Przemysłowo-Handlowej ds. reaktywowania w Słupsku lotnictwa pasażerskiego.

— Możemy dać na tę linię maty odartować pasażerski, będziemy latać trochę szybciej, ale cena biletu nie będzie poniżej 250 zł — utrzymuje Z. Niemczycki. — Turbolet jest bardziej ekonomiczny. To, czego podejmujemy się w Słupsku, jest jednak ryzykiem. Wykalkulowanym ryzykiem.

POD SKRZYDŁAMI „BIAŁEGO ORŁA”

Przedstartowe odliczanie

IRENEUSZ WOJTKIEWICZ

Z koleją, owszem, można przegrać...

...ale tam, gdzie lotniska pasażerskie są oddalone od centrów dużych miast o kilkanaście czy kilkadziesiąt kilometrów. — Weźmy na przykład Kraków czy Katowice, gdzie kolej bardzo ostro konkuruje z „Lotem”, a ostatnio jeszcze przyspiesza połączenia z Warszawą — przekonuje Z. Niemczycki. — W Słupsku natomiast macie idealnie i bardzo korzystnie położone lotnisko (5 km od centrum). Pociągami do Warszawy trzeba jechać ponad pięć godzin. Czas jazdy autem też jest długi i pewnie nieprędko się skróci, skoro o autostradach na razie nie ma co marzyć. Tymczasem województwo w Redzikowie i gdzie indziej, dysponuje wieloma zadbanymi, atrakcyjnymi usytuowanymi dla ruchu cywilnego lotniskami. Niektóre mają potężną infrastrukturę techniczną. Przynam, że jeżeli mam wybierać, czy lotnisko wojskowe czy cywilne, wolę wojskowe. Zapewnia nam swoją obsługę naziemną, przyloty i odloty, co...

...potania koszty latania.

— Z gospodarzem lotniska w Redzikowie, dowódcą 28 Pułku Lotnictwa Myśliwskiego, mamy wszystko uzgodnione — zapewnia Maciej Kobylński,

prezes SIP-H. — To cieszy, bo po reaktywowaniu linii Słupsk—Warszawa, następnym krokiem będzie uruchomienie połączeń międzynarodowych, a potem cargo. Pan prezydent Niemczycki, który przyleciał do nas Turboletem, już korzysta z usług wojskowych, a potem cargo. Czy te zamierzenia są realne, czy będzie komu latać i co wozzić na powietrznych szlakach krajowych i międzynarodowych?

— Trudno sobie wyobrazić, by Słupsk miał być upośledzony w komunikacji lotniczej, a ludzie nie chcieli latać — odpowiada Z. Niemczycki. — Atrakcyjność turystyczna tego regionu, przynajmniej w sezonie letnim, przyciągnie wielu pasażerów, w tym zorganizowane grupy. Wasza inicjatywa ma szansę przynieść profity, jeżeli wokół lotniska ulokują się mały i średni biznes, hurtownie i sklepy — twierdzi Z. Niemczycki.

Co z „Lotem”, który odleciał...

...ponad 5 lat temu ze Słupska i Koszalina, zostawił biura rezerwacji i sprzedaży biletów na „otarcie łez” i ani myśli wracać na Pomorze Środkowe?

— Będziemy musieli tamać monopol „Lotu” choćby i tym, że w zleceniach (opłacanych przez Sejm) na przeloty pośtów musi zniknąć wskazanie na tego

przewoźnika — powiada poseł Jan Król. — Pozostałe w Słupsku i Koszalinie placówki „Lot” trzeba sensownie wykorzystywać. Słupska inicjatywa to także oferta dla koszalinian zważywszy, że tamtejsze lotnisko było 40 kilometrów od miasta, a do Redzikowa mają około 70 kilometrów. Nadłożenie drogi będzie niewielkie i zapewne połączenie lotni-

cze będzie dogodniejsze, niż podróż pociągiem z Koszalina do Warszawy.

Tym się różnimy od Elbląga...

...że „Biały Orzeł” Z. Niemczyckiego za partnera w uruchamianiu połączenia z Warszawą miał potężną firmę ABB, a w Słupsku ma mieć spółkę, któ-

ra przechodzi dopiero rejestracyjną procedurę. Korzystamy z dorobku Pomorskiej Agencji Rozwoju Regionalnego, która zapoczątkowała formalnoprawną mitrę powołania Spółki z o.o. „Port Lotniczy Słupsk”. Po wizycie Z. Niemczyckiego w Słupsku ubyło malkontentów. Udzielił w spółce zadeklarowało 17 firm i instytucji, w tym prezydent, wojewoda oraz gmina Słupsk, na której terenie ma być to „ponowne do lotu wznoszenie”. Nie słychać, by skoczyły ceny gruntów, gdzie mają być prowadzone usługi okołolotniskowe. Gospodarze gminy zapewnili, że przez parę lat nikogo nie będą gnębić podatkami. Zdaniem Andrzeja Gazickiego, dyrektora SIP-H, zainteresowanie nabyciem udziałów w spółce, a także... kupnem biletów na przeloty, jest duże. Dla inwestorów zagranicznych, którym niecyfrowe — jak twierdzi M. Kobylński — przepisy zabraniały wnoszenia swoich udziałów do spółki „Port Lotniczy Słupsk”, jest boczna furtka. Mogą wchodzić, np. „Nestle”, „Rubbermaid — Domplast”, „Scania — Kapena”, „Farm Frites” czy „Flair Poland” poprzez Słuską Izbę Przemysłowo-Handlową.

— My nie możemy, bo konwencja chiagowska zabrania przewoźnikom lotniczym wchodzenie do firm obsługujących porty i lotniska — zaznacza Z. Niemczycki.



Od lewej: Zbigniew Niemczycki i Maciej Kobylński.

(zdjęcie autora)

PRZEGLĄD
TYGODNIA

ŚWIAT

29 ZABITYCH cywilów, 114 rannych i 400 tysięcy uchodźców — to orientacyjny bilans operacji jaką armia izraelska prowadzi od czwartku przeciwko Libanowi w odwet za ostrzał rakietowy terenów na północy Izraela dokonany przez fundamentalistów z Hezbollahu. Po raz pierwszy w niedzielę izraelskie samoloty zaczęły atakować także obozy dla uchodźców palestyńskich, gdzie mieszczą się biura radykalnych organizacji zbliżonych do Syrii i Iranu.

SEKRETARZ generalny NATO Javier Solana przybył do Budapesztu. Jest to kolejny etap jego podróży po krajach Europy Środkowej i Wschodniej. Według Reutera, kręgi rządowe i dyplomatyczne oczekują, iż podczas rozmów z czołowymi politykami węgierskimi Solana potwierdzi — przynajmniej nieoficjalnie — że Węgry są w pierwszej grupie potencjalnych nowych członków NATO.

SEKRETARZ Generalny ONZ Butros Ghali zdecydowanie potępił izraelskie ataki na ludność cywilną i bazę oddziałów pokojowych ONZ w libańskim wiosce Cana koło Tyru.

RADA BEZPIECZEŃSTWA będzie kontynuowała dyskusję nad projektem rezolucji przedłożonym przez Liban, potępiającej Izrael oraz domagającej się natychmiastowego zaprzestania ataków i wycofania wojsk izraelskich z terytorium Libanu.

CZTERECH ŻOŁNIERZY wielonarodowych sił IFOR w Bośni — dwóch Szwedów, jeden Duńczyk i jeden Litwin — poniosło śmierć w ciągu dwóch dni. Łącznie w Bośni, głównie w rezultacie eksplozji min i wypadków drogowych, zginęło 20 żołnierzy IFOR; 87 odniosło rany.

KRAJ

ŚREDNIO o 15 procent podrożały w niedzielę paliwa. Litry 95. i 98. kosztują teraz 1 zł 50 gr, benzyny bezolowej — 1 zł 45 gr, oleju napędowego — 1 zł 22 gr. Wzrosły także ceny papierosów; zagranicznych o 16 gr krajowych typu king size o 14 gr, a bez filtra o 13 gr.

RZECZNIK Praw Obywatelskich Adam Zieliński zwrócił się do Trybunału Konstytucyjnego o wykładnię przepisu zniesionej ustawy o rewaloryzacji emerytur i rent, przewidującego tylko jedną waloryzację świadczeń — we wrześniu. Rzecznik prosi o wyjaśnienie czy przepis ten pozbawia, czy też nie, emerytów i rencistów prawa waloryzacji świadczeń za czwarty kwartał ubiegłego roku, jeżeli został spełniony warunek 10-procentowego wzrostu przeciętnego wynagrodzenia w stosunku do poprzedniego kwartału.

WŁAŚCICIELE księżeczek mieszkaniowych budujący mieszkania za własne fundusze będą mogli uzyskać premię gwarancyjną na finansowanie budowy — przewiduje projekt rozporządzenia przyjęty przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów. Głównym warunkiem otrzymania premii ma być zaawansowanie budowy przekraczające 60 proc. jej wartości kosztorysowej. Stopień zaawansowania będzie określał bank.

SZESĆ tysięcy młodych Żydów wzięło udział w symbolicznym Marszu Żywych z byłego hitlerowskiego obozu zagłady w Oświęcimiu do byłego obozu w Brzezynie. W ruinach krematorium na terenie Brzeziny uczestnicy Marszu odmówili tradycyjną żałobną modlitwę żydowską — kadisz.

SEKRETARZ generalny NATO Javier Solana odbył dwudniową wizytę oficjalną w Polsce. Po półgodzinnej rozmowie „w cztery oczy” z premierem Włodzimierzem Cimoszowiczem Javier Solana powiedział, że Polska to kraj ważny dla bezpieczeństwa europejskiego. Solana zaznaczył, że stosunki między NATO a Polską są doskonałe i wyraził nadzieję, że w przyszłości jeszcze się rozszerzą.

ARESztOWANO 11 osób podejrzanych o udział w tzw. napadzie stulecia na konwoj przewożący pieniądze na warszawskim Ursynowie w listopadzie ub.r. Bandyci zrabowali wtedy ponad milion 200 tys. zł. Jak poinformowała prokuratura, wśród zatrzymanych jest 2 policjantów.

REGION

AKT OSKARŻENIA przeciwko pięciu sprawcom dewastacji grobów na kołobrzesckim cmentarzu wpłynął do sądu. W listopadzie 1995 r. zniszczyli przeszło 300 nagrobków. Z uwagi na chuligański charakter ich działania możliwe jest zastosowanie górnej granicy kary — 10 lat więzienia.

WŁEBIE odbyło się dwudniowe sympozjum na temat „Akcje ratownicze w wypadkach drogowych”.

W KOSZALIŃSKIM przemierzono 55 proc. upraw rzepaku ozimego, 45 — jęczmienia, 35 — pszenicy. Uprawom zaskoczyły styczniowe mrozy i zbyt późne siewy.

(ces)

NOTATKI REPORTERA

Petersburska
Polonia

WIESŁAW ROMANOWSKI

Pani Natalia

Petersburg. Październikowa noc. W moim pokoju dzwoni telefon.

— Halo, czy to pan, panie Wiesławie? Mam nadzieję, że jeszcze pan nie śpi.

— Nie śpię, pani Natalio, czy coś się stało?

— Wszystko jest w porządku. Czy to prawda, że pan mieszka w województwie koszański?

— Tak, to prawda.

— Dostałam dzisiaj „Gazetę Wyborczą” z wynikami pierwszej tury wyborów prezydenckich, na pierwszej stronie jest mapa Polski, a na niej województwo koszańskie najbardziej czerwone. Jak pan może mieszkać w takim województwie, nie wstyd panu?

— Przesadza pani, na pierwszym miejscu jest Wrocław, a żal i wstyd jest...

Pozostała część rozmowy dotyczyła charakterystyki społecznej województwa koszańskiego, polityki rolnej rządów solidarnościowych i szans wyborczych Lecha Wałęsy. Pani Natalia spędza noc na słuchaniu radia „Swoboda” i lekturze gazet. Dniem, jako emerytowana pracownica Emmitaży i uczestniczka blokady Leningradu musi się starać zarobić na swoje utrzymanie. Miesięczna emerytura to dziesięć kilogramów kiepskiej kiełbasy. Dorywcza praca tłumacza, przewodnika pozwala przeżyć. W skromnym, jeden pokój z wnęką kuchenną i łazienką, mieszkaniu pani Natalii królują książki i zdjęcia: rodziców, Jana Pawła II, Lecha Wałęsy, Adama Michnika i Jacka Kuronia. Pani Natalia mieszka w Petersburgu i żyje Polską, jej problemami. Polska jest wzorcem państwa, kultury, wartości moralnych i obywatelskich. Do niego porównuje się Rosję. Jeżeli wzorzec ulega zniekształceniu, a wynik ostatnich wyborów prezydenckich w Polsce pani Natalia tak interpretuje, to na pewno wykorzystają to rosyjscy komuniści. A oni przy władzy to tragedia.

Pani Natalia ma dwie ojczyzny. Druga to Petersburg, miasto niedostępne. By je poznać, trzeba się przebić przez paskudną i brzydką powłokę codzienności. Trzeba spróbować uchwycić klimat popołudniowej herbaty u pani Natalii, gdzie stale bywają Josif Brodskij, Anna Achmatowa, Lermontow, wpada księżniczka Olga Orłowa wprost z portretu Sierowa, by zamienić słówko z Zoszczenką, który zazwyczaj jest zajęty rozmową z Witkacym i Gombrowiczem. Jest w tej ojczyźnie obok wielu znaków kultury i wiary myśli, która organizowała życie setek tysięcy ludzi w sowieckim systemie; ocalić swoje człowieczeństwo, być człowiekiem wbrew nieludzkiemu systemowi. Być człowie-

kiem w totalitarnym państwie to bohaterstwo.

Pan Leon

Pierwszym polonusem, którego poznałem w Petersburgu, był pan Leon Piskorski. Oprawdzał mnie po mieście pokazując polskie ślady. A ten dom widzi, tu mieszkał Mickiewicz, a te koszary zobacz, tu służył Witkacy w czasie rewolucji lutowej, a Pałac Marmurowy widział, tam wzięli Kościuszkę. A tu był kiedyś polski sklep, a tu polski bank, a widzisz. Zwrot „a widzisz” pełnił w tych opowiadaniach rolę wykrzyknika, znaku zapytania i wyrazu najwyższego zadowolenia z możliwości zaprezentowania swojej wiedzy. Fascynowało mnie też mieszkanie pana Leona. Typowa leningradzka kamienica, w której mieszkał carski generał, stare mury, koślawe i ciekawe rynn, zdeptane marmurowe stopnie klatki schodowej, odlatująca od ścian kotłowa z kolei warstwa olejnej farby i osiągnięcie cywilizacji technicznej — szyb windy zainstalowany na zewnątrz budynku. Stalowa konstrukcja szybu jest przykryta siatką drucianą, podobnie jak mały wagonik windy, w którym na wieks mieszczą się trzy osoby.

Na framudze drzwi do mieszkania pana Leona jest pięć dzwoneczków, pięć wizytówek, w korytarzu kilka rowerów, sanek, w kuchni pięć kucharek gazowych, tyle samo lodówek, szafek i stolików. Miejsce do stworzenia piekła między ludźmi.

Pan Leon zajmuje pokój o powierzchni około 30 metrów kwadratowych. Jest on przedzielony ścianką z drewnianej sklejk, na co musiała wyrazić zgodę rada miejska Leningradu. W większej części jest pokój stołowy i sypialnia, w mniejszej — około ośmiu metrów kwadratowych — mieści się gabinet pana Leona. Najważniejszy w gabinecie jest regał, aż pod sufit, na którym są książki: literatura polska i rosyjska, słowniki, encyklopedie, sześć niemieckich chełmów zebranych po blokadzie Leningradu i oprawiony w ramki i szkło Krzyż Żelazny, zdjęty z mundurka zabitego niemieckiego oficera. Na dwóch dolnych półkach jest żelazny zapas żywności: kasza, mąka, konserwy, cukier. Ten, kto widział, jak ludzie z głodu jedli własny kał, wie, co to jest głód. Drugim ważnym meblem w gabinecie jest biurko, a w nim szuflady z fiskalami: Polacy w Petersburgu, Pomordowani w Lewaszkowie. Obok biurka stos odkładanych od 1959 roku egzemplarzy tygodnika „Przekrój”.

O panu Leonie zamierzałem zrobić film. Wspólnie napisaliśmy scenariusz, który zaakceptowała telewizja. Gdy wiosną 1994 roku przyjechałem na

zdjęcia do Petersburga, pan Leon powiedział: nie wyrażam zgody na film, są w Petersburgu ważniejsze sprawy, ważniejsi ludzie od Leona Piskorskiego. Niech pan zrobi film o biskupie Maleckim, rodzinie Szykierów, o Kościuszcze w Pałacu Marmurowym, o kościele Świętej Katarzyny. Lista była długa. Moje argumenty, że przecież wszystko wcześniej uzgodniliśmy, że jest umowa z telewizją, nie odniosły skutku. Na nic się zdały interwencje konsula Zdzisława Nowickiego i księdza Edmunda Kapturkiewicza. Pan Leon powiedział nie i zniknął. Nie było go dla mnie pod żadnym adresem i numerem telefonu.

Spotkałem się w ubiegłym roku na przyjęciu z okazji Święta Niepodległości, wydanym przez Konsula Generalnego RP w Petersburgu Zdzisława Nowickiego. Dlaczego pan tak postąpił, spytałem, postawił mnie pan w bardzo kłopotliwej sytuacji. — Wie pan, jak się leczy alkoholika — usłyszałem w odpowiedzi — nie można mu ciągle powtarzać, że pije, że jest taidakiem, trzeba znaleźć u niego coś pozytywnego i na tym zbudować kurację. A wy, dziennikarze, ciągle pokazujecie i piszecie, to jest koszmarnie, tamto koszmarnie. Pan chce filmować moje mieszkanie, a to przecież nie nasza wina, że tak żyjemy. Sądzieli mieliby do mnie pretensje widząc, że przyjechałem telewizyjną ekipę. Mnie już niewiele życia zostało. Chcę mieć spokojną starość.

Już zadawałem panu Leonowi kolejne pytanie, gdy przedstawiciel mera Petersburga rozpoczął wygłaszanie toastu za pomyślność Polski i przyjaźń polsko-rosyjską. Pan Leon przesunął się do przodu i zniknął w tłumie.

Pan Tobiasz

Pan Tobiasz Lejbowicz Waisman urodził się w 1915 roku w Tamowie. Tam ukończył gimnazjum, a następnie pojechał do pobliskiego Krakowa i zdał egzamin na Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po ukończeniu studiów pojechał do Tel Awiwu, gdzie jego rodzina miała drukarnię. W 1939 roku wrócił do Polski, przyjechał do Łwowa, dokąd jego ojciec przeniósł swoją firmę. Po rozpoczęciu wojny niemiecko-sowieckiej uciekł do Gruzji, tam pracował w sowchozie na plantacjach herbaty. W 1944 roku, wraz z dwoma Polakami, został oskarżony o planowanie ucieczki do Turcji w celu przedostania się do armii Andersa. Dostał wyrok: osiem lat w kopalni w Workucie. Podczas transportu zachorował na malarię i trafił do lazaretu w Kotasie. Po wyleczeniu pracował przy wyrębie lasu. W 1952 roku został zwolniony z obozu bez prawa opuszczania Kotasu.

W ubiegłym roku byłem w Kotasie. Na dwóch cmentarzach, opuszczonych i zaniedbanych, postawiono krzyże i umieszczono tablice pamiątkowe. Inicjatorem uczczenia pamięci więźniów kottaskich łagrów (w Kotasie siedział też Solżenitsyn) był pan Tobiasz, który mówi o sobie: „Jestem Polakiem, Żydem, moją przynależnością”. Po uroczystościach na cmentarzach w siedzibie mera Kotasu podpisano porozumienie o współpracy między Kotasem a Tarnowem. Na dokument, obok mera Kotasu i prezydenta Tarnowa, złożył swój podpis Tobiasz Lejbowicz Waisman, ojciec chrzestny tego porozumienia.

Kilka lat temu pan Tobiasz przyjął zaproszenie do Izraela. Rodzina proponowała mu pozostanie tam na stałe. „Nie mogłem. Moja żona jest Rosjanką, nie zna żadnego obcego języka, nie mogłem jej zostawić. Mam tu rodzinę. Jestem przyzwyczajony do tego kraju”.

PS. W przestanych życzeniach świątecznych pani Natalia przypomniała mi, że trzeba zmienić ordynację wyborczą w wyborach prezydenckich. Jej zdaniem, Polacy mieszkający za granicą powinni mieć prawo głosu również w drugiej turze. Stosowny wniosek z jej argumentacją wysłałem do Kancelarii Sejmu. (wr)

Fot. PAP/CAF-TASS

Na granicy z żadnym krajem nie ma Unia Europejska do pokonania tak sztywnej bariery językowej, jak z Polską

Weryfikowanie
motywacji

23 września ubiegłego roku w odrestaurowanym dworze rodziny Bismarcków w Kulicach koło Nowogardu otwarto Ośrodek Konferencyjno-Szkoleniowy, prowadzony przez polsko-niemiecką Fundację „Europea Pomerania”. Tydzień temu odbyła się tam kolejna konferencja dyskusyjna na temat: „Polska i Niemcy jako Europejczycy — w przeszłości i przyszłości”.

Reformacja i
oświecenie

Ze strony niemieckiej współorganizatorem konferencji była Akademia Ewangelicka z Greifswaldu, a jej uczestnikami liczni protestanci świeccy i duchowni. Wygłosili dwa interesujące referaty: dr Reinhard Glöckner, mówił na temat: „Jedność i rozłam w tradycji chrześcijańskiej”, natomiast dr Christoph Ehrlich o „Tradycji i protestie w czasie reformacji i oświecenia”.

Rezultaty dyskusji na te tematy trudno byłoby przedstawić w krótkiej relacji. Dlatego pozwalam sobie przytoczyć z niej kilka zdań, które — jak sądzę — skłaniają do myślenia:

„Łączy nas to, że korzenie protestantyzmu tkwią głęboko w katolicyzmie... Podzieliła nas nie wiara w Boga, lecz polityka... Jest bardzo trudno uchronić się przed wpływem polityki na religię — każdy człowiek jest przecież jednocześnie obywatelem dwóch państw — państwa ziemskiego i państwa Bożego... Ale trzeba pamiętać, że większą od polityki i trwalszą siłę identyfikacji daje człowiekowi religia... Ona pomogła Polakom przetrwać czasy zaborów i eksterminacji... Przyszłą jedność Europy w nie mniejszym, jeśli nie w większym stopniu od gospodarki i polityki, określać będzie zachodnie, czyli przede wszystkim katolickie chrześcijaństwo...”

Bez Szwecji i Danii

Drugi dzień poświęcono dyskusji na współczesny temat: „Polsko — niemieckie euroregiony — krok do nowej współpracy”.

Do niedawna mieliśmy z Niemcami trzy wspólne euroregiony. Pierwszy o nazwie „Nysa”, na pograniczu polsko — czesko — niemieckim, powstał już w 1990 roku. Dwa następne dopiero w 1993 roku. Euroregion „Szprewa-Nysa-Bóbr” obejmuje po niemieckiej stronie zachodnią część Brandenburgii z miastem Cottbus, a po polskiej obszar w trójkącie: Gubin, Zielona Góra i Żary. Następny Euroregion — „Pro Europa Viadrina” — powstało Stowarzyszenie Gmin Lubuskich w województwie gorzowskim oraz Stowarzyszenie Gmin „Środkowa Odra”, po stronie niemieckiej.

Najpóźniej powstał Euroregion „Pomerania”. Odpowiednie dokumenty podpisano 15 grudnia ubiegłego roku na Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie. Spodziewano się, że Euroregion ten obejmie również część obszaru Danii i Szwecji. Niestety, na razie nie udało się do tego doprowadzić.

4 kwietnia bieżącego roku doszło więc w Eberswaldzie do wyłonienia 24-osobowej Rady Euroregionu „Pomerania”, który zacznie działać tymczasem tylko na pograniczu polsko-niemieckim.

— Jedną z najsilniejszych motywacji do powoływania euroregionów była nadzieja na dotację Brukseli, to znaczy z Unii Europejskiej. Tymczasem rychło okazało się — powiedział pełnomocnik prezydenta Szczecina ds Euroregionu „Pomerania”, Andrzej Kotula, wygłaszając referat — że liczenie na zagraniczną pomoc finansową było zwyczajną naiwnością. Pomoc taka funkcjonuje w krajach należących do Unii, ale zatrzymuje się na zachodnim brzegu Odry. Jedyny wyjątek stanowi pewna suma środków wydzienionych w 1994 roku z programu PHARE.

Obcojęzyczne niemożności

W dyskusji na ten temat podnoszono wiele innych kwestii, które nie mogą się doczekać rozwiązania. Nasi niemieccy partnerzy, nie chcąc nikogo zniechęcać do współpracy w ramach euroregionów, przekonywali, iż na pograniczu niemiecko-francuskim było na początku tak samo. I że dopiero teraz, po kilkudziesięciu latach złych i dobrych doświadczeń, zaczyna ona dopiero należycie funkcjonować.

Ktoś zapytał:

— A co stwarza największą trudność w rozwoju tej współpracy?

— Bariera językowa — odpowiedział bez namysłu Andrzej Kotula, powołując się także na wyniki badań socjologicznych — Na żadnym innym odcinku granicy Unii Europejskiej, z jakimkolwiek innym krajem, nie jest ona tak trudna do pokonania, jak na granicy z Polską.

Osiem do wyboru

Kulicki Ośrodek Konferencyjno-Szkoleniowy istnieje sześć miesięcy. Przewiduje w swym tegorocznym programie trzynaście spotkań i tyleż dyskusji na rozmaite tematy.

Osiem spotkań ma charakter ogólnodostępny. Poświęcone będą następującym kwestiom: „Marketing w rolnictwie” (7 września), „Zamki i dwory w Pomorzu, ich przeszłość i przyszłość” (27 — 28 października), „Rozszerzenie Unii Europejskiej na wschód z polskiego i niemieckiego punktu widzenia” (11 — 16 października), „Euroregion Pomerania — teraźniejszość i przyszłość pewnej idei” (7 — 9 listopada), „Demokracja w szkole i w pracy zawodowej” (21 — 24 listopada).

LUDWIK LOOS

ZARZĄD GMINY W USTCE

ogłasza przetarg piernych ofert na sprzedaż nieruchomości zabudowanej budynkiem gospodarczym przeznaczonym na nieuciążliwe usługi, położonym w miejscowości STARKOWO, działka Nr 14 o pow. 900 m kw.

Cena wywoławcza	9.015,00 zł
w tym: wartość gruntu	1.944,00 zł
wartość budynku	6.148,00 zł
wartość ogrodzenia	923,00 zł
wadium	902,00 zł
postąpienie	1.000,00 zł.

Do ceny budynku doliczony będzie podatek VAT w wys. 22%. Zainteresowanych prosimy o składanie ofert w Urzędzie Gminy w Ustce, pokój nr 1 (sekretariat) w zalokowanych kopertach do dnia 29 kwietnia 1996 r. do godz. 13 z dopiskiem:

PRZETARG NA DZIAŁKĘ NR 14 W STARKOWIE

Oferta powinna zawierać:

1. Imię i nazwisko oraz adres
2. Datę sporządzenia oferty
3. Oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu i przyjmuje te warunki bez zastrzeżeń,
4. Oferowaną cenę
5. Dowód wpłaty wadium
6. Sposób zagospodarowania nieruchomości

Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się oferenta, który przetarg wygrał, od zawarcia umowy. Rozpatrzenie ofert nastąpi 30 kwietnia 1996 r. o godz. 10 w Urzędzie Gminy w Ustce, ul. Dunina 24 — sala konferencyjna 1 p.

Zarząd Gminy w Ustce zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty oraz prawo odwołania przetargu bez podawania przyczyn. Dodatkowe informacje uzyskać można w Urzędzie Gminy w Ustce, tel. (059) 146-044 wew. 304, 310.

G-138

szafa we wnęce **STANLEY**

drzwi przesuwane i składane, dowolne wymiary
bezpieczne lustra, najwyższa jakość, 10 lat gwarancji

Stupsk, Salon Meblowy "Carina", ul. Szczecińska 68, tel. 43-10-00

Poszukujemy przedstawicieli handlowych na terenie województwa koszańskiego i słupskiego

Produkcja **Libella** Warszawa, ul. Krakowiaków 90/98, tel. fax 46 59 27, 46 50 40

Dwuletnie Studium Policealne

Prywatna Średnia Szkoła Ekonomiczna
Koszalin, ul. Chałubińskiego 15
tel. 42-48-20, 45-43-95

ogłasza zapisy do 4-letniego Technikum Ekonomicznego po szkole podstawowej, 3-letniego technikum oraz na dwuletnie Studium Policealne w kierunkach:

- finanse i rachunkowość
- handel zagraniczny
- administracja państwowa
- turystyka, hotelarstwo
- informatyka
- bankowość

Jednoroczne Policealne Studium
— pracownik administracyjno-biurowy (SEKRETARKI)
Szkoła posiada uprawnienia szkoły publicznej nr 42/94
G-1193-0

OGŁOSZENIA DROBNE**SPRZEDAŻ**

FORD eskort 1,4 (1992), 40 000 km. (0-966) 403-64.

RENO 11 (1985), gaz, benzyna. Ustka, (0-59) 144-053.

CIĄGNIK FORSHNIT 100 KM. Tychowo, Bobolicka 5, tel. 115-706 po 16.

MITSUBISHI Colt 1,2 (1986) cena 10 000. (0961) 547-99.

RENAULT 5 TL (1984). Koszalin, 42-78-31 wew. 343 do 15, po 15 45-19-34.

WMAN INSTALACJE MIEDZIANE

76-200 SŁUPSK, ul. Bałtycka 10, tel./fax (059) 240 16

RURY, KSZTAŁTKI, GRZEJNIKI, KOTŁY C. O.

GOLF III 1,8 GT „SPECJAL” (1993), bogate wyposażenie. (0-59) 625-468.

MITSUBISHI lancer 1,8 D (1990). Sławno, 70-21.

JELCZ 316 plancka odbudowa (1995). Tel. (094) 403-457.

CINQUECENTO 900 (1993). Koszalin, 412-813.

FIAT 126p (1985 rok). Ustka tel. 145-061 wew. 231-701.

FORD fiesta 1,1 (1989). Sianów, 186-039.

LIAZ + przyczepa D-616. Tychowo, 115-768.

**OKNA I DRZWI PCV**

z profilu najlepszej niemieckiej firmy SCHÜCO International
*Projektowanie *Produkcja *Montaż

FABRYKA OKIEN I DRZWI PCV
PPH „LASTRIK” Stefan Zwierchoniowski
Koszalin, ul. Kamieniarska 8, tel. 42-22-63

Krótkie terminy realizacji
G-1194-0

MAZDA 626, 2,0 combi (1993). (0-59) 10-21-47.

MERCEDES 200 D 124. Sławno, 32-24.

VW passat (1978) 1,6, stan dobry. Sławno, 37-84.

NISSAN primera 1,6 XL (1994 rok). (0-59) 10 73-07 Sławno.

PASSAT combi (1992), 81 000 km. bezwypadkowy - ocłony - nie rejestrowany - składak. (0931) 73-158.

MERCEDES 200 D typ 124 (1990). Szczecinek, (0966) 405-04.

BMW 320 i, (1990). Ustka, 144-834.

CINQUECENTO (1993). Ustka, 146-197.

VOLVO 850 combi (1994). Koszalin, 45-23-35 wew. 16 w godz. (9 - 16).

OPEL kadett 1,3 LS combi składak (1993). Szczecinek, 469-14 do 16; dom 468-28.

KSIAŻECZKĘ samochodową ratalną. Koszalin, 42-45-32 do 18, 43-60-24, po 18.

U-162

POLONEZ (1982) stan dobry. Koszalin, 43-69-95, po 15.

GOLF II 1,6 TD, kat. (1992), czerwony, trzy drzwi. Drawsko tel. praca (0961) 323-65, 7 - 15, cena 21,8 tys. zł.

BMW 520i, 2,0 (1991 rok). Koszalin, 40-30-52.

FSO 125 1500 (1986), stan bdb. Słupsk, 238-42 wieczorem.

ORION 1,6 (1993) 16V DOHC. Słupsk, 44-06-63.

126P (1990). Słupsk, 295-77.

SKODA. Słupsk, tel. 266-92.

POLONEZ (1986) - 3 800. Plandeka + konstrukcja (star) - 1 100. Słupsk, 291-68.

POLONEZ (grudzień 1989). Słupsk, 22-726.

VOLKSWAGEN passat 1,6D kombi (XII 1987) biały, 16 000 zł. Ignacy Truszkowski, Damnica, ul. Leśna 7, tel. 140 po piętnastej.

OPEL astra 1,4i (1992) srebrny metalik, szyberdach, radio, katalizator, trzydrzwiowy - 21 800 zł. Słupsk, 44-10-32.

TRABANT 601S (1990), stan dobry. Słupsk, 43-68-40.

126P (1983). Słupsk, 44-38-99.

126P (1987), stan bdb. Ustka, 145-909.

FORD scorio 2.0i DOHC (1989). Słupsk, 441-991, (0-90)52-53-50.

KADETT kombi (1987). Słupsk, 43-71-30.

ESCORT combi 1,6D (1989). Słupsk, 440-151.

GOLF II (1988). Ustka, 146-639.

SEAT Ibiza 1,2 (1989). Słupsk, 44-26-05.

FIAT punto (1994). Słupsk, 290-47 godz. 8 - 16, 297-36.

FIAT 125p (październik 1987) gaz, hak, nowy wydech, dwie opony. Słupsk, 434-606.

SKODA 105 (XII 1987). Słupsk, 442-584.

126P (1988). Słupsk, 440-569.

ŻUK po kapitalnym remoncie (XII 1979). Słupsk, 44-25-63.

FORD transit (1982) sprzedam, zamienię na osobowy. Słupsk, 290-24.

126P (1975) - nadwozie 1985, stan bdb. Słupsk, 431-718.

FORD fiesta (1986). Słupsk, 433-034.

MERCEDES 300D (1980) stan bdb, 10 500 zł. Słupsk, 292-56.

MERCEDES 124 (1989). Słupsk, 437-655.

ŻUK A-11 (1990), mały przebieg, stan bdb. Łeba, 66-15-00.

126P (1987). Ustka, 144-923.

JETTA (1982) 1.5D. Słupsk, 276-39.

PEUGEOT 305 (1984) benzyna + gaz. Piekarnik trzykomorowy do pizzy. Sławno, 76-09.

JETTA (1980). Słupsk, 44-02-53.

OPEL senator (1986) benzyna + gaz, dodatki - 13 500 zł. Słupsk, 220-85 wew. 414.

AUTO - HANDEL - VICTORIA skup, sprzedaż, zamiana, komis. Raty. Lombard. Wynajem przyczep. Słupsk, Szczecińska 57, tel. 432-860.

SZYBY, szyberdachy AUTO-GLAS. Słupsk, Poznańska 82, 266-88.

ARAL - oleje silnikowe firmy niemieckiej. HURT. DETAL. BEZPŁATNA WYMIANA OLEJU!!! Słupsk, Grottera 14, tel. 440-431.

AUTO - HANDEL - KOMIS MOKRZECKI, ETC, Koszalin, Władysława IV, tel./ fax 43-47-93. Bogata oferta. Raty - 60, gotówka wymiana. Formalności kredytowe na miejscu.

CHŁODNICE samochodowe sprzedaż, regeneracja. Słupsk, Reja 41, tel. (0-59) 43-24-71.

AUTO - Handel - BANASIK - Koszalin, Gnieźnieńska 38, tel. 42-24-64, komis, lombard, wypożyczalnia samochodów osobowych, dostawczych. Gotówka, raty, do 60 miesięcy, leasing, zamiana. Formalności na miejscu. Czynne 7 dni.

AUTO - SZYBY JAAN. Koszalin, 42-60-93, Słupsk, 251-80.

WYPOŻYCZALNIE przyczep kempingowych. Kołobrzeg, 253-76.

AUTO HANDEL Komis MIX-CAR, gotówka, raty, leasing, samochody na zamówienie. Koszalin, Gnieźnieńska 43, tel./fax 411-540, 090 530-498.

AUTOPOŚREDNICTWO. Łębork, 612-846.

TLUMIKI WALKER, Sprzedaż, montaż, naprawa „DOMASZ” Słupsk, Bałtycka 10, tel. 267-31 wew. 18.

PRZYZEPĘ kampingową, działkę budowlaną pod pawilon handlowy w Dąbkach. Koszalin, 42-33-34.

SIEWNIKI zawieszany, ciągany, pług trzyskbowy. Połczyn, 62-467.

OKAZYJNIE sprzedam przyczepę kempingową małą, łódź trzyosobową z wózkiem, silnikiem na akumulator. Trzebielino, tel. 101 rozmowę zawiązać na 900.

PRZEDNI napęd do ciągnika. Bukowo Morskie, 14-86-44.

NADWOZIE chłodnia Liaz z agregatem. Silnik, skrzynia biegów, naczepa skrzyniowa Star 200. Ustronie Morskie, tel. 15-252.

SPRZEDAM halę produkcyjną z zapleczem i dużym mieszkaniem. (0965) do godz. 15,30 240-68, po 15,30 815-82.

KOŁOBRZEG nowa kawalerka 39 m, parter. Tel. (0966) 439-11 wew. 2938.

TRZYPKOJOWE. Słupsk, 437-825 po szesnastej.

DWUPKOJOWE (Główny, Miekiewicz). Wiadomość: Główny, 22 Lipca 3 / 3.

MIESZKANIE trzypokojowe (Osiedle Niepodległości). Słupsk, 444-818.

KIOSK drewniany. Słupsk, 434-032.

GARAŻ (Wileńska). Słupsk, 249-30 wieczorem.

KAWALERKĘ w Koszalinie z telefonem. Słupsk, 440-218.

DZIAŁKĘ 0,84 ha (Kobylnica) wraz z pieczarkarnią. Słupsk, 443-074.

ATRAKCYJNĄ działkę 0,20 ha. Słupsk, 43-58-64.

DZIAŁKĘ z rozpoczętą budową w Dębicy, barakowóz. Słupsk, 291-68.

DZIAŁKA budowlana w Krępie. Ustka, 144-146.

DZIAŁKA budowlana 850 m kw. Osiedle Siemianice (własność), działka warzywna - ogródku działkowe Rędzikowo, garaż murowany (właśność) Osiedle Rejtana. Słupsk, 433-652 wieczorem.

AMIGA 500. Słupsk, 21-625.

KOMPUTERY, akcesoria. **KOMIS** KOMPUTEROWY ARBA Słupsk, Władysława IV 9, 435-577 wew. 46.

KOMPUTER 386, monitor kolor, drukarka HP-320, komplet, 2 900 zł. Słupsk, 244-87.

MONITOR kolorowy do AMIGI. Słupsk, 438-349.

AMIGA 500, monitor. Słupsk, 21-100.

AMIGA 500, monitor. Ustka, 144-676.

SONY PLAYSTATION, gry. Amiga gry, PC CDROMY. Słupsk, Nowoborska 1 / 17.

POLE namiotowe - woda, prąd. Słupsk, 285-46.

TELEFON komórkowy z zestawem samochodowym. Słupsk, 44-02-02, (0-90)525-306.

GARNITUR komuniorny z koszulą. Słupsk, 287-85.

SUKNIĘ ślubną. Słupsk, 438-767 po osiemnastej.

KURTKI skórzane, plecaki - ceny producenta. Usługi kuśnierskie, naprawy. Raty. Słupsk, Mickiewicza 39. U-79.

KRZEW żywoplotowy liguster, najtaniej. Koszalin, 40-22-72.

OBRABIARKI DO DREWNA dobre i tanie oferuje producent: Zakład Mechaniki Maszyn w Krakowie, ul. Dekerta 9. Tel. 012/56-14-52. Fax 012/56-23-08.

K-435

KRZEWY ozdobne - produkcja własna, ceny - jesień 95. Kołomąt pod Czaplinkiem, tel. 550-43 lub 556-61, Bzdyrek.

FOLIE ogrodnicze szer. 6 - 12 m., 2 - 4 sezonowe - płachty ogrodnicze różne wymiary, folie budowlane oraz worki dla rolnictwa za gotówkę i na raty. Plastic - Pol Koszalin, Zwycięstwa 231, 42-42-86.

ROLNIKU! chcesz mieć dobrze zaorane pole, to tylko lemieszami zakupionymi w POLCOOPIE. Ceny obniżone. Łębork, ul. Pionierów 14, 621-703 lub 621-737.

CEBULA „DYMKA” gat. I, 1,50/1kg. Łębork, 621-703, 621-737.

„POLCOOP” SA prowadzi wyprzedaż akumulatorów ogumienia po obniżonej cenie. Łębork, tel./fax 621-703, 621-737.

PIANINO „LEGNICA”. (059) 624-008.

JAMNIKI. Polanów, 188-461.

AMORTYZATORY sprzedaż, montaż wszystkich typów pojazdów. Badanie amortyzatorów. Słupsk, Żółkiewskiego 1 C, 43-49-07.

PANELE elewacyjne PCV (16,8 zł/m kw.), listwy wykończeniowe. W hurcie upusty. Atesty, (094) 43-75-07. U-151

PŁYTY reklamowe PCV, Plexi. Bezpłatne docinanie. (094) 43-75-07. U-152

SZTUCER Sauer 200 7 x 64. Bytów, 34-94.

DESKA balkonowa, ogrodzeniowa. (0597) 369-10.

STYROPIAN 69,50 zł/m sześć. Bydgoszcz, (052) 813-513, 813-735. K-482

ODSPRZEDAM dochodową produkcję kosmetyków. Tel. 062 57-57-81, 57-29-84.

DOBERMANY szczeniata. Słupsk, 242-92.

UWAGA, ośrodki wczasowe, sanatoria, internaty - kołdry, pościel, poduszki, pledy - koce. Producent ANDRA Koszalin, Mieszka I 24, tel. 410-500.

ELEKTRYCZNOŚĆ ENERGIA NASZYCH CZASÓW

CZĘŚCI mercedes 123 - 200 D. Niskie ceny. Szczecinek, 439-77.

BIZON Z-056. Grzybnica, 182-570.

POLONEZ 1500 (1992 rok), 58 000 km. Słupsk, 217-22.

SKODA favorit forman (1991). Białogard, 44-62.

ESCORT pick-up (1990). Ustka, 141-923.

GOLF uszkodzony (1989) 14 500. Koszalin, 415-277.

ŻUKA - plancka (1989). Koszalin, 43-76-73.

PASSAT combi (1992). 0965 238-35.

ETZ - 250 cena 550 zł. Ubranie motocyklowe skórzane. Kołobrzeg, 285-43.

HENOMAG D 700 D. Spychacz (rok 1982). Bytów, 55-66.

PEUGEOT 205 1,8 D (1985), 8 700,-. Koszalin, 405-884.

PILNIE - PEUGEOT 405 diesel kombi (1989), 140 tys. km. 17 500. Łębork, 628-487, 661-523.

126P (1983) wyremontowany. Miastko, 37-31.

GOLF III 1300 (1988). Miastko, 27-35.

VW golf II TD (1991) szyberdach, elektryczny zamek, blokada, radio-magnetofon, metalik perłowy. Koszalin, 405-765.

SAD wiśniowy. Koszalin, 42-24-28.

SAMOCHÓD Iveco 2,5 D (rok 1982) towarowo - osobowy ładowność 1,4 tony, cena do uzgodnienia. Wiadomości Świdwin, tel. 549-38 po godz. 19.

FORD scorio 2,0 (1988) bogate wyposażenie. Świdwin, tel. (0961) 524-66.

FIAT 126p (1986). Pęczeryno 11 (0961) 424-96.

ESCORT combi (1987). Koszalin, 41-56-90.

POLONEZ (1995) 16 800. Ustka, 144-988.

126P (1993). Kołobrzeg, 290-61.

PEUGEOT 504 (1982), hak, 4 200. Ustka, 145-584.

WARTBURG (1982). Ustka, 145-701.

FORD probe (1990). Kołobrzeg, tel. 212-47.

IZOTERMĘ na stara. (0965) 268-70.

BMW 318 i (1982) karoseria (1984), złoty, atrakcyjny wygląd, obniżony, spoiler, alufelgi, cena do uzgodnienia. Kołobrzeg, 299-17.

MAGIRUS IVECO, furgon 10 t, most samozadawczy

OGŁOSZENIA
DROBNE

SPRZEDAŻ

O+K RHGLC koparka gaśnicowa (rok 1975). Bytów, 55-66.

BOBCAT 443 mini-ładowarka (rok 1988). Bytów, 55-66.

PILNIE pasiekę 30 uli. Niemica 13 gm. Malechowo.

PRZYZCZEP gastronomiczną. (0965) 261-80.

DAB tartaczny 30 m. Koszalin, 163-437.

TANIO: dębowe okna Ø 1200, łukowe 1100 x 1400. Bramę garażową łukową 2400 x 2400. Obieraczkę do ziemniaków, krajalnicę do frytek. Ustka, tel. 147-084.

PO SCHODKACH: FIRANY, ZASALONY, KARNISZE. Koszalin, tel. (094) 424-532 (9-18). U-161

SADZONKI truskawek SENG SENGANA oryginał. Świdwin, (0961) 542-94.

TREGRY. Świdwin, (0961) 540-49.

KIOSK „Stocznia Ustka”. Ustka, 145-806.

LODZIARNIE w Kołobrzegu blisko morza. Tel. 242-65.

KASETY VIDEO z licencją, regały. Słupsk, 435-481.

SPRZEDAM deskę surfingową - treningową. Ustka, tel. 144-767.

ODZIEŻ SKÓRZANA firm: „Rock «n» Blue”, „SAKI” i innych. SKLEP „CHIC” Słupsk, Mickiewicza 11, tel. 274-41.

OWCZARKI szkockie. Słupsk, 44-11-51.

MLEKO kozie. Słupsk, 275-77.

KOZY. Sławno, 78-40 wieczorem.

PUDELKI. Słupsk, 43-28-11.

DOJARKE ALFA - LAWAL, dwukonwojową z rurami, bardzo tanio. Darłowo, tel. 66-20.

WIERTARKO - czopiarke poziomą 1 500 zł. Słupsk, 431-968 po piętnastej.

KURY. Kobylnica, Wodna 15.

ORKAN BDB, siano 10 ton. Bierkowo 45. Słupsk, 438-345.

KURTKI skórzane kupisz taniej u producenta! Słupsk, Mickiewicza 30 (naprzeciw ogólniaka).

GRUZ budowlany z cegły czerwonej i białej - nieodpłatnie. Słupsk, 433-810 godz. 7 - 15.

SIATKI ogrodzeniowe ocynkowane i powlekane pcv z drutu radomskiego, drut naciagowy, kolczasty - produkcja, sprzedaż. PRODRUT Słupsk, Raszyńska 6D, tel. (0-59)287-55, 0-90502051.

FUTRO z norek długie. Słupsk, 438-349.

OPONY MICHELLIN 275, 285/22,5, bieżnik 18 - 16 mm. Sprężarkę, wytłornicę gazową, butlę tlenową, gietarkę, cena do uzgodnienia. Sławno, 10-85-19.

SKRZYDŁA okienne. Słupsk, 289-63.

BULLTERIERY szczeniata rodowodowe. Słupsk, 437-105.

OWCZARKA katkaskiego pięciomiesięcznego. Słupsk, 266-75.

JAMNIKI krótkowłose. Słupsk, 235-38 (12 - 20).

SPÓŁKĘ z o.o. jednoosobową bez długów tanio sprzedam. Słupsk, 436-752.

OWCZARKI niemieckie (szczeniata) tanio! Słupsk, 44-31-84.

STARE pianino. Słupsk, 215-52.

KUPNO

125-6P, ładę, poloneza, zagraniczny również powypadkowe. Koszalin, 43-23-95.

FIATA 125 P, COMBI. Miastko tel. (0595) 37-10.

AUTA po wypadku zdecydowanie kupię (0-61) 141-484.

A-178

ŻUK skrzyniowiec. Szczecinek, tel. 420-09.

AUTO zachodnie po wypadku, spalone. Słupsk, 285-38.

NYSE. Słupsk, 439-504.

MIESZKANIE lub dom w Kołobrzegu, okolice. Koszalin, 41-39-83.

DWUPOKOJOWE, własnościowe w Ustce. Ustka, Walki Młodych 4 / 14, tel. 147-275

KUPIĘ kawalerkę. Słupsk, 430-312.

KAWALERKĘ. Słupsk, 444-379.

DOGA arlekina. Bytów, 26-49.

STOŁ. bilardowy. Kiosk handlowy. (0965) 85-569.

STRUGARKĘ 4 - stronną, odciąg trocin, pilarki. Koszalin, 40-53-18.

WIERTARKĘ stołową WS-15. Słupsk, 44-00-95.

BECZKOWÓZ asenizacyjny, ciągnikowy 9 tys. litrów - metalowy. Słupsk, 296-13.

UŻYWANO górski, sportowy rower. Słupsk, 266-18.

PIANINO. Słupsk, 215-52.

ZAMIANY

LOKATORSKIE dwupokojowe na większe. Koszalin, 414-294.

CZTEROPOKOJOWE kolejowe na dwa mieszkania, może być Koszalin, Lębork. Słupsk, 444-874.

REDZIKOWO - działka budowlana 10 arów oraz dwupokojowe zamienię na mieszkanie w Słupsku. Oferty pisemne: Zbigniew Ufnar 31-328 Kraków ul. Stachewicza 40a / 12.

DWUPOKOJOWE (46) I piętro na kawalerkę dwupokojową. Słupsk, 226-44.

CZTEROPOKOJOWE 65 m kw na dwa oddzielne. Słupsk, 430-261.

KAWALERKĘ własnościową na trzypokojowe - może być zadłużone. Słupsk, 442-808.

DWUPOKOJOWE + ogródek w Lęborku na podobne w Słupsku. Słupsk, 430-935.

WŁASNOŚCIOWE czteropokojowe (61) na dwa oddzielne lub dwupokojowe (dopłata). Słupsk, 443-731.

CZTEROPOKOJOWE (110) komfortowe w centrum na dwa oddzielne lub dom. Słupsk, 288-34.

TRZYPOKOJOWE zadłużone. Słupsk, 43-33-53.

M-5 spółdzielcze na dwa oddzielne. Słupsk, 444-375.

DWUPOKOJOWE (49 m) na trzypokojowe (Osiedle Niepodległości). Słupsk, 43-81-91.

DWUPOKOJOWE, własnościowe z telefonem w Szczecinku na podobne w Słupsku. Słupsk, 226-23.

TRZYPOKOJOWE, własnościowe na kawalerkę. Słupsk, 275-06.

MIESZKANIE w Potęgowie sprzedam lub zamienię na Słupsk. Słupsk, 44-12-78 wieczorem.

TRZYPOKOJOWE - kwateryn-kowe (63) na podobne lub większe - dopłacić. Słupsk, 440-667.

NIERUCHOMOŚCI

Słowarzyszenie Środkowopomorskie Pośredników w Obrocie Nieruchomościami SŚPON Gwarancja rzetelnej obsługi

NORD - Nieruchomości. Trzypokojowe 69 m kw., zamiana na dwupokojowe. Koszalin, Piłsudskiego 17, tel. 411-423.

WYSOKIŃSKI, Rynek Staromiejski 1/2, Koszalin, tel./fax 423-644. Koszalin, ul. Pankracego duży dom na działce 900 m kw. 65 000 zł (lub zamiana na mieszkanie).

DELTA Nieruchomości. Słupsk, Filmowa 2, 234-00.

ABELARD, Koszalin, Matejki 14, tel/fax 410-251.

JBS NIERUCHOMOŚCI posiada bogatą ofertę domków jednorodzinnych. Słupsk, 270-17.

AR-HAND NIERUCHOMOŚCI. Słupsk, Lutostawskiego 1, 242-77.

FACTORIA - NIERUCHOMOŚCI. Koszalin, Laskonogiego 1, tel/fax 41-07-69. Dom szeregowy - 135 m + piwnica 82 m - 150 000. Poszukujemy mieszkań do sprzedaży.

WGN NIERUCHOMOŚCI - oferty cały kraj. Poszukujemy do wynajęcia mieszkań, lokali biurowych, sklepowych i magazynowych. Słupsk, ul. Tuwima 6 - 7, tel/fax 280-75.

ANKAM NIERUCHOMOŚCI, Koszalin, Zwycięstwa 109, 42-26-19. Dom bliźniaczy, stan surowy, Mazurska - 55 000. Sprzedający bezpłatna obsługa.

KUPIĘ mieszkanie 2 - pokojowe w okolicy Słupska, Koszalina. Miastko, tel. 36-68.

WYNAJME kawalerkę lub samodzielny pokój w Szczecinku. (094) 417-003.

WYDZIERŻAWIĘ pomieszczenie na działalność. Koszalin, 450-534.

POSZUKUJĘ mieszkania do wynajęcia. Kołobrzeg, tel. 238-55.

WYDZIERŻAWIĘ na sezon letni kiosk małej gastronomii z wyposażeniem w Grzybowie. Do 15.30 (0965) 240-68, po 16 815-82.

DWUPOKOJOWE (47) sprzedam. Słupsk, 430-933.

POSZUKUJĘ kawalerki. Słupsk, 430-508.

POSZUKUJĘ co najmniej dwupokojowego, umeblowanego (wynajem). Słupsk, 090525297

POSZUKUJĘ kawalerki. Słupsk, 43-17-29.

POSZUKUJĘ sklepu do wynajęcia nad morzem. Słupsk, 439-504 wieczorem.

DO wynajęcia pokój dla pani z dzieckiem. Słupsk, 44-02-14.

POSZUKUJĘ mieszkania z telefonem. Słupsk, 44-29-18.

MIESZKANIE (Mochackiego) na gabinet lekarski do wynajęcia. Słupsk, 434-562.

USŁUGI

TELEWIDEONAPRAWY. Słupsk, 43-45-63.

NAPRAWA sprzętu RTV krajowego, zagranicznego. Słupsk, 430-465.

TVNAPRAWA solidnie w domu. Słupsk, 430-264.

DOMOFONY. Słupsk, 21-221.

KOMPUTERY, magnetowidy - naprawa. Koszalin, 414-575, Fałata 15.

VIDEOFILMOWANIE. Słupsk, 257-39.

VIDEOFILMOWANIE. Słupsk, 238-84.

VIDEOFILMOWANIE. Słupsk, 436-644.

PRALKONAPRAWY. Słupsk, 44-22-46.

LODÓWKOZAMRAŻARKI. Słupsk, 435-091.

PRALNIA dywanów, tapicerek samochodowych - NAJSKUTECZNIEJ! Słupsk, 440-540, Lutostawskiego 3.

PRALKONAPRAWY. Słupsk, 43-15-86 (16.00 - 20.00).

ŻALUZJE, verticale, rolety pokojowe, stoisko RDT. Słupsk, 284-49.

ŻALUZJE, WERTIKALE, TAPICERKA DRZWI. Słupsk, 44-05-36.

ŻALUZJE, pionowe, poziome, rolety. Miastko, 36-57, Szczecinek, 444-93.

ŻALUZJE - produkcja, montaż. Słupsk, 437-373.

UKŁADANIE podłóg, glazury, boazerii, paneli, cyklinowanie, hydraulika. Słupsk, 44-11-03.

MALOWANIE - tapetowanie. Słupsk, 441-992.

MALOWANIE, tapetowanie, tynki gładkie. Słupsk, 439-200.

GLAZURA, panele, gładzie inne - RATY. Słupsk, 43-99-50.

AUTO - zapłon, gaźnik, oświetlenie. Słupsk, Kusocińskiego 8, 293-05.

MONTAŻ glazury, desek, paneli, korka, gładziowanie, remonty mieszkań - VAT. Słupsk, 433-673.

SIDING - montaż profesjonalny na terenie województwa słupskiego. Słupsk, 218-40.

GAZOWE urządzenia, instalacje, montaż, naprawa, kontrola szczelności - VAT. Kołobrzeg, 421-91.

ALARMY w obiektach, AUTOALARMY „Elektroinstal Serwis”. Słupsk, Niemcewicz 15, 243-70.

AUTOALARMY SIGNUS. Lębork, 62-59-16.

ELEKTRYCZNE. Słupsk, 294-81.

ELEKTRYCZNE, pomiary. Słupsk, 439-200.

HYDRAULICZNE. Słupsk, 440-462.

OGRZEWANIE podłogowe - RATY. Słupsk, 43-99-50.

DOCIEPLANIE budynków. Słupsk, 43-99-50, 260-06 wew. 22.

AUTOALARMY, blokady, znakowanie, radioodtwarzacze AUTO-PLUS. Słupsk, Zielona, 439-145.

Koszalin, Kaszubska, 411-678.

WYPOŻYCZALNIA PRZYZCZEP - całodobowa. „AUTO-PARTNER”, Koszalin, Szarych Szeregów 3 A, 42-64-49.

NAGROBKI: lastryko polerowane, granit. Pęk Stare Bielice 20.

WYPOŻYCZALNIA Samochodów Baltic Car. Koszalin, Gnieźnieńska 38, 42-24-64, Kołobrzeg, Strzelecka 1 421-51, Słupsk, plac Dąbrowskiego 6, 260-88.

AUTOALARMY „ELSAM”. Słupsk, 21-621.

NAGROBKI granit, lastryko. 77-135 Kramarzyny 41. Tel. Bytów, 155-95.

PRZYGOTUJĘ przyjęcie komuniiny lub wesela - Słupsk, okolice do 60 km. Tel. 251-28.

NAGROBKI z granitów importowanych i krajowych, za gotówkę i na raty poleca „KAMYCZEK”. Ceny konkurencyjne. Słupsk, Orkana 2, tel. 264-25.

SZKLARSKIE czynne całą dobę. Słupsk, 257-67.

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerek. Słupsk, 438-911.

WYKONUJĘ usługi - niwelacja terenu + przywóz - wywóz. Słupsk, 296-26.

CLUB 68 - zaprasza callanetics, aerobic, step. Słupsk, 434-868, 431-000.

BALUSTRADY, poręcze, wystrój barów z miedzi, stali nierdzewnej, aluminium. Słupsk, 437-098 po osiemnastej.

NAUKA

NAJLEPSZE kursy komputerowe „LIM”. Słupsk, Morcinka 21, 221-77

PRYWATNE Centrum Edukacyjne Koszalin, Chałubińskiego 15, 42-48-20, 45-43-95, księgowość komputerowa.

„WEJ” Najskuteczniejsze kursy komputerowe. Słupsk, Kalinowa 5, 217-96.

UWAGA!!! SZKOLENIA komputerowe nauczanie języków: angielskiego, niemieckiego, obsługa komputerów maszynopisane. Słupsk, Tuwima 22A, tel/fax 254-92.

ANGIELSKI - intensywne przygotowanie do matury. Kołobrzeg, tel. 237-42.

MŁODZIEŻOWE CENTRUM KULTURY ZAPRASZA NA KURSY KOMPUTEROWE: PODSTAWOWY, DLA ZAAWANSOWANYCH, OBSŁUGI SEKRETARIATU I PRZEDSIĘBIORSTW. SŁUPSK, 3 MAJA 22, TEL. 431-130.

MATEMATYKA. Słupsk, 443-700.

MATEMATYKA. Słupsk, 44-24-67.

MEDYCZNE

BICOM-MED. Wielka szansa dla alergików - bezbolesne komputerowe testy alergiczne wraz z odczulaniem, leczenie nerwicy, prostaty, innych chorób przy użyciu aparatu bioresonansowego BICOM (znika dla dzieci, emerytów, rencistów). Koszalin, Zwycięstwa 106/108 „EMPIK” Ip. (9-18), 40-49-21.

TRANSPLANTACJA włosów „INTRAMED” (0-58) 47-69-01.

MONADITH - LECZENIE WIELU CHOROBY PRZY UŻYCIU APARATU BICOM. BEZBOLESNE, KOMPUTEROWE TESTY ALERGICZNE Z ODCZULANIEM NA 250 ALERGENÓW. ZNIŻKI DLA DZIECI, EMERYTÓW. Koszalin, Piłsudskiego 3, 410-761 Kołobrzeg, Zdrojowa 1, OSW Chalkozyn 252-86.

MEDIN - bezoperacyjne leczenie kamicy żółciowej, nerkowej, prostaty, hemoroidów, łysienia. Koszalin, 45-25-46.

GABINET STOMATOLOGICZNY - lek. stomatolog Katarzyna Dymka. Gabinet czynny: od poniedziałku do piątku w godz. 16 - 20. Ustka, Brzozowa 1 tel. 144-546. Pełny zakres usług stomatologicznych.

TOWARZYSKIE

TITINA. Kołobrzeg, 22-555.

SUPERGIRLS. Kołobrzeg, tel. 09052060.

„LAURA”. Kołobrzeg, 269-73.

„VIOLETTA”. Kołobrzeg, 271-70, zatrudnię.

ŻAKLIN. Słupsk, 231-70.

NAJPIĘKNIEJSZE, 213-85 Kołobrzeg. Zatrudnię.

ZATRUDNIMY atrakcyjne panie do towarzystwa. Koszalin, 43-37-53.

LABIRYNT- Superdziewczyny! Całodobowo. MASAŻE. Koszalin, Kasztanowa 8, 404-584.

EKSKLUZYWNA Agencja Eldorado Zakopane ul. Zborowska 5, tel. (0-165) 158-25 zaprasza Panie do współpracy. Zakwaterowanie bezpłatne. A-187

KATRIN. Słupsk, 242-30.

EMANUELLE zaprasza. Panie, panowie. Słupsk, 229-18.

BEZKONKURENCYJNE. Kołobrzeg, 279-07.

AFRODYTA. Kołobrzeg, 272-39.

AGENCJA Las Vegas zaprasza Panie i Panów. Koszalin, 43-37-53.

IVETT. Najpiękniejsze. Słupsk, 444-113.

NOWO otwarta agencja poszukuje panie. Wysokie zarobki. Kołobrzeg, tel. 431-28.

SARA. 213-85 Kołobrzeg.

KAMELIA, ekskluzywny klub. Kołobrzeg, Perłowa 39, 284-10.

MALIBU. Kołobrzeg, Świerkowa 3, tel. 229-46. Zatrudnię.

CHANTAL. Słupsk, 271-97.

IDA. Słupsk, 224-53.

ALEXIS. Słupsk, 436-964.

DAMA KAMELIOWA. Słupsk,

Będą dyrektorami i menedżerami

Firma w symulacji

Wczoraj w Zespole Szkół Ekonomicznych w Słupsku zakończyły się egzaminy klas IV z przygotowania zawodowego. Po raz pierwszy sprawdzian odbył się w pracowni symulacyjnej.

Zamiast tradycyjnego przepisywania przez komisję egzaminacyjną, uczniowie zostali zorganizowani w grupy, które tworzyły fikcyjne firmy. W takim „przedsiebiorstwie” jest zachowana cała struktura organizacyjna z kadrami, księgowością, marketingiem, kasą i oczywiście z dyrektorem na czele.

System polega na tym, że prowadzona jest sprzedaż oferowanego towaru, a pomiędzy działami trwa normalny obieg dokumentów i danych. Jeśli jedna sekcja ma opóźnienie w wyznaczonym terminie inne również mają zaległości.

– Dzięki takiej formie egzaminu możemy sprawdzić nie tylko przygotowanie zawodowe. To jest także cenne doświadczenie dla uczniów, którzy mogą sami ocenić swoje umiejętności. Zresztą w końcowej nocy egzaminowany także musi podać własną ocenę. Dlatego widąc u nich duże zaangażowanie i dyscyplinę pracy – powiedziała nam Jadwiga Tyras, która obok Urszuli Strzykowskiej opracowała taką

formę egzaminu.

Obie nauczycielki zapoznały się z tym systemem w Niemczech, gdzie funkcjonuje on z powodzeniem już od wielu lat w tamtejszych szkołach handlowych.



Maciej Żurawski z klasy IV – „dyrektor” firmy „Materland”

– Egzamin w pracowni symulacyjnej w doskonały sposób łączy teorię z praktyką i pozwala na sprawdzenie, czy uczeń jest przygotowany do podjęcia pracy „od ręki”. Taką formę nauki zamierzamy wykorzystywać także w ciągu roku szkolnego – stwierdził Mirosław Kondrat, dyrektor ZSE w Słupsku. (frel)

Fot. Sławomir Żabicki

Jak Arsen Lupin

Ponad 60 włamań do samochodów miał na swoim koncie Piotr J., którego Sąd Rejonowy w Słupsku skazał przedwczoraj na 2,5 roku więzienia i 550 złotych grzywny. Prokurator domagał się 4 lat więzienia, ale wyrok był łagodniejszy, bo oskarżony i tak już odbywa karę więzienia za inne przestępstwo.

Przed sądem stanął także kompan głównego oskarżonego, Rafał G., któremu prokuratura zarzuca współudział w większości włamań. On także odsiaduje inny wyrok. Teraz otrzyma dodatkowy rok kary. Obydwaj włamywali się do samochodów. Zabierali z nich radioodtwarzacze, pieniądze, prawa jazdy, dowody rejestracyjne i inne drobne rzeczy.

– To nie byli tacy typowi wandy. Brali tylko to, co ich interesowało i zostawiali całe samochody. Sądziłem już takich złodziei, co kradli samochody i je podpalali. Ci się zachowywali jak mały Arsen Lupin – powiedział nam sędzia Tadeusz Stodoła.

Natomiast czterech innych oskarżonych – dwóch właścicieli sklepów i

dwóch taksówkarzy – ukarano grzywną od 400 do 600 złotych za paserstwo, bo udowodniono im, że kupowali od złodziei skradzione z samochodów radioodtwarzacze, niekiedy nawet po bardzo zaniżonych cenach. W czasie przesłuchań twierdzili, że nie wiedzieli, jakie rzeczy im oferowali i być może w niektórych przypadkach rzeczywiście tak było.

W sprawie przesłuchano prawie 50 świadków, głównie poszkodowanych. Niektórzy na rozprawę przyjechali nawet z Leszna. Podobnych spraw w sądach rejonowych jest więcej. Najgorsze jest to, że coraz częściej do grup przestępczych należą dzieci, które są manipulowane przez dorosłych. (maz)

Rowerami wiosnie na spotkanie

Po próbnym rajdzie w ub. niedziele i pierwszym w tym roku „oblocie” trasy „zwiniętych torów”, Klub Turystyki Rowerowej Stowarzyszenia Turystyczno-Sportowego „Ustka” zaprasza na prawdziwe powitanie wiosny. Start w niedzielę (21 bm.) o godz. 10.30 sprzed obiektów MOSiR w Uście przy ul. Grunwaldzkiej 35.

Trasa rajdu poprowadzi oczywiście po „zwiniętych torach” w kierunku Objazdy z tym, że w Machowinku rowerzyści odbiją do Podgąbia. Tam o godz. 13 rozpalą ognisko, zorganizują kilka konkursów (m.in. slalom rowerowy, na najdłuższą pisanek wielkanocną). Do zobaczenia! (wir)

Bieg św. Jerzego

W niedzielę (21 bm.) Harcerstwo Słupskie obchodzić będzie Święto św. Jerzego – patrona skautów. Z tej okazji o godz. 10 w kościele p.w. św. Ottona odbędzie się harcerska msza święta, a po niej uczestnicy obchodów uczestniczyć będą w Biegu Harcerskim o Puchar św. Jerzego, ufundowany przez Komendę Hufca ZHP. Marszruta wyznaczona została szlakiem słupskich pomników. Zakończenie biegu zaplanowano w zabytkowej kaplicy św. Jerzego. Organizatorzy zapraszają wszystkich zainteresowanych do udziału w uroczystości.

Niedzielne obchody rozpoczynają tydzień św. Jerzego („Georgswoche”), obchodzony od wielu już lat przez światową rodzinę skautów pod hasłem „Pomagać sercem i dłońmi”. Słupscy harcerze chcą odnowić tradycję regionalną harcerskich biegów im. św. Jerzego. (maz)

Oddział Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Słupsku rozpoczął wypłaty zaległej waloryzacji rent i emerytur za marzec 1992 roku.

Ważne dla emerytów i rencistów!

ZUS rozlicza się

Zaległości powstały w związku z wprowadzonym wówczas ubrutowieniem wszystkich dochodów, w tym także rent i emerytur. W następnych miesiącach te należności były już zwaloryzowane.

Jak nas poinformowało kierownictwo ZUS-u, emeryci i renciści, którzy otrzymywali pieniądze 25. każdego miesiąca, dostaną swoje należności poprzez pocztę lub konta bankowe 25 bm. Osobom z terminami płatności na 20. każdego miesiąca, ZUS przekaże należności 7 maja br. Ci,

którzy odbierali emerytury i renty 15. każdego miesiąca, odbiorą waloryzując 9 maja. Dla odbierających swoje należności 10. miesiąca, wypłata będzie 14 maja, a dla tych, którym emerytury lub renty napływały 5. każdego miesiąca, przekazanie zaległości nastąpi 16 maja.

ZUS wyjaśnia, że te osoby, które otrzymują wyrównanie w terminach majowych, mogą się nie obawiać inflacji, gdyż odsetki za zwłokę naliczane są od 1 kwietnia 1992 roku do dnia wypłaty. (frel)

Brazylijska rewia w Słupsku

Festiwal samby

Choć karnawał już dawno za nami, to jednak będzie okazją do wesołego przeżycia karnawałowych rytmów i to w najlepszym wykonaniu – 29 bm. w Słupsku wystąpi brazylijska rewia „Karnawał Rio”.

Trzydniowe szaleństwo tańca, bo tak często określa się karnawał w Rio De Janeiro, to niewątpliwie największe, plenerowe widowisko na świecie. Przygotowania trwają cały rok. Osoby, które chcą wziąć udział w tej imprezie, szkolą się w tzw. szkołach samby. Niektórzy wydają fortunę na uszyście ekstrawaganckich kostiumów. Głównym wydarzeniem karnawału jest konkurs samby. Zwycięstwo zapewnia nagrodzonego tancerzowi prestiż i popularność.

Zespół, który przyjedzie do Słupska, odbywa swoje pierwsze tournée po Europie. Tworzy go 68 artystów – tancerki, tancerzy i muzyków. Wszyscy szkolili się w najlepszej szkole samby w Rio De Janeiro. Gwiazdami rewii są oczywiście piękne, egzotyczne i skąpo odziane dziewczyny.

Koncerty „Karnawał Rio” przygotowała łódzka firma „Markteam – Production”. Zespół odwiedzi kilkanaście największych polskich miast. Pierwszy występ miał miejsce 11 bm. we Wrocławiu. Urywki były prezentowane w TV „Polsat”. W Słupsku rewia wystąpi w poniedziałek (29 bm.) o godz. 18 w hali „Gryfia” przy ul. Szczecińskiej. Bilety w cenie 16 zł., są do nabycia w kasach „Gryfii”, „Orbisie” na dworcu PKP, „Gromadzie” przy al. Sienkiewicza i w kinie „Milenium”. (frel)

Fot. Archiwum



Sprzątamy wokół siebie

Akcja „Sprzątania Świata”, z okazji Światowego Dnia Ziemi (22 bm.) w Słupsku została zainicjowana już wczoraj przez młodzież Zespołu Szkół Drzewnych, która wysprzątała swoją najbliższą okolicę (ul. Szymanowskiego). Natomiast powstałe w Słupsku Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi zorganizowało na al. Sienkiewicza meeting ekologiczny, a na ul. Nowobramskiej stoisko z materiałami informacyjnymi o działalności proekologicznej Stowarzyszenia.

Generalne sprzątanie rozpocznie się dzisiaj. Jak nam powiedziano wczoraj w sztabie akcji w ratuszu, przyjęto zgłoszenia na dzisiejsze sprzątanie ze Spółdzielni Mieszkaniowej „Nasz Dom”, PGK, ze szkół

podstawowych nr 1, 2, 6, 16, 17.

„Piętnastka” wyznaczyła sobie poniedziałek, z marszem ekologicznym ulicami Zatorza klas 1-3. W szkole odbędzie się spotkanie ekologiczne młodzieży z zaproszonymi gośćmi, zbierze się Komitet Organizacyjny przygotowywanego na maj IV Ogólnopolskiego Turnieju Młodzieży „O przetrwanie Matki Ziemi”. I LO we wtorek posprząta las koło Siemianic.

Sztab akcji w ratuszu przygotował 7 tysięcy worków. Śmieci będą nieodpłatnie przyjmowane na wysypisku w Bierkowie. Transport zapewnią wszystkie miejskie firmy i spółki zajmujące się tym profesjonalnie. (joj)

TV Słupsk

SOBOTA 20.04.96 – 17.15 – Serwis słupski – „Tydzień nad Słupią”, 17.35 – Grand Prix – ser., 18.00 – Odyseja – ser., 18.25 Muzyka z TV Słupsk, 18.30 – Gość TV Słupsk, 18.45 – Szpital miejski – ser., 19.30 – Adam 12 – ser., 19.55 – Eklis młodości – film (powt. z piątku), 21.24 – Muzyka z TV Słupsk, 21.30 – serwis słupski, 21.45 – Kojak – ser., 22.35 – Van Dyke – film, 23.00 – Strefa tańca – mag. muz., 23.58 – zakończ. prog.

NIEDZIELA 21.04.96 – 18.00 – Przegląd serwisów słupskich z mijającego tygodnia, 19.00 – Grand Prix – ser., 19.25 – Muzyka z TV Słupsk, 19.30 – Opiekuńczy duszek – ser., 19.55 – Szpital miejski – ser., 20.40 – Adam 12 – ser., 20.05 – Ulice San Francisco – ser., 20.55 – Strefa tańca – mag. muz. (powt. z soboty), 21.53 – BZZZ – prog. roz., 22.23 – Van Dyke – film (powt. z sob.), 22.48 – Muzyka z TV Słupsk, 23.00 – Playboy, 23.40 – zakończ. programu. (pm)

Radio City

TEL. 440-564
MUZYKA DLA DOROSŁYCH
SOBOTA. 6.00-9.00 „PORANEK Z RC”: muzyka, horoskop, prognoza pogody, przegląd wydarzeń. 9.00-13.00 „OTWARTE STUDIO” – rozmowy z gośćmi, konkursy: 11.35 „Bez aluzji i zaluzji” talk-show D. Szarek; 12.10 „Razem bracia do lin” – aud. M. Siurawskiego (pow. o godz. 21.00); 13.00-14.00 „Życie na gorąco” – relacje z wydarzeń dnia, aktualności miejskie, propozycje kulturalne i sportowe, program przygotowany przez reporterów: 14.00-22.00 „POPOŁUDNIOWY SHOW MUZ.”: 16.05 „Blues Corner” – aud. J. Chojackiego; NIEDZIELA. 6.00-9.00 Muzyka z nocy; 11.00 „We własnym sosie” – aud. K. Materny; 13.00-15.00 „Lista niekoniecznych przebojów Radia City”: 15.05 „Za moich czasów” – aud. K. Materny i W. Manna; 20.00 „Wieczorne Divertimento” – aud. M. Neymana. (Teb)

Sportowy weekend

BADMINTON. Mistrzostwa województwa seniorów – w Słupsku (sobota – godz. 10, sala Sportowej Szkoły Podstawowej nr 16 przy ul. M. Zaborowskiej).

PIŁKA NOŻNA. III liga „Pomorze” seniorów – w Słupsku Gryf 95 – Pogoń Lębork (niedziela – 16, stadion – ul. Zielona). Pomorska I liga oldboyów – w Słupsku CER-BUD – Amator Kołobrzeg (sobota – 17, stadion – ul. Zielona). Makroregion „Pomorze” – w Uście Jantar – Pomezania Malbork (sobota – 12 – juniorzy starsi, 14 – juniorzy młodszy, stadion – ul. Sportowa), w Słupsku SALOS – Bałtyk Gdynia (niedziela – 12 – jun. st., 14 – jun. mł. – stadion – ul. Krzywoustego). Liga okręgowa (gospodarze na I miejscu) – mecze w niedzielę: Orzeł Peplino – Ikar Redzikowo (boisko w Strzelinie), Sparta Sycewice – Bytovia Bytów (obydwa mecze o 11), Jantar Ustka – Garbarnia Kępice (stadion – ul. Sportowa – godz. 12). Po seniorach grają juniorzy. Klasa „A” grupa północ: Piast Wrzeście – Jantaria Pobłocie (niedziela – 11).

PIŁKA RĘCZNA. Półfinał mistrzostw Polski juniorek mł. – w Słup-

sku (sobota) – godz. 15.30 – Piotrcovia Piotrków Trybunalski – Warszawianka Warszawa, 17.15 – Słupia Słupsk – Gościbia Sułkowiec, (niedziela) – 10 – Gościbia – Piotrcovia, 11.45 – Słupia – Warszawianka – wszystkie mecze w hali „Gryfia” przy ul. Szczecińskiej 99.

SZACHY. Turniej błyskawiczny – w Słupsku (niedziela – 10, SP nr 18 ul. Kulczyńskiego 1a).

STRZELECTWO. Mistrzostwa Słupskiego Bractwa Strzeleckiego – w Słupsku (niedziela w godz. 9-13, strzelnica przy ul. E. Orzeszkowej 4).

* * *

W Słupsku trwa piłkarski turniej „szołstek” o puchar prechodni salonu sportowego „Lider”. Impreza wkracza w decydującą fazę. Z 10 drużyn już tylko 4 ekipy zostały na polu walki i spotkają się w finale. Są to zespoły: Energetyka Ciepła, Flair Poland, Video i Krokus. Mecze finałowe odbędą się w niedzielę o godz. 18 w hali „Gryfia” przy ul. Szczecińskiej 99. Organizatorzy imprezy zbierają datki dla dzieci specjalnej troski. Pieniądze można wpłacać na konto: PKO-I-OBP/Słupsk 77510-146245-132. (fen)

Śladem publikacji

Chory za kierownicą?

Bartosz K., 18-latek, który wraz z kolegą sterroryzował pistoletem i pobił 30-letniego obywatela Niemiec, po czym ukradł mu samochód, wymaga leczenia psychiatrycznego – orzekli biegli lekarze, a prokurator zawiesił prowadzone przeciwko niemu śledztwo. Informowaliśmy o tym kilka dni temu, po wizycie babki poszkodowanego sugerującej, że – ponieważ chłopak pochodzi z zaможnej i wpływowej rodziny – nawet napad z bronią w ręku mu się „upieczce”.

Wszystko jednak wskazuje, że tak nie będzie. Po publikacji rozzdwojony się telefon oburzonych Czytelników. Jeden z nich, znający Bartosza K. osobiście, alarmował, że wymagający psychiatrycznego leczenia napastnik nadal ma prawo jazdy i kieruje samochodem.

– Czy ktoś w takim stanie psychicznym nie stwarza zagrożenia na ruchu drogowym? Skoro wymaga leczenia, to dlaczego nie odebrali mu prawa jazdy? – pytał.

My z kolei zapytaliśmy o to nadkomisarza Leona Szymańskiego, naczelnika słupskiej „drogówki”. Wyjaśnił, że aby odebrać, trzeba najpierw zbadać, a policja kieruje na takie badania dopiero wówczas, gdy „dojdzie do zdarzenia drogowego z ofiarami w ludziach.”

Większe możliwości działania mają organa wydające prawa jazdy, czyli wydziały komunikacji. Józef Jakubczyk, inspektor wojewódzki do spraw praw jazdy był zdziwiony, że pacjent psychiatryczny nadal siedzi za kierownicą.

– Organ, który ustalił, że jego schorzenie powoduje takie, czy inne

konsekwencje, powinien powiadomić właściwy wydział komunikacji, celem skierowania go na badania lekarskie pod kątem zdolności prowadzenia pojazdów. Przecież nie dość, że sam może zginąć, to jeszcze skrzywdzi niewinnych ludzi – stwierdził.

Prokurator Jacek Korycki prowadzący sprawę Bartosza K. powiedział, że wie jedynie, iż napastnik „wymaga leczenia psychiatrycznego”, nie musi to jednak oznaczać, że rzeczywiście się leczy, bo do tego prokurator może zmusić nie może. Po naszej publikacji zdecydował wyśłać Bartosza K. na kolejne badania przez innych biegłych psychiatrów. Jeśli nadal będzie wymagał leczenia – zabiorą mu prawo jazdy, jeśli nie – śledztwo będzie wznowione i do sądu trafi akt oskarżenia. (mb)

Wytnij i oddaj kierowcy kupon a pojedziesz 20% taniej

TAXI

GŁOS POMORZA
Słupsk tel. 444-443

KARTA STAŁEGO KLIENTA 20 % TANIEJ

PRZYJDŹ, ZADZWOŃ CZEKAMY

NAJTANIEJ W SŁUPSKU ZAWSZE NA CZAS

TELEFONY

SŁUPSK. POGOTOWIA: Energetyczne: 991; Gazownicze: 992; Ciepłownicze: 993; Wodnokanalizacyjne: 994; Ratunkowe: 999, (podstacja przy ul. Banacha: 43-13-71); Weterynaryjne: 226-31; Policja: 997; Straż Pożarna: 998; Biuro Numerów: 913; INFORMACJA: Paszportowa: 955; Kolejowa – pociągi przyjeżdżające do Słupska: 933, pociągi odjeżdżające ze Słupska: 934; RADIO TAXI – dla osób niepełnosprawnych, Słupsk, tel. 444-447; INFORMACJA O AIDS: 958; ALKOHOLOWY TEL. ZAUFANIA: 242-78 (czynny w godz. 16-20, wtorki i czwartki); MŁODZIEŻOWY TEL. ZAUFANIA: 280-35 (czynny w godz. 15-18 w soboty 9-12)

USŁUGI

CAŁODOBOWE TAXI „JANTAR”, Słupsk, tel. 444-447 – rzetelnie, tanio, szybko

RADIO TAXI – dla osób NIEPEŁNOSPRAWNYCH, SŁUPSK, tel. 444-447

USŁUGI SZKLARSKIE, całodobowe, faktury VAT, Słupsk, ul. Poniatowskiego 44, tel. 257-67

POGOTOWIE POGRZEBOWE „ZIELENI”, całodobowe, Słupsk, tel. komórkowy 9-0525005

POGRZEBOWE „HERMES”, Słupsk, Tuwima 3, tel. 284-95, 443-083, CAŁA DOBE

POGRZEBOWE „KALLA”, Słupsk, Armii Krajowej 15, tel. 281-96, 212-85, (cała doba)

POGRZEBOWE „HADES”, CAŁA DOBE, Słupsk, Kopernika 15, tel. 298-91, 436-449

DYŻURY

SŁUPSK: (dyżur całodobowy) „NOWOBRAMSKA”, ul. Nowobramska 4, tel. 287-23 w godz. 8-20 „AL FARM” ul. Norwida 35, tel. 438-000

USTKA: „REMEDIUM”, ul. Kard. Wyszyńskiego, tel. 146-969

WYSTAWY

SŁUPSK: MŁYN ZAMKOWY – „Dawna i współczesna sztuka ludowa na Pomorzu Środkowym”; BASZTA CZAROWNIC (czynna 9-17); „Polscy Surrealiści”; GALERIA KAMERALNA ul. Partyzantów 31a – „Polscy Surrealiści”

KLUKI: SKANSEN (czynny 9-16) – „Kultura i sztuka ludowa Słowianów”

USTKA: BAŁTYCKA GALERIA SZTUKI ul. Żaruskiego 1a (czynna w godz. 10-18) – „Polscy Surrealiści”

KINO

SŁUPSK: MILENIUM (tel. 251-91) – „Toy story” (USA), godz. 16 (niedz. godz. 12 i 13.30); „Stodko gorzki” (pol.), godz. 18 (niedz. godz. 15 i 17); „Nie śmieśniesz się” (pol.), godz. 20 (niedz. godz. 19 i 21)

USTKA: DELFIN (tel. 144-677) – „Młodzi gniewni” (USA), godz. 17; „Pełka” (pol.), godz. 19 (Teb)

70.75 FM
Vigor
RADIO

TELEFON INFORMACYJNY 439-924 (czynny całą dobę); Wiadomości z kraju i ze świata: od 7.00 do 23.00 co godz.; Wiadomości lokalne: (w niedz. od godz. 7.30) 7.20, 9.30, 11.30, 12.30, 14.30; Moto-serwis: 7.35, do 24.00 co godz.; Pogoda: od 7.06, do 23.06 co godz.; Komunikaty reklamowe: 8.30, 10.30, 12.35, 14.35; Ogłoszenia drobne: 7.30, 9.50, 13.20; Horoskopy: od 7.10 do 23.10 co godz. (na jutro 23.58); Kursy walut: 9.45; Akademia do wypu mównice: 7.49, 13.39; Kalendarz muz.: 15.38, 22.30

SOBOTA. 8.30 Przegl. prasy lokalnej; 8.50 Horoskop dla wszystkich; 10.45 Konkurs; 11.36, 14.45, 17.35 Płotkarski show; 12.45 Konkurs; 13.30 Aktualności BBC; 13.45, 17.45 Muz. na weekend; 15.15 Konkurs; 16.06 Rock express; 17.15 Konkurs; 18.05 Lista Vigor TOP 20; 20.05 Muzyka od WAS dla WAS; 21.00-2.00 Party z Radiem Vigor; 21.06-2.00 Prywatka z RV; 21.06 godz. z snake's music; 21.06 Konkurs; 23.30 Maxi corner, 24.00 Z nami te numery; 2.00-3.00 Muz. dla zakochanych; 3.00-7.00 Muz. dżem z Vigorem FM.

NIEDZIELA. 10.25 Wyniki gier liczbowych; 11.45, 14.45, 16.45, 17.45, 22.45 Muz. na weekend; 12.30 Konkurs; 15.45 Projektor filmowy; 18.45 TOP 3 z listy polskich przebojów; 19.45 TOP 3 VIGOR TOP 20; 20.30 Muz. z górnych półek; 21.30 BBC – sport; 21.45 Co jest grane – konkurs; 24.00-1.00 Muz. dla zakochanych; 1.00-6.00 Muz. dżem z Vigorem FM.

(Teb)

GŁOS POMORZA

oczywiście!

Zarząd Miasta Darłowo

plac Tadeusza Kościuszki 9
tel. 22-23 fax 23-33
76-150 Darłowo

Ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie „Kanalizacji sanitarnej i deszczowej na osiedlu Bema wraz z kolektorem sanitarnym od ulicy Świerczewskiego do istniejącej kanalizacji w ulicy Chopina w Darłowie”.

Zakres prac obejmuje wykonanie:
— kanalizacji sanitarnej z rur PCV o łącznej długości 3538 mb w tym: 2680 mb o średnicy — D 200, 858 mb o średnicy — D 300,
wraz z uzbrojeniem (67 szt. st. rewizyjnych z PCV)
— kanalizacji deszczowej z rur PCV o łącznej długości — 1252 mb. w tym: 1132 mb o średnicy — D 200, 120 mb o średnicy — D 300,
wraz z uzbrojeniem (28 szt. st. rewizyjnych z PCV oraz 42 szt. wpustów ulicznych).
Wszystkie prace należy wykonać zgodnie z posiadaną przez zamawiającego dokumentacją techniczną.

Przewidywany termin zakończenia realizacji zamówienia — marzec 1997 roku.
Wymagania od oferentów zawarte są w specyfikacji istotnych warunków zamówienia. Formularz zawierający specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać osobiście lub za załączeniem pocztowym w siedzibie zamawiającego, pokój nr 4 lub 8. Cena formularza — 15 zł.
Oferta w zaklejonej kopercie w stanie nienaruszonym, należy złożyć w sekretariacie Urzędu Miejskiego w Darłowie w terminie do dnia 3 czerwca 1996 roku do godziny 12. Koperta powinna być opatrzona pieczęcią oferenta oraz napisem treści:
„Oferta na wykonanie kanalizacji sanitarnej i deszczowej na osiedlu Bema w Darłowie”.
Otwarcie ofert odbędzie się w siedzibie zamawiającego w dniu 3 czerwca 1996 roku o godz. 13.
Postępowanie nie zostało poprzedzone kwalifikacją wstępną oraz będzie prowadzone z zastosowaniem obowiązkowych preferencji krajowych.

K-509

STIHL®

**Wiosenne porządki
ze STIHL - em
łatwo, szybko, dokładnie**

- myłki ciśnieńowe
- zimno i gorące wodne
- kosy mechaniczne
- pilarki łańcuchowe
- materiały eksploatacyjne

ZAPRASZAMY!

ANDREAS STIHL Sp. z o.o., Poznań, ul. Druskienicka 8/10

Sprzedaż prowadzą wyłącznie autoryzowani dealerzy:

Bobolice - Polanowska 12, tel. 187-222; **Cieluchów** - Batorego 18, tel. 447-41;
Koszalin - Okrzei 1 tel. 457-398; **Lipnica** - Polna 2, tel. 18-326; **Pila** ul.
Śródmiejska 20, tel. 129-989; **Połczyn Zdrój** - 15 Grudnia 14;
Szczecinek - Mickiewicza 20, tel. 429-95; **Zieleniec** -
Okrzei 9.



ZARZĄD GMINY W USTCE

ogłasza nieograniczony przetarg uszny na sprzedaż działek:

1. Działki pod budowę domu letniskowego, 200 m od plaży uzbrojone w miejscowości PODDĄBIE:

* działka Nr 8/9 o pow. 704 m²
KW 35262
cena wywoławcza 49.280,00 zł
wadium 4.930,00 zł
* działka Nr 18/22 o pow. 379 m²
KW 36562
cena wywoławcza 26.530,00 zł
wadium 2.650,00 zł

2. Działki pod budownictwo mieszkaniowe, 4 km od Ustki w miejscowości ZIMOWISKA obręb Grabno:

* działka Nr 407/4 o pow. 1.057 m²
KW 40746
cena wywoławcza 5.814,00 zł
wadium 582,00 zł
* działka Nr 139/7 o pow. 1.698 m²
cena wywoławcza 10.784,50 zł
w tym drzewostan 1.445,50 zł
wadium 1.785,00 zł

3. Działka Nr 29/10 o pow. 1.300 m² położona w miejscowości DUNINOWO 4 km od Ustki, zabudowana halą produkcyjną i budynkiem socjalnym o pow. użytkowej 486 m²

KW 36029
cena wywoławcza 50.000,00 zł
w tym: cena gruntu 4.550,00 zł
cena budynku 45.450,00 zł
wadium 5.000,00 zł

Do ceny budynku doliczony będzie podatek VAT w wys. 22%

4. Działka pod budownictwo pensjonatowe, uzbrojona, 70 m od plaży w miejscowości ROWY w otulinie Słowińskiego Parku Narodowego

działka Nr 494 o pow. 855 m²
KW 43657
cena wywoławcza 59.850,00 zł
wadium 5.990,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 30 kwietnia 1996 r. o godz. 10 w Urzędzie Gminy w Ustce, ul. Dunina 24.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10% wartości działki w kasie Gminy w Ustce, pokój nr 10, najpóźniej do godz. 9.30 w dniu przetargu.

Wadium przepada, jeżeli nabywca działki uchyla się od podpisania umowy notarialnej.

Nabywca działki zobowiązany będzie dokonać opłaty z tytułu wyłączenia gruntów z produkcji rolnej.

Zarząd Gminy zastrzega sobie prawo odwołania przetargu bez podania przyczyny.

Dodatkowe informacje uzyskać można w Gminie Ustka tel. (059) 146-044 wew. 304.310.

G-1382

**Miedziane
i plastikowe
systemy grzewcze
najtansze kotły
olejowe c.o.**

Thermidor

Słupsk, ul. Banacha 10A
tel. 44-10-79.

G-1346-0

Centrala nasienna

w Drawsku Pomorskim, ul.
Słoneczna 5

prowadzi sprzedaż
ziemniaków sadzeniaków i
jadalnych w różnych odmianach

codziennie w godzinach
od 7 do 15,
tel. 0961 320-91.

G-1337

TUR - PLAST
PRODUCENT
OKNA
PCV
CZAPLINEK
Piekary 2, tel. (0-966) 54-495
Biuro Handlowe **KOSZALIN**
ul. Lechicka 39/1, tel. 42-09-45

SUPEROFERTA

EUROPEJSKIE
PRZEDSIĘBIORSTWO

LR INTERNATIONAL

OFERUJE SUPERZAROBKI
DLA SZCZEGÓLNE

ZAANGAŻOWANYCH

SŁUŻBOWY MERCEDES

KLASY „C”

SPOTKANIE INFORMACYJNE
W KOSZALINIE KLUB NOT

DNIA 23.04.1996 r. O GODZ. 18.

Inf. tel. 0-59 66-14-77.

G-1338

ZARZĄD GMINY W USTCE

ogłasza uszny przetarg nieograniczony na dzierżawę terenu na sezonowe punkty handlowe, usługowe i gastronomiczne w miejscowości ROWY i PODDĄBIE od 1 czerwca 1996 r. do 31. sierpnia 1996 r.

MIEJSCOWOŚĆ ROWY

1. 1 lokalizacja o pow. 10 m kw. na działce Nr 63/2
cena wywoławcza 1.000,00 zł
wadium 100,00 zł
2. 2 lokalizacje o pow. po 10 m kw. na działce Nr 460 (przy ul. Plażowej)
cena wywoławcza za lokalizację 1.000,00 zł
wadium za lokalizację 100,00 zł
3. 3 lokalizacje o pow. po 15 m kw. na działce Nr 2/2 (przy Ośrodku Wczasowym „Metalowiec”)
cena wywoławcza za lokalizację 1.600,00 zł
wadium za lokalizację 160,00 zł
4. 3 lokalizacje o pow. 15 m kw. na działce Nr 2/2 (przy Ośrodku Wczasowym „Radomsko”)
cena wywoławcza za lokalizację 1.600,00 zł
wadium za lokalizację 160,00 zł
5. 2 lokalizacje na działce 175/6 o pow. po 10 m kw.
cena wywoławcza za lokalizację 1.000,00 zł
wadium za lokalizację 100,00 zł
6. 1 lokalizacja na działkach 175/4 i 175/6 o pow. 1.600 m kw. pod namiot handlowy
cena wywoławcza 4.500,00 zł
wadium 450,00 zł
7. 1 lokalizacja na działce 175/5 o pow. 1.500 m kw. z przeznaczeniem na rekreacyjną jazdę konną
cena wywoławcza 400,00 zł
wadium 40,00 zł
8. 1 lokalizacja na działce 175/6 o pow. 4000 m kw. na parking strzeżony (całodobowy)
cena wywoławcza 3.000,00 zł
wadium 300,00 zł
9. 1 lokalizacja przy ul. Słonecznej o pow. 10 m kw. na wyłączną sprzedaż książek
cena wywoławcza 500,00 zł
wadium 50,00 zł
10. 1 lokalizacja na działce 63/2 o pow. 10 m kw. wyłączanie na sprzedaż książek
cena wywoławcza 500,00 zł
wadium 50,00 zł

MIEJSCOWOŚĆ PODDĄBIE

11. 2 lokalizacje na działce Nr 14 o pow. po 15 m kw.
cena wywoławcza za lokalizację 1.600,00 zł
wadium za lokalizację 160,00 zł
12. 3 lokalizacje na działce Nr 28 o pow. 20 m kw.
cena wywoławcza za lokalizację 2.000,00 zł
wadium za lokalizację 200,00 zł
13. 3 lokalizacje na działce Nr 7/4 o pow. po 20 m kw.
cena wywoławcza za lokalizację 2.000,00 zł
wadium za lokalizację 200,00 zł
14. 1 lokalizacja na działce Nr 7/3 o pow. 520 m kw. pod namiot handlowy
cena wywoławcza 6.000,00 zł
wadium 600,00 zł
15. 4 lokalizacje po 15 m kw. na działce Nr 7/5
cena wywoławcza za lokalizację 2.000,00 zł
wadium za lokalizację 200,00 zł

Do wycenionych kwot za czynsz dzierżawny doliczony zostanie podatek VAT w wysokości 22%.

Szczegółowe informacje dotyczące sposobu zagospodarowania poszczególnych lokalizacji uzyskać można w Urzędzie Gminy w Ustce, pokój nr 9 lub 4 lub tel. (059) 146-044 wew. 304, 310.

Przetarg odbędzie się 30 kwietnia 1996 r. o godz. 10 w sali konferencyjnej w Urzędzie Gminy w Ustce, ul. Dunina 24.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium, najpóźniej do godz. 9.30 w dniu przetargu.

Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika który przetarg wygrał od zawarcia umowy z dzierżawą.

Wyceniona kwota płatna jest jednorazowo w chwili zawarcia umowy dzierżawy.

Zarząd Gminy w Ustce zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu w każdym czasie bez podawania przyczyny.

G-1380

SYSTEMY GRZEWcze

- kotły olejowe i gazowe c.o.
- grzejniki c.o.
- panele i drabinkowe
- materiały
- do ogrzewania podłogowego
- grzejniki elektryczne
- podgrzewacze wody
- oferta

PHU **ZOSYSIEM s.c.**
Sklep Techniczny Słupsk
ul. Kotarbińskiego 8A, tel. 435-062

G-1027-0

BLACHY BUDOWLANE - SZWEDZKIE

PBH „ALEX - DACH” Kolobrzeg, Giełdowa 12, tel./fax 260-61

Oferuje blachy docinane na wymiar

1. Dachówka m² już od 22,96 zł + 7% vat
2. Trapezowa m² już od 14,30 zł + 7% vat
3. Akcesoria do w/w blach
4. Okna eksportowe - drewno klejone sosna, dąb
5. Folia zbrojona szwedzka m² 3,69 + 7% vat
6. Orynowanie PCV TERRAIN
7. Drzwi komfortowe firmy PORTA

WYKONAWSTWO FIRM DEKARSKO - BLACHARSKA
KOSZALIN DR. BANK (094) 45-73-04

G-1115-0

Katowice
Bielsko
Biała
Ustroń
Nierodzim
Wisła
Pompy, Filtry, Akcesoria

BASENY KĄPIELOWE

**Bezpośredni producent!
Natychmiastowy odbiór!**

POOL-TECH-MEPROZET tel. 0-33/54-36-94
Ustroń Nierodzim ul. J. Kreta 2 fax 0-33/15-29-10

A-201-0

BLACHOPACHÓWKI 24,33
za m² + 7% VAT

BLACHY TRAPEZOWE 18,00
za m² + 7% VAT

- BLACHY OCYNKOWANE
- SYSTEMY RYNNOWE PCV
- FOLIE DACHOWE
- SZWEDZKIE PANELE PODŁOGOWE

PLASTKON KOSZALIN, ul. Mieszka I 24K
tel. (094) 410393, fax 426214

PSS „SPOŁEM” w Słupsku, ul. Przemysłowa 121

organizuje wyprzedaz:

— wyposażenia, urządzenia sklepowe, meblowe z magazynu bryg. remont.-konserw.
różnego rodzaju kształtki hydrauliczne, budowlane, osprzęt elektryczny, wałki żeliwne, z brązu, aluminiowe oraz wiele innych towarów po atrakcyjnych cenach.

Informacji udziela p. E. Wysocki — tel. 240-11 w. 21.

K-495

TEL. 41-38-28

OSTROWSKI
POJAZDOWA

GŁOWICE

— regeneracja
— likwidacja pęknięć (żeliwo, aluminium)

WAŁY

— szlifowanie

BLOKI

— kompleksowa obróbka mechaniczna

Obsługa szybka i profesjonalna
80-278 Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Chrzanowskiego 84

A-189-0

ZARZĄD MIASTA LĘBORKA

84-300 Lębork, ul. Armii Krajowej 14
pokój 215, tel. 624-280 NIP 841-100-04-25

ogłasza przetarg nieograniczony o wartości szacunkowej poniżej 20 000 ECU (zgodnie z Ustawą o zamówieniach publicznych z dnia 10 czerwca 1994 r. z późniejszymi zmianami) na wykonanie dokumentacji techniczno-kosztorysowej sieci ciepłej i wymiennikowni MOPS w Lęborku.

Pożądany termin zamówienia 30.09.1996 r.

Warunkiem udziału w postępowaniu o udzielenie zamówienia publicznego jest wniesienie wadium w wysokości 300,00 złotych, które należy wpłacić w kasie Urzędu Miejskiego w Lęborku przy ul. Armii Krajowej 14 lub na konto NBP O/Lębork nr 367637-3203-139. 32 do dnia 7.05.1996 r. do godz. 10.

Dokumenty przetargowe można odebrać w siedzibie zamawiającego pok. 215, w godz. 10-15.

Kopertę oznaczoną „Przetarg — sieć ciepła MOPS Lębork” zawierającą ofertę należy złożyć w siedzibie zamawiającego pok. 106.

Termin składania ofert upływa z dniem 7.05.96 r. o godz. 11.

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie zamawiającego pokój 101 w dniu 7.05.1996 r. o godz. 12.

Postępowanie będzie prowadzone z zastosowaniem obowiązujących preferencji krajowych.

W przetargu mogą wziąć udział oferenci, którzy dostarczą zamawiającemu oświadczenia i potwierdzenia wymienione w art. 22 ust. 2 Ustawy o zamówieniach publicznych z dnia 10 czerwca 1994 r.

G-1344

MAŁŻEŃSTWO OŚWIATY Z GMINĄ

Szkoly
nie będą

AGATA AUGUSIAK

Po szkole w Klepinie zostanie od września tylko budynek. Prawie osiemdziesięciu uczniów będzie dojeżdżał do pobliskiego Pomianowa. — XXI wiek za pasem, a tam nadal klasy łączone. Tak nie może być — tłumaczy motywy likwidacji szkoły gminne władze. — Co z nami będzie? — pytają z kolei klepińscy nauczyciele. Klepińska podstawówka to poniemiecki budynek, 78 uczniów i sześć nauczycieli, zatrudnionych na pełnym etacie. Wszyscy po wyższych studiach.

— My tu jesteśmy prawdziwą kuźnią kadr — mówią o sobie z niekłamną dumą. — Prawdziwi specjaliści od klas łączonych. Dzwonią do nas nawet z innych szkół i pytają, jak takie łączone zajęcia prowadzić — mówi dyrektorka szkoły w Klepinie Wanda Tatys. Podaje przykład szkoły w Podwilczu, w której także łączą się klasy.

— Tej szkoły jakoś gmina nie chce zlikwidować. Więc skąd ten dziwny argument o dwudziestym pierwszym wieku? — zastanawia się na głos sześć osób, siedzących wokół stołu w pokoju nauczycielskim. — Nie wiemy, co z nami będzie. W Pomianowie, dokąd dojeżdżać będą dzieci z Klepina i Dargikowa, nie ma dla nas miejsca. Są przekonani, że decyzja o likwidacji szkoły w Klepinie jest nieprzemysłana. Pada nawet zarzut, że gmina tak bardzo inwestuje w dokończenie podstawówki w Pomianowie, bo sam wójt kiedyś tam pracował i ma do Pomianowa sentyment.

Sentyment czy spadek

W Urzędzie Gminy w Białogardzie wójt Maciej Niechciał, radny i przewodniczący komisji oświaty Zbigniew Halter, podinspektor ds. handlu, usług, kultury i oświaty Elżbieta Niewiadom-

ska oraz sekretarz gminy Teresa Stanisławczyk, zgodnie przekonują, że lik-

Z końcem lutego br. do koszańskiego Kuratorium Oświaty i Wychowania z gmin województwa wpłynęło 16 wniosków o likwidację szkół podstawowych. — Dwanaście z nich zaopiniowaliśmy pozytywnie. Teraz decyzję o ich zlikwidowaniu musi zatwierdzić wojewoda — wyjaśnił koszański kurator Stanisław Polańczyk.

Zaopiniowane pozytywnie wnioski nie muszą jednak oznaczać, że placówki przestaną istnieć. — Ostateczna decyzja należy do władz gminnych. Uchwałę o likwidacji szkoły muszą bowiem podjąć poszczególne rady gmin — dodaje kurator Polańczyk.

Jeśli jednak dojdzie do zamknięcia dwunastu podstawówek, w Koszańskim pozostaną od września 234 placówki tego typu (w tym szkoły filialne, czyli te bez osobnego stanowiska dyrektora). (agat)

widacja klepińskiej szkoły, to sprawa nielatwa ale konieczna. — Kończymy dużą inwestycję, rozbudowę szkoły w Pomianowie. Nie stać nas na utrzymanie obu placówek, tym bardziej, że w Klepinie strop grozi zawaleniem, a ściany po prostu pękają — wyjaśnia wójt.

„Ściana zewnętrzna frontowa w prawym narożniku pęknięta na całej wysokości do poziomu gruntu; strop nad parterem pod wpływem obciążeń dynamicznych wykazuje drgania; widoczne miejscowe ugięcia stropu, widoczna podłuzna rysa; w ocenie ustalono 77,8 procent zyscia budynku” — napisano w raporcie Państwowej Inspekcji Pracy.

na szkołę — wylicza wójt Niechciał. Na zarzut o faworyzowanie Pomianowa wzsusza tylko ramionami. — To nie gmina zaniedbała budynek w Klepinie. Dostaliśmy tę ruinę od Kuratorium w spadku. Tak samo, jak budowę w Pomianowie. Czy bardziej się optać otworzyć nowoczesną szkołę, czy łączyć klasy w rozpadającym się budynku? Ruchunek jest chyba oczywisty — podsu-

— To jest bardzo dobrze przygotowana kadra, nie chcemy jej stracić. Ale nie mogą też nakazać żadnemu dyrektorowi szkoły, aby ich zatrudnił. — dodaje wójt Niechciał.

— To mała szkoła. Wszyscy się tu znają. Dzieci czują się bezpiecznie. Boją się przemieszczenia do Pomianowa. Pytają, czy na pewno my, nauczyciele, przejdziemy tam razem z nimi — z żalem z kolei mówi dyrektorka.

W pustej od września szkole gmina chce urządzić większą świetlicę, by mieszkańcy wsi mieli się gdzie spotykać.

— Trzeba taką świetlicę wyremontować, a potem jej pilnować. Z naszego doświadczenia wiemy, że wiejskie świetlice nie zdają egzaminu — mówią klepińscy nauczyciele. Na razie czekają zaś na majowe projekty organizacyjne innych szkół, które wykażą, czy w sześciu pozostałych szkołach w białogardzkiej gminie znajduje się dla nich miejsce.

Dargikowo
w połowie drogi

Klepino. Niewielka wieś pod Białogardem. Cicho. Na przystanku PKS kilka kobiet czeka na autobus. — Ja tam nie wiem, co o tej naszej szkole myśleć, bo moje dzieci już dorosłe — mówi, machając od niechcenia ręką starsza kobieta. — A ja powiem, choć moje jeszcze

chodzą, że ja się z tej przeprowadzki cieszę. Taka prawda, że się tutaj nauczyciele nie za bardzo przykładają. W Pomianowie będzie lepiej. A poza tym, z tą szkołą, to wiecznie coś nie tak, jak sięgnę pamięcią — mówi druga, młodsza. Nazwiska nie poda.

Na sołectkim zebraniu w połowie lutego większość mieszkańców Klepina i Dargikowa głosowała za przeprowadzką do Pomianowa. — To przede wszystkim ci z Dargikowa głosowali za likwidacją, bo mieszkają akurat w połowie drogi między Klepinem a Pomianowem. Im jest wszystko jedno, gdzie będą dzieci posyłać — oceniają klepińscy nauczyciele.

Serce gminy

— Naprawdę leży nam na sercu los tych sześciu nauczycieli. To nie jest tak, że gmina likwiduje szkołę bez zabezpieczenia jakiegos innego miejsca pracy — mówi Zbigniew Halter. Poprosiliśmy dyrektorów innych szkół podstawowych w gminie, by wykazali nam ewentualne wakaty. Będziemy też pertraktować z gminą miejską Białogard, by, jeśli to możliwe, przyjęła dwoje klepińskich nauczycieli, którzy mieszkają w Białogardzie.

— To jest bardzo dobrze przygotowana kadra, nie chcemy jej stracić. Ale nie mogą też nakazać żadnemu dyrektorowi szkoły, aby ich zatrudnił. — dodaje wójt Niechciał.

Świetlica
na demograficznej pustyni

Teresa Stanisławczyk pokazuje zestawienia liczby uczniów z rejonu Klepina: niż demograficzny również nie zapowiadał szkole nic dobrego. W najbliższych latach rozpoczęłoby tam naukę zaledwie kilkoro dzieci.

— To mała szkoła. Wszyscy się tu znają. Dzieci czują się bezpiecznie. Boją się przemieszczenia do Pomianowa. Pytają, czy na pewno my, nauczyciele, przejdziemy tam razem z nimi — z żalem z kolei mówi dyrektorka.

W pustej od września szkole gmina chce urządzić większą świetlicę, by mieszkańcy wsi mieli się gdzie spotykać.

— Trzeba taką świetlicę wyremontować, a potem jej pilnować. Z naszego doświadczenia wiemy, że wiejskie świetlice nie zdają egzaminu — mówią klepińscy nauczyciele. Na razie czekają zaś na majowe projekty organizacyjne innych szkół, które wykażą, czy w sześciu pozostałych szkołach w białogardzkiej gminie znajduje się dla nich miejsce.

— Polityka władz jest dla nas niejaka — twierdzą zgodnie. — Zrobimy wszystko, żeby klepińską kadrę zagospodarować — przyrzekają gminne władze.

Fot. Izabela Oleś

Musimy
szybciej
reagowaćRozmowa z IGOREM MACKIEWICZEM,
nowym kuratorem oświaty w Słupsku

— Zmiana na stanowisku kierowniczym zazwyczaj oznacza pewne zmiany w działalności instytucji lub firmy. Co się zmieni w słupskim Kuratorium Oświaty wraz z pana nominacją na jego szefa?

— Zmian może być wiele. Głównie jednak będą wynikać z ogólnej zmiany sytuacji Kuratorium Oświaty po przejęciu szkół podstawowych przez gminy i szkół ponadpodstawowych w Słupsku przez władze miasta. Przewiduję ewentualne przesunięcia na stanowiskach i zmianę czynności, ale wszystko to ma prowadzić do pełnego wykorzystania ludzi i uniknięcia zwolnień. Ostateczne decyzje zależeć jednak będą od nowego rozporządzenia ministra edukacji o nadzorze pedagogicznym, od nowego zarządzenia o organizacji kuratorium oświaty i ośrodków doskonalenia nauczycieli.

— Jednym słowem: te dokumenty mają określić nowe reguły gry?

— Tak. Z niecierpliwością na nie czekamy. Ministerstwo powinno je opracować do końca czerwca, bo to wynika między innymi ze zmiany ustawy o systemie oświaty. Redukcja zatrudnienia trwa w Kuratorium już od 1990 roku, kiedy pracowało tu 66 osób. Teraz stan zatrudnienia zmniejszył się do 43 pracowników. — Przejmowanie szkół podstawowych przez gminy doprowadziło w odczuciu samorządów do zwiększenia ich obciążenia finansowego i ograniczenia nakładów ze strony państwa. Czy w tych sprawach istnieje już pewna jasność?

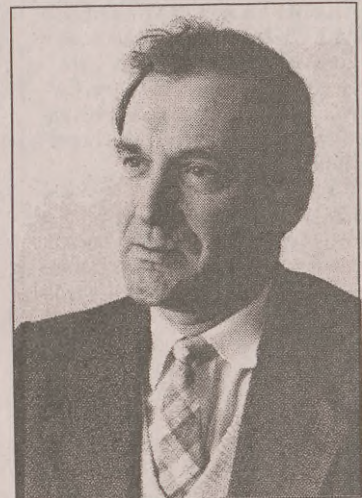
— Wraz z przejęciem szkół, gminy stały się automatycznie głównymi inwestorami. To jednak nie oznacza, że państwo wycofuje się ze współfinansowania inwestycji. W moim odczuciu w tym roku słupskie gminy otrzymają na te cele znacznie większą w porównaniu do lat poprzednich kwotę, bo ponad 3 miliony 130 tysięcy zł. O wiele mniejsze sumy zostały przeznaczone na szkoły kuratorskie. Mówiąc ogólnie: jest bieda w oświacie, ale w jej dzieleniu ministerstwo zrobiło duży ułkon w kierunku gmin, bo — oprócz już wymienionej kwoty — z ostatniej nady resortowej przywieźliśmy informację o środkach przeznaczonych na dofinansowanie zajęć pozalekcyjnych typu rekreacyjno-sportowego i turystycznego do końca tego roku kalendarzowego. To są dodatkowe pieniądze dla gmin, które już przekazyjemy. Przeciętnie na szkołę przypadnie osiem dodatkowych godzin zajęć. W ramach pomocy społecznej samorządy otrzymają jeszcze dodatkowe pieniądze na dożywianie dzieci w szkołach.

— Samorządy zwykle skarżą się na zbyt niskie, czasem wręcz zaniżone subwencje oświatowe. Czy ta sprawa zostanie uregulowana?

— Kwestię uregulowania subwencji wzięto na siebie Ministerstwo Edukacji Narodowej. Z tego, co wiem, MEN już od 11 kwietnia odpowiada na odwołania gmin i informuje o procedurze załatwiania kolejnych odwołań w przypadku nieusatysfakcjonowania samorządów. Wielkich zmian jednak nie będzie, bo budżet oświatowy jest ustalony i jak na razie nie przewiduje się jego zwiększenia. Gminy muszą więc sobie radzić, a my będziemy im zwracać uwagę i pomagać tam, gdzie istnieje zagrożenie interesu dziecka.

— Takie więc powinno być obecne Kuratorium: ma reagować i pomagać?

— Oczywiście, gminy są samo-



dzielne i samorządne. Nie będziemy się wtrącać w ich kompetencje, ale będziemy ściśle współdziałać i współpracować, aby na zmianach systemowych nie straciły dzieci. Z takim stanowiskiem zgodzili się wszyscy wójtowie.

— Na Kuratorium Oświaty spoczywa jednak także obowiązek opracowywania systemu kształcenia ponadpodstawowego, a ten od czasu rozpoczęcia transformacji gospodarczo-ustrojowej jest krytykowany jako niewydolny i niedostosowany do nowych potrzeb. Czy ma pan pomysł na zmiany?

— Szkolnictwo zawodowe należy stopniowo przekształcać w ogólnokształcące i jednocześnie tworzyć formy policealne szkół dwuletnich, przygotowujących do konkretnych zawodów. Ten punkt widzenia jest powoli realizowany. Sądzę, że szkoły ponadpodstawowe powinny przede wszystkim kształcić ludzi do podjęcia studiów wyższych, ale równocześnie oferować szeroki zakres usług z myślą o praktycznym życiu w świecie współczesnym. W efekcie absolwent szkoły średniej powinien być człowiekiem myślącym, wykształconym oraz wychowanym tak, aby mógł swobodnie korzystać ze zdobyczy dwudziestowiecznej cywilizacji. W czasach rzymskich mówili o sobie, że człowiek wykształcony powinien być czysty, pisać i pływać. Teraz trzeba jeszcze dodać umiejętność posługiwania się komputerem, posiadanie prawa jazdy i znajomość języków obcych.

— Opowiada się więc pan za praktycznym przygotowaniem do życia...

— Taka jest konieczność. Gospodarka rynkowa wymaga przygotowania wszechstronnego i sporego elastyczności, bo czasem w życiu trzeba będzie nawet kilkakrotnie zmienić zawód. Będziemy się starali tak rozwijać nasze centra kształcenia ustawicznego i praktycznego, aby one zająły się kształceniem kursowym i pomaturalnym. Natomiast trudno w tej chwili stwierdzić, w jakim kierunku powinna iść regionalna polityka oświatowa. Wyczuwa się, że takie naturalne kierunki to turystyka i hotelarstwo, ewentualnie rolnictwo, ale to są tylko nasze odczucia. Może będziemy kształcić pod kątem zawodowych oczekiwań uczniów? Zatrudnienie wówczas będzie zależało od ich możliwości oraz energii rodziców. Przede wszystkim jednak musimy się nauczyć szybciej reagować na zmiany zachodzące w życiu społeczeństwa-gospodarczym kraju i regionu. Aby to osiągnąć, musimy przejść na system intensywnego kształcenia kursowego i policealnego, podobnie jak to robią nasi sąsiedzi w Szwecji i Danii.

— Dziękuję za rozmowę.

ZBIGNIEW MARECKI
Fot. Sławomir Żabicki

Likwidacja
czy porządkowanie?

ZBIGNIEW MARECKI

W gminie wiejskiej Słupsk do szkół podstawowych uczęszcza prawie 1700 uczniów. W mieście mogliby chodzić do jednej szkoły. W gminie do swojej dyspozycji mają sześć ośmioklasowych szkół z salami gimnastycznymi. Od września w pełni zacznie funkcjonować siódma, w Redzikowie, dokąd przejdzie większość uczniów z gminy dojeżdżających obecnie do szkoły w Słupsku. Obok tego istnieje sześć trzyklasowych szkół filialnych. Do trzech z nich uczęszcza po mniej niż 20 uczniów. To ostatnie władze gminy postanowiły z końcem roku szkolnego zlikwidować.

Rachunki

Władysław Rajszczak, wójt gminy, nie ukrywa, że na ten zamiar wpływ miały przede wszystkim uwarunkowania ekonomiczne.

— Już na początku roku stwierdziliśmy, że do subwencji oświatowej będziemy musieli z budżetu gminy dotożyć 3 miliardy starych złotych. Z rachunku wynika, że zabraknie nam dokładnie równowartości ubiegłorocznego zadłużenia szkół. To oznacza, że subwencję dla gminy obliczono na podstawie planowanych wydatków na ubiegły rok, a nie rzeczywistych kosztów utrzymania szkół. Oczywiście jednak od początku roku gmina rozpoczęła działania oszczędnościowe. Radni i Zarząd Gminy zaczęli się przyglądać swojej sieci szkolnej. Szybko okazało się, że znaleźli możliwości zaoszczędzenia w przyszłości prawie 2 miliardów st. złotych.

— Tyle kosztuje utrzymanie trzech szkół filialnych w Swołowie, Krepie i Gałęzinowie. Do każdej z nich uczęszcza mniej niż 20 uczniów. Uczą się w klasach łączonych, wręcz w ciepłarnianych warunkach. Można powiedzieć, że w trybie indywidualnym. Kiedy zaczęliśmy liczyć,

stych kosztów utrzymania szkół. Oczywiście odwołaliśmy się do Ministerstwa Edukacji Narodowej i oczekujemy na odpowiedź. Jeśli subwencja nie zostanie zwiększona, pójdziemy do sądu — zapowiada wójt.

Jednocześnie jednak od początku roku gmina rozpoczęła działania oszczędnościowe. Radni i Zarząd Gminy zaczęli się przyglądać swojej sieci szkolnej. Szybko okazało się, że znaleźli możliwości zaoszczędzenia w przyszłości prawie 2 miliardów st. złotych.

— Tyle kosztuje utrzymanie trzech szkół filialnych w Swołowie, Krepie i Gałęzinowie. Do każdej z nich uczęszcza mniej niż 20 uczniów. Uczą się w klasach łączonych, wręcz w ciepłarnianych warunkach. Można powiedzieć, że w trybie indywidualnym. Kiedy zaczęliśmy liczyć,

okazało się, że takie warunki kosztują o wiele więcej niż w szkołach ośmioklasowych. W tych ostatnich roczny koszt utrzymania ucznia wynosi 16 milionów st. złotych, a w szkołach filialnych — 37 milionów st. złotych. Dzieje się tak choćby z powodu dodatków, które trzeba wypłacać nauczycielom za pracę z klasami łączonymi. Nie bez znaczenia są też spore wydatki związane z utrzymaniem budynku, które są tym większe, im mniej dzieci uczęszcza do szkoły. Inne paradoksy to sprawa wędrówek dzieci, bo na przykład w Swołowie jest tak, że do „zerówki” dzieci jeżdżą do Bruskowa. Potem przez trzy lata chodzą do szkoły w Swołowie i do czwartej klasy przenoszą się znów do Bruskowa. Sami pedagodzy przyznają, że takie zmiany nie najlepiej wpływają na dzieci. Żle jest też, jeśli dzieci zbyt długo przebywają w ciepłarnianych warunkach, a później muszą nagle przejść do szkół, gdzie uczniów jest więcej. Wówczas stres jest o wiele większy — wyjaśnia wójt Rajszczak.

Akceptacja bez oporów?

Jak dotychczas zabiegi gminy o zgodę rodziców na zamknięcie trzech najmniejszych szkół filialnych, gdzie wskaźniki demograficzne nie zapowiadają zwiększenia w najbliższych latach liczby uczniów, przebiegają spokojnie. Jest inaczej niż w Uście, gdzie zapowiedź „łagodnej likwidacji” Szkół Podstawowej nr 2 w Uście wywołała głośny protest rodziców dzieci.

— Dla nas Ustka była przykładem, jak nie należy zatapiać spraw. Tam władze najpierw podjęły decyzję, a później poinformowały o niej mieszkańców gminy. U nas jest na odwrót. Najpierw były spotkania z dyrektorami i kierownikami szkół, później wójt jeździł do wsi i rozmawiał z rodzicami, a dopiero teraz zbliżamy się do podjęcia ostatecznej decyzji — mówi prosząc o anonimowość radny z gminy Słupsk.

Dziesięć gmin w województwie słupskim chce w tym roku dokonać zmian w strukturze szkolnictwa podstawowego na ich terenie. Wszystkie poinformowały o tym zamierze Kuratorium Oświaty. Niektóre uzyskały już zgodę na realizację swoich zamierzeń.

W sumie chodzi o likwidację lub obniżenie stopnia organizacji (zmniejszenie liczby klas) 15 placówek. Do tej pory stosowne zgody kurator wydał w sprawie likwidacji szkoły w Białogardzie i „łagodnej likwidacji” Szkół Podstawowej nr 2 w Uście, gdzie od nowego roku szkolnego nie będą już przyjmowane pierwsze klasy.

Pozostałe wnioski są jeszcze analizowane i dyskutowane z wnioskodawcami w kuratorskich delegaturach. Ostateczne decyzje zapadną do końca maja, aby można było w porę opracować projekty organizacyjne na nowy rok i ewentualnie przenieść nauczycieli do innych placówek, załatwić formalności związane z ich przejściem na emeryturę, w stan zawieszenia (przez sześć miesięcy pobiera wynagrodzenie i czeka na ofertę) albo rozwiązaniem umowy o pracę. Kuratorium Oświaty musi jednak wyrazić zgodę tylko w przypadku likwidacji szkół. W sytuacji jej zmniejszenia głos decydujący ma organ zarządzający, czyli gmina. Kuratorium jedynie opiniuje.

Największe zmiany chcą przeprowadzić władze gminy wiejskiej Słupsk, które planują zamknięcie trzech szkół filialnych w Krepie, Swołowie i Gałęzinowie. Do każdej z nich uczęszcza poniżej 20 uczniów. W pozostałych gminach planuje się likwidację zazwyczaj jednej filii szkolnej. Takie zamary mają władze gminne Kobylnicy, Tuchomia i gminy wiejskiej Człuchów.

Według Lecha Kowalewskiego, dyrektora ds. kształcenia słupskiego Kuratorium, czynnik ekonomiczny, podnoszony głównie przez samorządy, ma dla niego znaczenie drugorzędne. Zgoda na likwidację szkół jest wydawana wówczas, gdy blisko znajduje się lepsza szkoła, władze zapewniają transport dzieci, a wykaz urodzeń nie zapowiada zwiększenia liczby uczniów w niedalekiej przyszłości. (maz)

KRONIKA
KULTURALNA

ŚWIAT

* W MOSKIEWSKIM MUZEUM PUSZKINA otwarto wystawę skarbów starożytnej Troi — jeden z najcenniejszych zbiorów archeologicznych na świecie, odkryty przez Heinricha Schliemann w 1873 roku. Kolekcja ta trafiła do Berlina, skąd w 1945 roku została wywieziona do Moskwy. Wystawa jest pierwszym powojennym publicznym pokazem tego legendarnego skarbu.

* ROSYJSKA HARISTKA TATIANA OSKOLKOVA wygrała konkurs imieniem Lily Laskine we Francji. Drugie miejsce zajął Mika Rabczinienko, trzecie — Amerykanka Ann Yeng.

* JAN PIETRZAK, RENATA ZAREMBSKA I JAN JAKUB NALÉŻYTY dali recital na scenie wileńskiego teatru „Reduta”, założonego przez Juliusza Osterwę. Całkowity dochód z koncertu zasilili kasę Polskiego Towarzystwa Niepełnosprawnych „LitPolinva”.

* ETU NA CYGARA wykonanie z 18-karatowego złota, będące niegdyś własnością Windsona Churchill, zostało sprzedane za prawie sześć tysięcy dolarów w domu aukcyjnym Christie's.

* W ANKARZE odbyło się seminarium poświęcone współczesnemu teatrowi polskiemu, zorganizowane przez Ośrodek Poszukiwań Teatralnych Jerzego Grotowskiego i tamtejszy uniwersytet.

* W LONDYNIE otwarto muzeum marihuany. Jego właścicielem jest były aktywny członek Kampanii na rzecz Legalizacji Marihuany, teraz demonstrujący zwiedzającym, iż konopie indyjskie to roślina o właściwościach ekologicznych.

KRAJ

* RYSZARD HOROWITZ, światowej sławy fotografik, uczestniczył w otwarciu wystawy swoich prac na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich. Pokaz zorganizowano z okazji targów Infosystem, Poligrafia i Multimedia.

* SŁAWOMIR MROŻEK zapowiada, że po trwającej ponad trzydzieści lat emigracji we wrześniu osiadzie na stałe w Krakowie, którego jest honorowym obywatelem. Jak podaje, skłoniła go do tego sytuacja w Meksyku i zagrożenie bandytyzmem.

* W RZESZOWSKIM TEATRZE IM. WANDY SIEMASZKOWEJ odbyła się aukcja dzieł sztuki „Bliźniemu swemu”, z której całkowity dochód przeznaczony będzie na potrzeby Towarzystwa Pomocy im. Brata Alberta. Prace sprzedawali między innymi Magdalena Abakanowicz, Zdzisław Beksiński, Bronisław Chmura. Podarowano na aukcję dzieła Antoniego Fałata, Tadeusza Kantora, Józefa Szajny, Tadeusza Maśluszczaka.

* WYSTAWA PRAC KRZYSZTOFA PANKIEWICZA zainaugurowała działalność pierwszej w Polsce Galerii Scenografów przy wrocławskim Teatrze Współczesnym, kierowaną przez Zbigniewa Lesienia.

* KSIĄDZ JAN TWARDOŃSKI I WOJCIECH ŻUKROWSKI zostali laureatami tegorocznej edycji Nagrody Literackiej imienia Władysława Stanisława Reymonta.

REGION

* Z PRZEDSTAWIENIEM „FAUSTA” Johanna Wolfganga Goethego wystąpił na deskach Bałtyckiego Teatru Dramatycznego w Koszalinie Teatr imienia Jerzego Szaniawskiego w Płocku. W roli tytułowej oglądano Jadwigę Andrzejewską; sztukę wyreżyserował Andrzej Maria Marczewski, kostiumy projektował Mariusz Napierała.

* W MUZEUM POMORZA ŚRODKOWEGO w Słupsku otwarto wystawę twórczości Ottona Priebe, malarza i grafika rodem z tego miasta, który zginął w roku 1945. Współorganizatorem pokazu jest muzeum w Bonn, gdzie wystawa zostanie przeniesiona jesienią.

* NA SCENIE DRUGIEJ koszańskiego teatru odbyła się premiera sztuki Edwarda Albee’go „Opowiadanie z Zoo” w reżyserii Tomasza Kowalskiego. Występują: Tomasz Michalewicz i Jacek Piotrowski. Po spektaklu odbył się specjalny koncert przygotowany z okazji pięćdziesięciolecia pracy artystycznej Tadeusza Mrocza.

* W SZCZECINECKIM OŚRODKU KULTURY zapoczątkowano nową imprezę pod nazwą Szczecińska Wiosna Teatralno-Literacka. Złożyły się na nią: wieczór autorski „Drzewa, mgły, ludzie” grupy Przyjaciele i Marek, spotkanie z pisarzami, spektakle teatrów amatorskich i tété-a-tété z Edwardem Żentarą. (ewu)

Perkusja jest dobra na wszystko

Rozmowa z Wojciechem Bałdysem, muzykiem i pedagogiem, organizatorem Międzynarodowych Dni Muzyki Perkusyjnych w Koszalinie, które w dniach od 10 do 12 kwietnia odbyły się po raz dwunasty.

— Jakie były początki Międzynarodowych Dni Muzyki Perkusyjnej?

— We wrześniu 1980 roku przyjechałem do Koszalina, podjąłem pracę w Szkole Muzycznej. Po kilku miesiącach udało mi się stworzyć Koszalińską Grupę Perkusyjną. Zaczęło się od skromnych koncertów, w których moi uczniowie występowali jako muzycy solowi i w zespole. Później postanowiliśmy zapraszać innych muzyków. Po drodze z Opola, gdzie mieszka mój wspaniały przyjaciel — muzyk Wojciech Lasek, który zresztą właśnie roz-

Bizeta i wspaniałego dzieła Nancy van de Vate „Koncert krakowski” — niezwykle trudnego utworu. Ubiegły rok to był wielki eksperyment — „Balet mechaniczny” George’a Antheila — jeden z najtrudniejszych utworów przeznaczony na dwunastu perkusistów i cztery fortepiany. Wszystkie te utwory koszalińscy perkusiści grali podczas naszego festiwalu. Wreszcie obecny koncert finałowy, podczas którego chcieliśmy pokazać, że instrumenty perkusyjne wspaniale brzmią nie tylko w utworach w oryginale skomponowanych z

kręgów perkusji, które zaczynają się uciekać o możliwość przyjazdu do Koszalina. Tak jest w przypadku profesora Klaus Tresselta, szefa Perkussion Ensemble Stuttgart, który, gdy dowiedział się, że jedzie do nas profesor Siegfried Fink, wyraził oburzenie, czemu nie został zaproszony, co zresztą nie jest prawdą, ponieważ od kilku lat na ten temat wymieniamy korespondencję.

— No właśnie, festiwal to nie tylko koncerty, ale praca warsztatowa i to z najwybitniejszymi muzykami z Europy.



poczyna w Opolu podobną do naszej imprezę, tyle że na większą skalę. On był naszym pierwszym gościem. W kamienicze przy ulicy Bogusława II działał wówczas zainicjowany przez Koszalińskie Towarzystwo Muzyczne i Filharmonię Salon Muzyczny. Zasugerowałem, że mogłyby tam odbywać się także recitale perkusyjne. Tak powstał załazek dzisiejszego festiwalu.

— A więc od Koszalińskiej Grupy Perkusyjnej zaczęło się przywracanie tej rodzinie instrumentów należnego miejsca na koncertowej estradzie?

— Zawsze uważałem, że instrumenty perkusyjne doskonale sprawdzają się w muzykowaniu kameralnym, zespołowym. Zawsze też twierdziłem, że polskie szkolnictwo muzyczne jest upośledzone, ponieważ preferuje muzykę solistyczną. Dzięki uprzejmości dyrektorki Szkoły Muzycznej uzyskałem dość duże możliwości, by to zmienić. Zespół zdobył uznanie. Dość przypomnieć, że z powodzeniem koncertował z filharmonikami koszalińskimi i jeleniogórskimi, a także ze Słupską Orkiestrą Kameralną. Wykonywał ponad sto koncertów rocznie na terenie całego kraju. Wreszcie nadeszły wyższe stopnie wtajemniczenia artystycznego — wykonanie z koszalińską orkiestrą symfoniczną suity „Carmen” Szczerdina według opery

myśla o nich, ale także w transkrypcjach. Podjęliśmy się bardzo odważnego eksperymentu zaprezentowania scherza z IX symfonii Beethovena — najpierw w wykonaniu orkiestry symfonicznej, a później w transkrypcji na skład perkusyjny. Nie mniej oceniać efekt artystyczny, ale sporo osób, także muzyków, podkreśla, że było to bardzo dobre opracowanie i wykonanie.

— Jakże obecnie wiąże pan nadzieję z festiwalem?

— O ile na początku miał on przekonać, że perkusja to też instrument solistyczny, to teraz chciałbym, aby wywoływał burzę mózgów, by zmuszał do myślenia. Celowo zaprosiłem zespół z Finlandii „Emmenthal Socapex”, który zaprezentował koncert(?), spektakl(?) — coś, z czego nazwaniem mamy kłopoty, a co, moim zdaniem, jest znakomite. Dlatego też w ciągu trzech dni festiwalu był czas, aby wystąpiło trio jazzowe Karola Szymanowskiego, aby mógł zagrać Grzegorz Jurczyk — znakomity marimbista, wreszcie koncert finałowy, w którym staraliśmy się nawiązać do klasyki symfonicznej, a zarazem przedstawić najnowsze kompozycje, jak koncert na marimbę w fenomenalnym wykonaniu Katarzyny Myćki.

— Koszaliński festiwal roi się od znakomitości. Jak udaje się je pozyskiwać?

— W zeszłym roku był Nebojsa Jovan Zivkovicz z byłej Jugostawii, znakomity marimbista obecnie mieszkający w Niemczech. Tygodniowy kurs przez niego prowadzony kosztuje dwa tysiące marek. U nas prowadził zajęcia za darmo. Podobnie wspomniany już profesor Siegfried Fink, który jest nauczycielem Zivkovicza i Brazylijczyka Gabriela Ney Rosaura — naszego gościa sprzed roku. Profesor Fink to numer jeden nie tylko w Europie, jeśli chodzi o pedagogikę perkusyjną. Po przebyciu tysiąca kilometrów dzielących Stuttgart od Koszalina do białego rana uczestniczył w próbie Koszalińskiej Grupy Perkusyjnej. Później były spotkania z młodzieżą i ten człowiek był dosłownie oblegany, maksymalnie wykorzystany przez uczniów. Wszystko to stwarza wiać szansę dla nas — ubogich wciąż Europejczyków.

— Czy rozumieją to władze miejskie i wojewódzkie?

— Tak, i moja wdzięczność za ich finansową pomoc jest bezgraniczna.

— Życzę, aby było jak najwięcej bogatych sprzymierzeńców festiwalu i dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: MAŁGORZATA KOŁOWSKA
Fot. Izabela Oleś

JERZY PATAN NAPISAŁ KSIĄŻKĘ!

Nowy „Przewodnik po Kołobrzegu”

Mało kto poważnie traktował pisarskie zapędy Jerzego. Gdy poprosił znajomego grafika o projekt okładki na „Przewodnik po Kołobrzegu i okolicach”, ten w pół minuty przygotował na komputerze dwie wersje: kilka kresek układających się w zarys charakterystycznych budowli kołobrzeskich, pod to włą czerwone i niebieskie tło... gotowe, wybieraj.

Nie o to chodziło. Książkę, która pod koniec marca znalazła się w sprzedaży, bierze się przyjemnie do ręki dzięki kolorowej fotografii na okładce. Wytrawny fotoreporter wybrał to jedno z pół miliarda zdjęć ze swojego archiwum. Trafił w dziesiątkę. Książka sprawia przyjemność już wtedy, gdy leży w zasięgu wzroku. Niestety, wewnątrz zdjęcia są czarno-białe.

Błękitna okładka „Przewodnika” widoczna jest w księgarniach, kioskach, urzędach pocztowych w Kołobrzegu i hurtowniach Pomorza. Pierwsze egzemplarze Jerzy zaniósł „biegim” do bibliotek szkolnych i do tych osób, które dodały mu odwagi na starcie. Ostatnio podobna książka ukazała się 21 lat temu, za sprawą nie istniejącego już Kołobzkiego Przedsiębiorstwa Turystycznego „Bałtywia”.

„Przewodnik” jest debiutem wydawniczym naszego kolegi. Gwałtowność do historii Kołobrzegu zepchnęła na drugi plan fotografowanie kobiet. Mimo wieloletnich doświadczeń z fotochemiczną obróbką pięknych ciał, temat ten nie doznał się książki, za to dzieje miasta — tak. Ale... — Możesz liczyć się z tym, że wydam też książkę o dziewczynach. „Od Lidii Wasiak do Anety Kreglickiej”, mam już dwa rozdziały — zdradza Jerzy.

Spotykając się z autorem na co dzień, mogę z ręką na sercu powiedzieć: on sam nie wiedział, że to się uda. Niby chciał, ale nie miał czasu. Jak miał czas, to nie miał pieniędzy. Zebrał w końcu zaległe i tegoroczne urlopy, odwiedził licznych znajomych i potencjalnych ogłoszeniowców, posiedział wieczorami przy archaiznym komputerze. Oto jest: „Przewodnik po Kołobrzegu i okolicach”. — Gdyby ludzie mi nie ufali i nie dali pieniędzy zawczasu, to nigdy bym tego nie zrobił. To zaufanie jest dla mnie bardzo ważne — mówi Jerzy Patan. Mówi serio, jak rzadko.

„Przewodnik to nie dzieło naukowe...” — zaczął autor. Może i nie naukowe, ale to nawet lepiej. Gdy fotoreporter bierze się za pisanie, dobermanie zdjęć, jest jednocześnie wydawcą i wyręcza przewodników tu-

rystycznych, to trudno, aby zastępował przy okazji dyrektora muzeum Hieronima Kroczyńskiego.

Mimo tej skromności, wysłała książkę, która jest chyba mniej przewodnikiem, a bardziej po prostu publikacją o Kołobrzegu. Jerzy zaczął od wczesnego średniowiecza, przekopał się przez wertepy historii, grzywojenne i doszedł do dziś. Podaje nawet aktualne rekordy wędkarskie na okolicznych akwenach. Zdjęcia przypominają tak świeże wydarzenia, jak ubiegłoroczny turniej siatkówki plażowej i zawody motolotniowe w Bagiczu.

Rozdział o przedwojennym Kołobrzegu odkrywa nieznane miasto. Z pięknym moło, prawdziwą starówką, „Małą Wenecją”. Budzi największe emocje, bo niby to tak niedawno, a całkiem inna epoka. Spore wzruszenie wywołują zdjęcia powojenne zestawione z aktualnymi.

To zostaje z dziennikarstwa — konieczność bycia na czasie. Najcenniejszą częścią książki — jako przewodnika — jest przejrzysty, kolorowy plan miasta oraz informator miejski i okolicznych gmin. Mnóstwo telefonów: banków, urzędów, redakcji, sanatoriów, postojów taxi, restauracji, kawiarni... Zajmuje to całe szesnaście stron w stucznicy wydawnictwa. Ujęte zostało też Ustronie Morskie, Dźwierzyno i Grzybowo.

Turyści skorzystają z mapy szlaków turystycznych i linii autobusowych. Może otwiera książkę często, nie rozsypie się — strony są szyte, nie klejone.

Michał Fedasz dyrektor ośrodka „Węgiel Brunatny”, gospodarz Giełdy Wczasów i Kolonii, 23 marca trzymał w ręku i chwalił publicznie jeszcze ciepłą książkę. Trochę to było nie w smak etatowym pracownikom branży turystycznej, bo przed jej ich nalażałoby się spodziewać „Przewodnika”.

Jerzy Patan wkrótce wypuścił nie-miekojęzyczną wersję swojej książki. Bez zmian pozostanie część informacyjna, jednakowo przydatna dla gości z kraju i ze świata. Za to w części historycznej zainteresować turystów z Zachodu odkryte niedawno przez niego niemieckie dokumenty. Z fragmentów „Kolberger Zeitung” z 23

lutego 1945 można się będzie dowiedzieć między innymi, że jeszcze wtedy, na dwa tygodnie przed nadejściem wojsk polskich i radzieckich, tutejsi Niemcy upominali się u sąsiadów o zwrot szklanek, wypożyczonych na uroczystości rodzinne... Niczego nie przeczuwali?

PIOTR PASIKOWSKI

Jerzy Patan, „Przewodnik po Kołobrzegu i okolicach”. Kołobrzeg, Wydawnictwo „Patan-Press” Kołobrzeg, Druk: Pracownia Poligraficzno-Intralogistyczna „Intro-Druk” Koszalin, 1996.



RAFAŁ JANUS

MOJA KORRIDA

Słowniczek

FALANDYZACJA — wykorzystywanie obowiązujących przepisów do działań „na granicy prawa”, podejmowanie kontrowersyjnych decyzji prawnych. Od nazwiska profesora Lecha Falandyza, doradcy prawnego prezydenta Lecha Wałęsy. Także czasownik: falandyzować.

JASKIERNIZACJA — nadużywanie uprawnień prawniczo-urzędniczych do działań o charakterze politycznym. Od nazwiska Jerzego Jaskierni, ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego w rządzie Józefa Oleksego.

KOŁODKOWANIE — niezgodność obietnic placowych z prowadzoną po-

lityką finansową państwa. Połączenie dwóch wyrazów: kołowanie i Kołodka (Grzegorz, wicepremier i minister finansów).

KURONIOŃKA — 1) zaślepek dla bezrobotnych; 2) darmowy posiłek dla bezrobotnych i ubogich, tzw. „zupka Kuronia”. Od Jacka Kuronia, ministra pracy w pierwszych rządach po 1989 roku.

LABUDYZACJA — porzucenie własnej partii politycznej i publiczne poparcie kandydata innego społecznego i gospodarką, terrorem policyjnym i izolacją od świata zewnętrznego. Od

niącej funkcję ministra w kancelarii prezydenta.

LENINOWKA — rodzaj czapki modnej w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, szytej na wzór noszonej przez przywódcę rewolucji w Rosji, Włodzimierza Ilicza Lenina (1870-1924).

NAPOLEONKA — 1) kremówka, kwadratowe ciastko z kremem; 2) złota dwudziestofrankówka bita we Francji z wizerunkiem cesarza. Od imienia Napoleona I Bonaparte (1769-1821).

OLSZEWIK — polityk prawicowy związany z Janem Olszewskim, złaścza w okresie sprawowania przez niego urzędu premiera. Połączenie dwóch wyrazów: Olszewski i bolszewik.

STALINIZM — okres w historii państw komunistycznych charakteryzujący się totalną kontrolą aparatu partyjnego-państwowego nad życiem społecznym i gospodarką, terrorem policyjnym i izolacją od świata zewnętrznego. Od

Stalina, pseudonimu przywódcy ZSRR (właściwie: Józef W. Dżugaszwili).

STALINOWIEC — zwolennik Stalina, stalinizmu; wykonawca rozkazów aparatu władzy stalinowskiej.

WALTZOWANIE — uprawianie „twarej” polityki finansowej przez prezesa NBP. Od części nazwiska Hanny Gronkiewicz-Waltz.

WAŁĘSIŹM — wyraz lub sposób mówienia typowy dla Lecha Wałęsy, prezydenta Polski w latach 1990-95.

WAŁĘSOWIEC — zwolennik polityczny Lecha Wałęsy.

WAŁĘSÓWKA — rekompensata placowa, tzw. dodatek drożyzniowy, wypłacany pracownikom po sierpniowych strajkach 1980 roku. Od nazwiska przywódcy strajku i pierwszego przewodniczącego NSZZ „Solidarność”, Lecha Wałęsy.

ZYGMUNTÓWKA — polska szabla z wrytym na głowni imieniem, cyfrą albo datą panowania króla Zygmunta III Wazy (1587-1632).

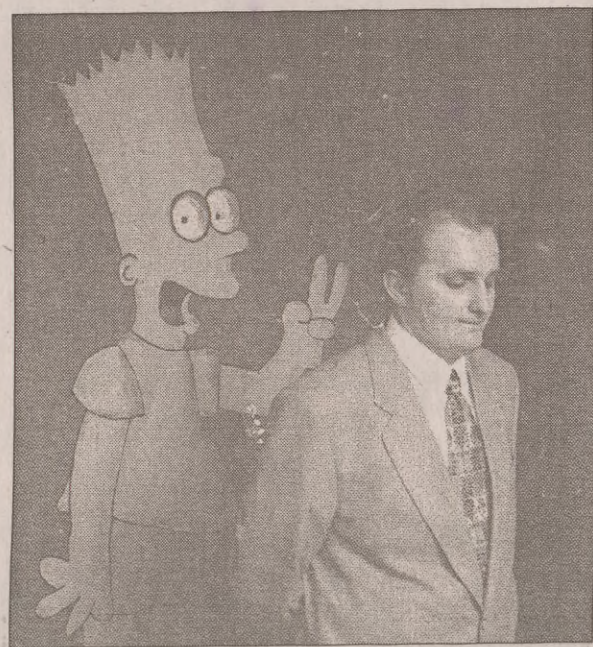


W najlepszych nastrojach. Od lewej Zenon Szydłowski, Henryk Bienkowski, Czesław Maciąg, i Wiesław Szopiński.

— Ty, patrz, ile ludzi! Połowy nie znam!
— No. Nareszcie widać, że to jest pięćdziesięcioletnie miasto — rozmawiali przy barze stali bywalcy kołobrzeskich lokali.

Szczeniaki i pijaki — tak określano dotychczas klientelę kina „Kalmar”. Po sobotniej inauguracji ośrodka, w którym pozostało mało co z dawnego kina, panują opinie, że jest tu kulturalnie.

Nowy gospodarz, nowe porządki. To nieźle, że słowo „kultura” odmienia się w komentarzach wieczoru 13 kwietnia. Właściciel firmy „Akces” — Andrzej Komar — chce, aby „Kalmar” kojarzył się z czymś więcej niż dyskoteką. Myśli o koncertach, występach teatralnych, kabaretach, projekcjach na elektronicznym ekranie.



Andrzej Komar był trochę speszony, że wszystkie oczy są zwrócone na niego.

— Otwieram Centrum Kultury — A. Komar ogłosił ośmiennastej. — Aby kulturalni stało się zadość... gratuluję, ciebie się i życzę powodzenia — powiedział prezydent Henryk Bienkowski.

— Brakowało mi pokazu filmu. Chciałbym zobaczyć, jak tu się uda kino. To jeszcze jedna udana dyskoteka. Czy coś więcej? Nie potrafię sobie wyobrazić — przekazał nam swoje wrażenia radny Czesław Maciąg.

Nie ma porównania

do starego „Kalmara”. Nawet tłum był zupełnie egzotyczny. Młodzieżowe wieczorowe kreacje, młodzieżowa biżuteria i zachowanie. Ale średnia wieku wcale nie taka niska. Nie wypominając nikomu — blisko trzydziestki, choć zdarzały się też o wiele szlachetniejsze roczniki.

Kto nie miał zdrowia na rozpychanie się przed wejściem, ten poczekał na otwarcie drugich drzwi. Rozsadek przydał się głównie kobietom z ciężką osobą z

Lider zespołu „Perfect”, pomiędzy piosenkami, gratulował Andrzejowi Komarowi takiego ośrodka. — Możecie chwalić się nim na świecie! W tłumie bawiących się, nie najlepiej ubrana obsługa zbierała opróżnione szklanki. Jedną z pań była w kapciach.

Czy to już centrum kultury?

PIOTR PASIKOWSKI

nadwyższonym kręgosłupem. Pół godziny po czasie, z ostemplowanymi nadgarstkami, ciżba przecisnęła się do szatni. Tam — już w ciepłej i z bufetem „Broka” w zasięgu wzroku — było wiadomo, że zabawa powinna się udać. — Teraz napiję się piwa, a kurtkę oddam, gdy będę wychodziła — żartowała Aśka. Brakło miejsca na wieszakach, okrycia składano na stercie. Niektórzy wynosili płaszcz do samochodów, zaparkowanych przed „Kalmarem”.

Co dobrego można powiedzieć o barmankach? Były miłe i starły się. Jakie niedostatki? Nie umiały dobrze obsługiwać „kija”, brakowało drobnych do wydawania reszty, zbyt długo trwała wymiana keg-beczek, opróżnianych w zawrotnym tempie.

A było co opróżniać.

Niekłarownego „Broka” przywieziono prosto z browaru godzinę przed otwarciem „Kalmara”. — Nie stawiać blisko grzejników! Jest nie pasteryzowane! Ma tylko dwadzieścia cztery godziny trwałości! — ostrzegał dostawca. Mętna? Ma być mętna, ale uderza mocno. Piwo dla znawców.

Wiesław Szopiński prezes Koszalińskich Zakładów Piwowarskich asystował prezydentowi Henrykowi Bienkowskiemu przy nalewaniu pierwszego kufła. Po minach widać, że smakowało.

Dopiero wchodzimy na salę koncertową, a już tyle wrażeń za nami.

Teraz „Perfect”. Akustyka pomieszczenia wzorowa. Na srebrnym czworoboku rusztowań, opartym na srebrnych słupach, kolorowe światła i dymy. Typowa lustrzana kula, kolorowe żądła światła.

— Ten obiekt miał dach w kształcie

kupły, inaczej się bawilibyśmy... Pamiętam 1947 rok. Szykowaliśmy obchody Dni Morza. W „Barce” robiliśmy także lustrzaną kulę. W każdym lusterku trzeba było nawiercić dwa otworki, przetrząć druk i przymocować... — stare czasy wspomina członek Zarządu Miasta Zenon Szydłowski w rozmowie z naszym reporterem, rozglądając się po rozbawionych postaciach.

Nie da się nie porównywać, choć mało kto lubi być porównywanym. „Kazamaty” i „Kalmar” — dwa lokale.

Oba na literę „K”.

W oba zaangażowani są bracia Andrzej i Bogdan Komar. Można pomylić imiona i zdarzyło się to prezydentowi w mowie inauguracyjnej. Rok temu „Kazamaty” zaczęły od zespołu „Lady Pank”. Ściany w obu lokalach wymalowane w odjazdowe wzory. Tu bufety — tam bufety. W jednym króluje „EB”, w drugim „Brok”. W jednym nad szatnią napis: „Jacy tuje”; w drugim nad ubikacją: „Jazienka”. Do którego wybrać się na wieczór? O, nie. Tego nie powiemy. Klientela sama się podzieli.

Co tworzy klimat lokalu? Wystrój i goście. Jeszcze nie wiadomo, jacy go-

ście wybiorą „Kalmar”. Na „Perfect” przyszyły tłumy. Ilu jeszcze tu wróci?

Grzegorz Markowski nie oszczędzał się. Dał gardło, koszulę, lał publiczność wodą i obtaskował jednego Rambo, który wpadł na scenę, by zaśpiewać. — Stuchajcie, nie możemy tracić poczucia rzeczywistości, idziemy do Europy — mówił idol, ściskając na zgodę rękę zbyt podchmieleń syna jednego z



Ręce, ręce i ręce. Stempel na nadgarstku, to ważny dokument.

kołobrzeskich cukierników.

„Kalmar” przeżył pierwszy najazd. Nie był do niego całkiem przygotowany. Sprawdził się jako sala koncertowa i największa w mieście dyskoteka. Teraz wypada czekać, aż zaśluzi na miano Centrum Kultury.

Zdjęcia: Marek Dowżycki

NOWOŚCI WYDAWNICZE

„O tym, który nie kona”

Ujmując rzecz lapidarnie, istnieją dwie wielkie legendy ludzkości — legenda Fausta i legenda Ahaswera — Żyda Wiecznego Tułacza. Obie dotyczą dylematów podstawowych — wiecznej młodości i wiecznego życia — a mówią o tym, jak marzenie staje się przekleństwem.

Motyw potężnego Żyda, w rozmaitych, często bardzo odmiennych wersjach, wszedł do literatury światowej wprost z quasiapokryfu. Mówi on o żyjącym świadku Młody Pańskiej, którego Chrystus skazał za niedoświadczoność na wieczne życie. W innej zaś wersji — Żyd ów jest tym, który zlitował się nad Chrystusem prowadzonym na Golgotę. Tak więc legenda przetworzona luteracko i obarczona dydaktyzmem przez wieki spełniała wiele ról i wyszła z tego niezwykle odmiennie.

Gdy pracowałem nad swym doktoratem, w Jana Potockiego „Rękopisie znalezionym w Saragossie” znalazłem spory ślad Żyda Wiecznego Tułacza — mówi Wojciech Piotrowski, autor „Legenda o Ahaswerze w literaturze polskiej”. „Zainteresowało mnie to bardzo, i poczułem niedosyt. Byłem przekonany, że w literaturze polskiej nie znajdzie wiele na ten temat. Pozostawała jeszcze literatura powieściowa. Odkryłem, że od wieku XVII jest ona pełna motywów mniej lub bardziej bezpośrednich związanych z postacią Ahaswera co nie oznacza, iż było jej w literaturze od średniowiecza do renesansu. Przy okazji stwierdziłem też, że wersja, która upowszechniła się w Europie, wywiedziona jest z gdańskiej legendy, a kaszubszczyzna jest wprost tego pełna!

Poszukiwania swe autor monografii obrazowo porównuje do przesiewania ton piasku dla znalezienia bryłki złota. W sumie powstała jednak praca, która w rzadki sposób łączy walory naukowe z urodą języka artystycznego.

Wśród wielu wątków, które podejmuje i problemów rozstrzyganych, jeden jest dla czytelnika szczególnie frapujący. Zawarto go w rozdziale „Biblijny zbrodniarz czy reprezentant narodu wybranego?” — realizacja motywu Żyda Wiecznego Tułacza w literaturze polskiej 1860-1993”. Autor przytacza tu — by nie sięgać do realizacji nabyt wiekowych — powieści Szaloma Asza, Edmunda Flegla, Pär Lagerkvista, Jorge Luisa Borgesa, Umberto Eco, Mircei Eliadego. „Kiedy literackie rozwiązywania motywu Ahaswera w literatu-

Wojciech Piotrowski, *Legenda o Ahaswerze w literaturze polskiej*. Wydawnictwo Szkoła Pedagogiczna, Słupsk 1996.

EDYTA WNUK

Z DZIEJÓW MUZEALNICTWA POMORSKIEGO

Otoczyć się okazami

W kilku cyklicznych artykułach przedstawiamy idee powstawania kolekcji muzealnych na Pomorzu oraz działalność ludzi, dzięki którym już w XIX i na początku XX wieku doszło do organizowania placówek muzealnych i udostępniania ich zbiorów społeczeństwu Pomorza.

Otaczanie się przedmiotami zbytku, cennymi okazami i wyrobami ze szlachetnych kruszców było przywilejem i dążeniem każdego z władców feudalnych. Książęta Pomorza Zachodniego,

poczynając od Bogusława X,

starali się utrzymać dwór na odpowiednim poziomie, według przykładów i wzorów renesansowej, zachodniej Europy. Chociaż liczna rodzina Gryfitów, przez podziały i ustalone dożywocie dla wdów, obciążała poważnie dochody skarbcia, to jednak dążenie do okazałości i wystawności panowało na wszystkich dworach tej licznej dynastii. Bogate wyposażenie wnętrz i zastawy stołowe przedstawiały wysoki poziom artystyczny i konieczne były dla nadania dworom panującym odpowiedniej reprezentacji. Bogate stroje i futra, srebra i ozdoby przywiezione przez Annę Jagiellonkę w posagu na nowo zbudowany dwór Bogusława X w Szczecinie (1491 r.) wywoływały wielki zachwyt. Wielkie gobeliny w liczbie około 50 sztuk służyły nie tylko do ozdoby, ale i ostony ścian w zimnych i wilgotnych komnatach zamkowych. Dzieła sztuki w tym czasie były na ogół rzadkością i z zasady były w posiadaniu osób znaczących, podróżujących po świecie. Oprócz dworów i zamków, również ratusze miejskie przez setki lat przechowywały cenne dokumenty i dyplomy miejskie oraz zabytki ze srebra i cyny, jednak w czasach wojen i pożarów najczęściej te budowle doznawały zniszczeń i grabieży.

W drugiej połowie XVI wieku, na dworach i w pałacach bogatych książąt pomorskich panowała moda na gromadzenie różnych „curiozów”. Kupowano obrazy, rzeźby, sztychy, broń i drogie ozdoby. Cesarz niemiecki Rudolf II dawał dobry przykład kupując dzieła Dürera i malarzy hiszpańskich. Osobiście skłonił do zbierania książąt służyły pomnażaniu zasobów drogiego wyposażenia ich posiadłości.

Pierwszym księciem Pomorza Zachodniego, który zaczął kolekcjonować zabytki,

był Filip II, syn Bogusława XIII, który wykazywał duże zainteresowanie nauką. Otrzymał on staranne wykształcenie humanistyczne piastując z czasem nawet tytułową godność rektora akademii w Rostoku (1594 r.). Opanowany mianą kolekcjonowania od wczesnej młodości odbył szereg różnorodnych podróży po ówczesnej Europie, w rezultacie czego polecił zbudować na zamku szczecińskim dla własnej chwały i pamięci specjalną „Kunstkamerę”, gdzie gromadzone były antyki, rzeźby, obrazy i różne „rarytasy” epoki. Kierował on też sprowadzeniem głównego trofeum tego gabinetu, tzw. Kunstschranksu demonstrującego cały dorobek artystyczny epoki. Głównymi składnikami tej „szafy” były wyroby augsbur-

kiego rzemiosła. Filip II założył w 1604 r. własną bibliotekę. W gromadzeniu różnych dzieł pomagał mu wydatnie augsburski patrycjusz Filip Heinhofer, z którym korespondował w sprawach politycznych i zagadnieniach sztuki.

Zamary jego zostały urzeczywistnione w 1619 r., ale sam Filip II nie doczekał się otwarcia tego „mauzoleum”. Po jego śmierci w 1618 r. zbiory powoli zostały roztrwonione, a budynek mieszczący „Kunstkamerę” przebudowany. Najcenniejszą pamiątką po ks. Filipie II jest mapa Pomorza Zachodniego, wykonana na jego polecenie przez prof. Uniwersytetu w Rostoku — Eilharda Lubinusa w latach 1610 — 1618. Temu księciu zawdzięczają archeolodzy pomorscy wzmiankę o skarbie ozdób łożycyckich z 1770 r. i dotyczy pastora Juliusza Segebauma (Filiusa), który rozkopał cmentarzysko łożycyckie w Pęzinie pod Starogardem Szczecińskim.

W czasach późniejszych badaniami i przechowywaniem antyków zajmowali się różni majętowi panowie pomorscy, wśród których m.in. należy wymienić Fryderyka Wilhelma von Osten (1721-1786), który zachęcony przez szwagra — burmistrza Szczecina — Macieja von Liebenow, zebrał okazałą kolekcję druków, rękopisów, rycin, obrazów, monet i medali na zamku w Plotach. Zbiory te do czasów ostatniej wojny były stale powiększane i wykorzystywane przez uczonych. Podobnie również właściciele pałacu Borcków w Starogardzie pod Reskiem zgromadzili sporo antyków z różnych epok, a jeden z nich, Henryk Adrian von Borck (1715-1788), prowadził dziennik, w którym rejestrował pozyskiwane zbiory.

Szczególne zasługi

w badaniach nad zbiorami pomorskimi położył Frans Kugler, który wędrując po całym Pomorzu, przygotował opracowanie dotyczące sztuki Pomorza (1840 r.). Domagał się on stworzenia przez muzea azylu dla sztuki, gdzie zostałaby ona zachowana dla przyszłych pokoleń. Wyobrażał sobie muzeum jako archiwum sztuki, służące nauczaniu i badaniu. Niezwykle trafna ocena roli i zadań muzeów, wypowiedziana tak dawno, która w pełni odpowiada dzisiejszym zadaniom muzeów, zawartych w statucie Międzynarodowej Rady Muzeów (ICOM).

Po okresie kolekcjonerstwa w XVII i XVIII wieku, dopiero w wieku XIX zaczęła dojrzywać idea muzealnictwa nowoczesnego. Wielu artystów i miłośników sztuki wyobrażało sobie służącą opinii, że kształcenie smaku artystycznego jest sprawą narodową. Pewną dojrzałość osiągnęły te idee w latach 1806-1807, w czasie kryzysu (upadku) politycznego Prus.

IGNACY SKRZYPEK

1956
1956
1976
1976 NA
NASZYCH ŁAMACH

40 lat temu

* W Słupsku grasuje szajka młodocianych złodziei, okradających mieszkania. Okradli też mieszkanie swojego kolegi, będąc u niego na weselu. Ogółem dokonali 7 wrażeń.

* Pracownicy Fabryki Wozów w Sianowie wykonali w marcu ponad plan 35 wozów.

* W magazynach GS w Świdwinie są nawozy sztuczne. Ale rolnikom nie wolno ich sprzedawać, bo brakuje rozdzielników.

* W ramach wiosennej akcji odgruzowania pracownicy Przedsiębiorstwa MRN w Słupsku wywieźli 200 metrów sześciennych gruzu ze zburzonej posesji przy ulicy Podchorążych 7. Do akcji odgruzowania zgłosił się pracownicy 40 zakładów.

* W ubiegłym roku było w województwie 380 wypadków samochodowych. 103 osoby odniosły ciężkie obrażenia, wiele poniosło śmierć. Rozbito 213 pojazdów. Do 72 wypadków doszło w Słupsku lub w powiecie słupskim.

* Poprawiło się zaopatrzenie Słupska w wodę. Ale w domach przy ulicach — Nadmorskiej, Jana Kazimierza, Ostrogora i Frycza Modrzejewskiego — woda jest w kranach często nadal tylko jeden dzień w tygodniu.

* Pierwszy koncert koszański Orkiestry Symfonicznej zyskał uznanie publiczności. W najbliższą niedzielę drugi koncert odbędzie się w sali Domu Kultury przy ulicy Morskiej o godzinie 17.30. Dyryguje Franciszek Mucha.

* Na rozpoczęcie sezonu słupski „Aeroklub” zorganizował pokazy sprzętu, lotów szybowcowych i samolotowych oraz szkół spadochronowe i przewóz pasażerów szybowcami. Wieczorem była zabawa tańeczna.

* Załoga kopalni w Grzybowie, jako pierwsza w województwie, rozpoczęła tego roku eksploatację torfu.

* Ponad 600 dzieci wzięło udział w eliminacjach szkolnych zespołów artystycznych w Drawsku. Pierwsze i drugie miejsca zajęły: szkoła nr 2 i szkoła TPD.

20 lat temu

* Na wydmach w Mielnie i Unieście zamierza się posadzić około 100 tysięcy krzaków róży rogozy o bardzo ostrych kolcach. Może skutecznie będzie chroniła dostęp do wydmy od zakazów i mandatów?

* SKR w Borzytuchowie eksploatuje kopalnię wapienia łukowego w Grabówku. Rolnicy w Słupskim otrzymały stamtąd tego roku około 35 tysięcy ton wapienia nawozowego.

* Plebiscyt na kobietę 1975 roku w Zakładach Radiowych „Unita — Eltra” w Białogardzie wygrała Barbara Sztark. Ona też została udekorowana „Błękitną kokardą”, jako konkursowym laurem.

* W mieszkaniu Rozalii Lasoty przy ulicy Zgoda w Koszalinie zakwitł „rąjski ptak”. Roślina o tej nazwie zakwita przepięknym kwiatem, ale nadzwyczaj rzadko. W Polsce zdarzyło się zaledwie kilka takich przypadków.

* „Nie będzie lasu — nie będzie nas” — w artykule o takim tytule przestrzega red. Jan Poprawski.

* Na zakończenie ogólnopolskiego turnieju szachowego o „Złotą Wieżę” w Słupsku odbyło się barwne widowisko „Żywe szachy”. Role figur szachowych spełniali przebrani.

* W Kołobrzegu podniesiono banderę na jachcie „Wojewoda koszański” i pożegnano załogę, udającą się w rejs przez Atlantyk. Kapitanem jednostki jest Bronisław Schmidt.

* Na Wydziale Pedagogicznym WSP w Słupsku zorganizowano kurs języka esperanto. Zajęcia zajmują co dnia dwie godziny.

* Mimo spóźnionej wiosny jest trochę nowalijek: rzodkiewek, szczypioru, pietruszek, świeżych ogórków i sałaty.

* W PGR w Tychowie zabrano się do przebiegania ziemniaków w kopcach. W połowie kwietnia przystąpiono do sadzenia ziemniaków.

* Zespół wokalny „Amati” z Bytowa wygrał w Inowrocławu eliminację, poprzedzającą Festiwal Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze. (LL)

Soleckie lata Leokadii

LUDWIK LOOS

Ostatnim sołtysiem w Chełmoniewie była Leokadia Oleksiak. Powołano ją na ten urząd w roku 1977. Przeszła go pełnić w styczniu roku 1990, kiedy cztery dotychczasowe wsie — Chełmoniewo, Dzierżęcina, Lubiatowo i Zagórzyno — z gminy Sianów, zostały przyłączone do Koszalina.

Faktycznie wykonywała powinności sołtysa, polegające — jej zdaniem — przede wszystkim na zbieraniu podatków, składek na ZUS i PZU, jeszcze prawie cały, następny — 1991 rok.

Przed nią tylko panowie

— Robiłam to, co do sołtysa należy, aż okazałam się zbyt ciężką — stwierdza, wspominając przy okazji „lepsze, sianowskie lata”.

— Na pewno wieś by już i wodociąg miała, i kanalizację. Bo sianowska gmi-

Na konduktorskim fotelu

Urodziła się w roku 1930. Na Mazowszu. We wsi Kobylin. Rodzice mieli gospodarstwo, składające się z 10 hektarów ziemi. Miała czterech braci. W zagrodzie było zawsze dość pracy dla co najmniej jednego parobka i jednej służącej.

Po wojnie, do Koszalina przyjechała w odwiedziny do ciotecznej siostry Stanisławy Urbańskiej, teraz już emerytowanej pracownicy „Płytlenu”.

Rzadko kto był tu rolnikiem z prawdziwego zdarzenia. Tych łatwo się rozpoznawało. Po tym, że mieli konia. Ale w najlepszych nawet latach doliczyła się tu Oleksiakowa tylko czterech koni. W Chełmoniewie ludzie uprawiali i hodowali to, na czym można było się szybko czegoś dorobić. Był czas, że co drugi hodował lisy albo nutrie. Na futerka.

Oleksiakowie nadal trzymają ponad 100 kur niosek. I uprawiają warzywa, które co wtorek i piątek sprzedają na koszańskim rynku.

— Z kurami trzeba będzie skończyć — mówi Władysław, jeden z trzech synów Oleksiakowej — *Własnego ziarna na ich karmienie nie mamy. A za mniej niż 600, nawet 700 złotych za tonę się go już nie kupi.*

Nie jeden z byłych hodowców norek albo lisów prowadzi teraz biznes w Koszalinie. Są tacy, co wracają. Po to, by sobie tu piękną willę wybudować. U Oleksiaków, w podwórzu też widać mury nowego domu.

Każdy grunt do zabudowania

— *Parter jest dla nas, starych — wyjaśnia Oleksiakowa — A piętra? Jedno dla najmłodszego z rodziny — Bogustawa, złotnika z zawodu. Drugie jest dla Władka. Nie wiadomo na razie tylko, co dalej będzie z najstarszym synem Zdzisławem, wojskowym kapitanem, po Oficerskiej Szkole Samochodowej...*

Doliczyła się w Chełmoniewie Oleksiakowa osiemnastu nowych domów lub też będących jeszcze w budowie. Co do tego, że z roku na rok będzie ich więcej, nikt nie ma żadnych wątpliwości.

Dawni mieszkańcy Chełmoniewa patrzyli na to z nie ukrywaną nadzieją. Każdy kawałek ziemi, który posiadają, stanowi grunt pod zabudowę. Oleksiakowie mają na swoich hektarach 40 takich działek.

— *Ile można będzie na nich zarobić?* — pytam.

— *A czy to kto wie? — odpowiada pytaniem Oleksiakowa — Może potem, jak Kwaśniewski podpisze ustawę o sprzedaży ziemi, coś się wyklaruje. Pojawia się jacy bogaci Niemcy, skorzy kupić i dobrze zapłacić... Póki co wszyscy czekają. No to my też.*

Z rezerwatem pośrodku

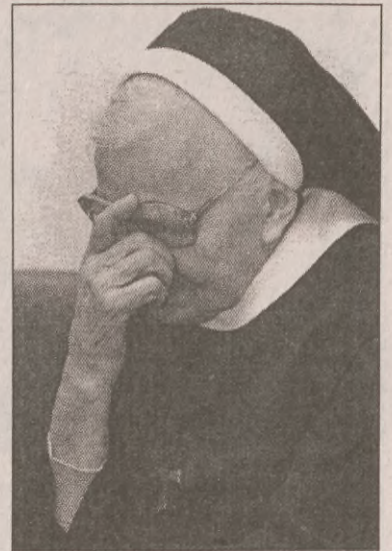
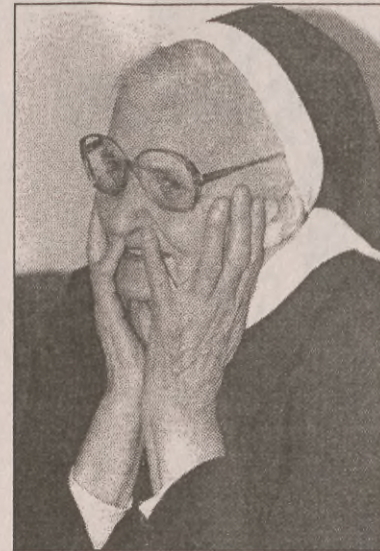
Mieszkańcy Chełmoniewa, Dzierżęcina, Lubiatowa i Zagórzyna zwrócili się do Rady Miejskiej o zgodę na utworzenie własnego osiedla. Nadali mu nazwę — „Lubiatowo”, wziętą nieprzypadkowo od jeziora Lubiatowo, będącego rezerwatem łabędziego niemego, perkozów i innego unikatowego ptactwa błotnego.

28 stycznia roku temu powołali Radę swego osiedla, składającą się z 29 osób, oraz ośmioosobowy Zarząd.

— *Do najważniejszych naszych zamierzeń — mówi Andrzej Brzeskot, przewodniczący Zarządu Rady Osiedla Lubiatowo — należy przyłączenie całego Jeziora Lubiatowskiego. Teraz bowiem znajduje się ono tylko w połowie w granicach miasta Koszalina. Wyobrażamy sobie Lubiatowo, jako dzielnicę domów willowych, otoczonych obficie zielenią, lasami, ogrodami i licznymi miejscami zgodnego obcowania ludzi z przyrodą.*

Perspektywy piękne. Ale tylko dla mieszkańców. Dla sołtysa, takiego zwłaszcza, jakim w Chełmoniewie była Leokadia Oleksiak, miejsca tam już nie ma.

Fot. Izabela Oleś



Kiedy siostra Ligia idzie przez miasto, zatrzymują ją dawni pacjenci człuchowskiego szpitala. Pytają o zdrowie. Wspominają dawne czasy i dziękują siostrze za wspaniałą opiekę. Każdy chce zamienić z siostrą chociaż parę słów. Wszyscy pamiętają zasługi siostry dla Człuchowa i człuchowian.

Mieszkańcy darzą siostrę dużą sympatią i szacunkiem. Wiedzą, że

siostra Ligia to wielki człuchowski autorytet.

Zawsze uśmiechnięta i życzliwie nastawiona do świata, gotowa jest i dzisiaj mimo swych osiemdziesięciu pięciu lat, dalej pomagać ludziom, opiekować się chorymi i wspomagać potrzebujących.

Kiedy wybuchła wojna młodziutka chojniczanka Izabela Sobacka wiedziała, jaką dalszą drogę życia wybrać. Wstąpiła do zakonu i rozpoczęła pracę w chojnickim szpitalu. Jako siostra Ligia przez całą wojnę niósła pomoc rannym i chorym. Tuż po zakończeniu działań wojennych, kiedy doktor Groński zaproponował jej pracę w zrujnowanym szpitalu człuchowskim, nie wahała się ani przez chwilę. Przyjechała jako pierwszy polski pracownik i pierwsza pielęgniarka człuchowskiego szpitala. Pracowali w nim jeszcze sami Niemcy.

— *Wokół były ruiny. Szpital był zniszczony i spłądowany, a w nim same ofiary wojny. Głównie Rosjanie — wspomina po latach. — Przywożono przede wszystkim chorych na tyfus. W jednym czasie było 60 przypadków. Nie wiele mogliśmy im ofiarować — jedynie dietę i podstawowe leki.*

Brakowało podstawowego sprzętu, leków i materiałów opatrunkowych. Siostra Ligia zaczęła to wszystko organizować. Ciężko chorych kierowano do szpitala w Chojnicach, w Gdańsku czy Słupsku. Nie było leków takich jak teraz. Z tego powodu nie wszystkich chorych można było wyleczyć. Powoli w Człuchowie rodził się szpital z prawdziwego zdarzenia. Najpierw powstał oddział zakaźny. Każdy był umieszczany w osobnym pokoju. Dwaj pierwsi lekarze — dr Groński i dr Samecki dwóili się i troili, by ratować chorych i rannych. Potem powstał oddział wewnętrzny, a później ginekologiczny i położniczy.

— *Jak wreszcie dotarł do nas chirurg z prawdziwą ręką, to pojechalismy do Koszalina zdobywać sprzęt. Doktor Schlingman był Niemcem. Przyjechał z Poznania. Z Polską dobrze żył i wspinał się z nim pracowało — powiada siostra Ligia.*

Siostra przez wiele lat była w człuchowskim szpitalu przełożoną pielęgniarek. — *No, ktoś musiał nimi rozporządzać. Na początku byłam sama, potem doszły jeszcze dwie. Jedna praco-*

Siostra Ligia

KONRAD REMELSKI

wiała w laboratorium, a druga przy chorych chodziła. Praca była bardzo ciężka — mówi. Siostra, mieszkając w szpitalu, była do dyspozycji chorych i lekarzy przez 24 godziny na dobę. Zdarzało się, że czasami dyżuruwała na okragło po trzy — cztery doby. — Byłam zawsze na każde wezwanie. Ścieliłam łóżka, karmiłam chorych. Przygotowywałam chorych i sprzęt do operacji — wyjawia.

Siostra Ligia była w pełni dyspozycyjna. I w dzień, i w noc, zawsze jeżeli ją ktokolwiek potrzebował, spełniała swe posługi. Czasami nawet tuż przed śmiercią pacjenta przychodziło Jej zastąpić księdza.

Ponad pięćdziesiąt lat pracy

i to na jednym stanowisku — to się rzadko zdarza. W praktyce siostry Ligii nigdy nie doszło do żadnej infekcji u pacjenta. Specjalny zeszyt, w którym należało wpisywać takie przypadki, pozostał nietknięty. Zanim lekarz dotarł na salę operacyjną, wszystko już było przez siostrę przygotowane. Pełna aseptyka.

Pod kierownictwem siostry Ligii

siostry zakonne pracowały również w powiatowej przychodni lekarskiej, stanowiąc jedyną wyszkoloną kadrę pielęgniarek w Człuchowie do końca lat sześćdziesiątych. U schyłku tego okresu ówczesne władze polityczne zaczęły rugować siostry zakonne ze szpitali. Wszystkie musiały odejść. Pozostała siostra Ligia. Jej autorytet i poświęcenie zaważyło. Jej przełożony, słynny ordynator człuchowski dr Pamas, postawił wówczas wszystko na ostrzu noża. — *Albo siostra pozostanie, albo odejdziemy oboje — postawił kategoryczny warunek.*

— *Chcieli to zrobić po cichu, w białych rękawiczkach — wspomina siostra. — W końcu dali mi spokój.*

Siostra tak się przejmowała swymi podopiecznymi pielęgniarkami, że założyła Szkołę Asystentek Pielęgniarskich w Człuchowie. Z powodów politycznych nie mogła zostać jednak dyrektorem tej szkoły. Pracowała w niej jednak jako wykładowca. Wychowała całe pokolenie pielęgniarek. Ile wykwalifi-

fikowanych pielęgniarek wyszło spod jej ręki? — *Ojej, trudno je wszystkie zliczyć. Później przyszedł już dyplomowane ze Słupska.*

Po przejściu w końcu lat osiemdziesiątych na emeryturę siostra przez cały czas pracowała jeszcze duszpastersko. Właściwie w szpitalu nikt nie odczuł, że już nie pracuje, bowiem udzielała się nadal. Nawet dziś, mimo sędziwego wieku, od czasu do czasu odwiedza swój ukochany szpital, służąc pielęgniarkom fachową radą i pomocą.

— Gdybym znowu miała dwadzieścia lat,

zdecydowanie wybrałabym służbę chorym. Pielęgniarstwo to mój umiłowany zawód. Jest to praca, która daje dużo satysfakcji — powiada.

Za swą szeroką działalność przez tyle lat siostra otrzymywała... książki i dyplomy. Żadnych odznaczeń resortowych. Siostry zakonne były dyskretnie pomijane przy odznaczeniach i wyróżnieniach. Dopiero w tym roku, wojewoda śląski Kazimierz Kleina zgodnie z postanowieniem Prezydenta RP z dnia 18 grudnia 1995 roku w uznaniu wybitnych zasług w działalności na rzecz ludzi potrzebujących pomocy, udekorował siostrę Ligię Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Uroczystość odbyła się w Domu Sióstr Zakonnych Zakonu Franciszkanek w Człuchowie. Przybyły na nią licznie pielęgniarki, lekarze i wszystkie siostry zakonne.

Siostra Ligia,

jak zawsze niezwykle skromna,

nie jest skora do opowiadań o swych dokonaniach. Uśmiechnięta i życzliwa twierdzi, że spełniała tylko swój obowiązek obywatelski i moralny wobec Boga, pacjentów i swego miasta. Dla Niej największą nagrodą za długoletnią pracę jest nie tylko odznaczenie, ale przede wszystkim codzienna życzliwość człuchowian, ich uśmiechy, wspomnienia i wyrazy wdzięczności za pomoc w ratowaniu chorych. Wystarczy, że siostra wyjdzie rano do kościoła, a po drodze na każdym kroku spotyka się z wyrazami szacunku i sympatii. I to jest najlepsza zapłata za Jej codzienny męczący trud w szpitalnej pracy.

Zdjęcia: Jan Maziejuk



na tym, co chcieli budować, pomocy nie żądała. A tu, w mieście niby, już szósty rok mija. I nadal nie wiem, czy za mojego żywota tego doczekają zdołam.

— *Przecież w pani domu jest wodociąg...*

— *Ale nie nasz przecież! — odpowiada. — Udało się nam podłączyć do wodociągu w „drogówce” (Rejonowa Dyrekcja Dróg Publicznych — przyp. red.), co to w sąsiedztwie naszym się znajduje. Z tej linii korzystają jeszcze Ozgi i Goldyń, a nawet Pajęczkowski. Ale przecież własnego wodociągu w Chełmoniewie jak nie było, tak i nie ma. Podlegając pod Sianów pewnie już byśmy go mieli.*

W sianowskim Urzędzie Miasta i Gminy odzwajemniają sympatię Leokadii Oleksiak. Teresa Soróbka, sekretarz Urzędu, wyraziła swoje o niej zdanie w kilku słowach: „osobowość barwna, był z niej solidny sołtys.”

Przed nią sołtysami w Chełmoniewie byli mężczyźni. Najpierw Józef Wesołowski.

— *Chyba on był tu w ogóle pierwszy. Pochodził z Poznańskiego — opowiada — Przede mną był Łuczów, na imię miał Michał. Już nie żyje.*

— *A pani, co wtedy robiła?*

— *Długo by opowiadać... — stwierdziła. I rzeczywiście nie myliła się. Była jednak cierpliwa.*

Widowisko Roku w Polsce!!!

Zjazd Gwiazd - Przeboje 50-lecia!

19 maja 1996 r., godz. 20.00 (wstęp od godz. 18.30) Amfiteatr w Koszalinie

Tylko jeden koncert!

3,5 godz. show, jakiego jeszcze nie widzieliście!

Wystąpią: Maryla Rodowicz, Marcin Daniec, Trubadurzy, Skaldowie, Beata Kozidrak i „Bajm”, Kabaret 60-tka (czyli Jerzy Kryszak, Andrzej Zaorski, Jolanta Zykun), zespół NO TO CO, Kabaret OT TO, Mariola Góra z Big-Bandem z przebojami z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych.

Prowadzenie: Krzysztof Ibisz, Marek Gaszyński.
Scenariusz i reżyseria: Leszek Kumański.

Przyjdź! Przeżyj to sam!

UWAGA! do 5 maja promocyjna sprzedaż biletów w cenie 25 zł. we wszystkich punktach sprzedaży na terenie Koszalina (m. in. ORBIS, MOK) i woj. koszalińskiego. Informacje i zamówienia na bilety zbiorowe - Koszalin, tel. 408-883.

ORGANIZATOR:



PATRONAT:

TELEEXPRESS



TV BRYZA

GŁOS POMORZA

OFICJALNI GŁÓWNI SPONSORZY:



PREMIUM PILS

OKOCIM

Okocim zbliska ludzi

Domowe ZOO

— Jeśli dorośli zaptacą stono, to może zastanowią się, zanim wyrzucą. Zwierzę to nie stary kalosz

EDYTA WNUK

Hania ma mętny wzrok i jest w złym humorze. Niebawem zmieni kolor — czekoladowy jest znacznie bardziej twarzowy niż srebrzysty. To zapewne poprawi jej nastrój. Zje też coś pożywnego, a nie tuczącego, i zapadnie w lenistwo. Podobno ma szalony temperament, ale trudno w to uwierzyć. Mierzy zaledwie metr, a urosło do czterech. Jak na swoje trzy lata jest węzłem boa w sam raz.

„Wszystko, byle nie pies”

Właściciele domowych menażerii z grubsza dzielą się na tajnych i jawnych, choć — jak dowodzi praktyka — także ci ostatni z czasem przechodzą do podziemia. Podobno, po przejściowym okresie zainteresowania, znajomi nieco się odsuwają, a sąsiedzi zaczynają knuć przeciwko i organizować protesty. Być może to tylko pogląd pesymisty, ale coś w tym jest... Z drugiej zaś strony rosnące powodzenie sklepów zoologicznych i sława giełd zwierząt jakby temu przeci-

rodzice, walczą o całocenne meblówki i dywany, desperacko rzucają się w przepaść. — *Mama nie chce psa, bo sika i brudzi. Za to mogę kupić sobie królika* — zwierza się dziesięcioletni kaskadziarz, że po maleńkiej trusie musi przejść z kimś dorosłym. Obiekt jest już zazwyczaj upatrzonej, a nawet przepatrzonej wielokrotnymi wizytami przy klatce. Dorośli, upojeni zwycięstwem („konieczność chciała psa ze schroniska”) kupują króliczka miniaturkę, który czesto-gęsto rośnie ponad miarę i gryzie ponad przyswoistość. Gdy domowe kwiaty doniczkowe przypominają pejzaż po cyklonie, a meble mają dodatkowy desęć zębów, cichaczem wynoszą trusie na czyjaś działkę, zmyślając, że zwierzątko uciekło. Przez kilka tygodni przydział gumy do żucia jest miłośnikowi większy, ale obietnice mgliste.

Któregoś dnia dziecko przybiega rozpromienione i woła: — *Kupię sobie szczurka!*

Wojtek, w kwiecie wieku

zagląda ciekawie i okazuje zainteresowanie damską torebką. Jest biały, z wielkim czarnym „katowskim” kapurem obejmującym głowę i spływającym na plecy. Tylko ten ogon... — *Ludzie są uprzedzeni do szczurów, a to takie mądre, ostrożne i przyjazne zwierzątka* — rozkłada się właścicielka Wojtka, szczurki Karusi i Guścia. — *Złych humorów nie mają, jak piją wodę, to wdzięcznie czerpią łąpką, są bardzo czyste, inteligentne, towarzyskie i wesole* — nie może się nachwalić. — *Nie to, co króliki, one charakter mają wredny.*

Szczury, choć tak komplementowane, mają też słabości. To gryzienie i jeśli trafi im w łapy coś mniejszego... chomik lub mysz...

Kopia, a zdarza się, że myszkują w szmatach, choćby to był najlepszy kostium ich pani. Jako istoty towarzyskie nazbyt łatwo łączą się w pary i „zaspują” dom potomstwem. — *Często dzie-*



ci przynoszą do sklepu małe szczurki, błagając, bym kupiła lub chociaż wzięła, bo „tato chciał je dać psom na pożarcie” — słyszę w sklepie zoologicznym. Do historii przeszedł Sambor, który — wydany na łup wężycy Hani, zwyciężył i uszedł z życiem. — *Jest wspianaty, duży i odważny, choć po przejściach.*

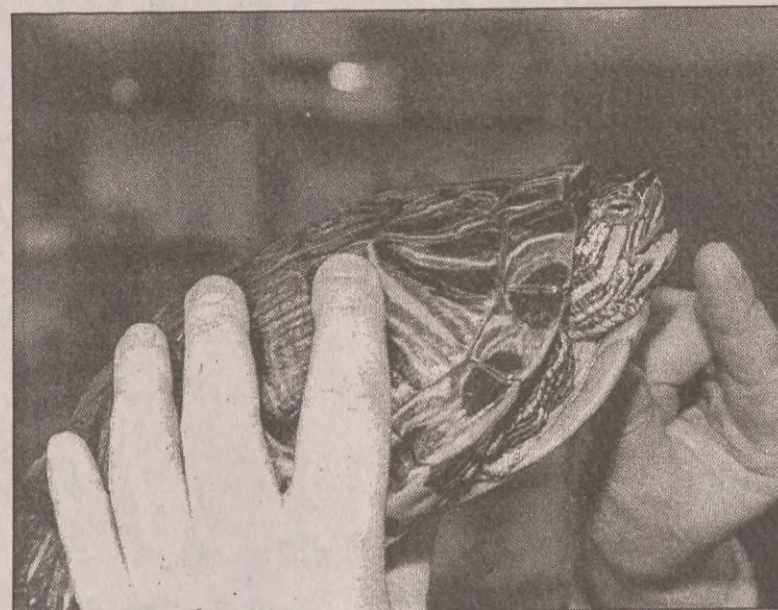
Tiko-Tiko vel tot

Kanarki cieszą się sławą mocno przebrzmiałą, głównie dlatego, że nie da się ich wziąć na smycz. Przytulania też mogą nie przeżyć, choć do wykarmienia są bardzo łatwe. Amator kanarków zaklina się, że nie ma, jak te ptaszki, ale mówi też, że najgorsze, co można zrobić, to „kupić dla dziecka”. O czupryniasztym, swym faworycie, opowiada tklwie i z rozrzwiniem. — *Nieprawda, on nie drze się, tylko śpiewa. Papużki fali-
ste, najpospolitsze, podobno można na-
wet nauczyć mówić. Kolorem zaś do-*

brać do zaston, obicia mebli, a nawet wstążki we włosach córki. Papuga znanego koszalińskiego akwarysty, samczyk Tiko-Tiko vel tot, tak dalece spoufalił się z rybkami, że kiedyś pyszczaki omal go nie utopiły. Do zguby przywiodły go jednak jaskółki, za którymi polował i zabłądził. — *W domu płacz był straszny* — wspomina właściciel. — *Po całym mieście porozkładałem „listy gończe” z wyznaczoną wysoką nagrodą. Podobno widziano go na Bosmańskiej. Tiko-Tiko charakter miał porywczy, od czasu do czasu urządał niezłą demolkę, ale gwizdał jak chłopak i potrafił być przymilny. Jego następcą, błękitny, życie miał krótkie, ale spędził je w komity-*

wie ze świnką morską. Padł jednak ofiarą zębów suczki.

— *Papużki lubią towarzystwo, ale trzeba wybrać, czy mają się przyjaźnić z człowiekiem, czy ze sobą* — stawia sprawę jasno właścicielka salonu. — *Jeśli kupuje się parę, to wiadomo, że poprzeszta na tym związku, nie wysilając się, by polubić ludzi. Efekty tego obustronnego chłodu najczęściej trafiają do sklepu. — Z uszkodzonymi ogonami. zdżczale, nieufne. Kiedyś przyniesiono nam papugę, która żyła „na stojaka”, nie mając nawet drążka. Ogón odrósł, wydobrzała i poszła w dobre ręce.*



Wąż z temperamentem

Hania nie jest jedynaczką. Jej siostra żyje w swoim terrarium z towarzyszem i lada dzień będzie miała małe. Trudno ustalić, czy jest nie w sosie, czy taki ma temperament. Wyjęta, syczy, okazuje niezadowolenie, choć w dotyku jest niezwykle przyjemna. — *To głupota mówić, że wąż jest zimny i śliski* — denerwuje się jej pani. Najbardziej kontrowersyjna sprawa to karmienie obu węży. Mniej więcej raz w miesiącu muszą spożyć chomika, szczurka lub w ostateczności mysz (wtedy częściej). Niestety, obiad trzeba podać żywy, bo tylko wtedy będzie smakował. — *Swoich nie daję, tylko kupione* — mówi pani Hania. — *Wrzucam i wychodzę, bo to okrutny widok. Zdaniem właścicielki węży przy nadziei, śmierci ofiary jest humanitarna, bo — przez uduśnienie — szybka. — Trzeba tylko pamiętać, by nie widziały tego* — przestrzegają wszyscy. Hania siostrzyczka przejadła się kiedyś obiadem zbyt wielkim i na-

wet skóra na szyi jej pękła, a posilek poszedł na marnie. — *Męczyła się i męczyła* — wspomina właścicielka. — *I w końcu wypłuka.*

Węże w domach, choć coraz częściej, konkurują z innymi, bardziej „dotykalnymi” stworami. Zielony Kuba, młodzik legwan, właśnie został zdjęty z kaloryfera, gdzie wylegiwał się tak długo, że zrobił się gorący jak żelazko. — *Na giełdzie we Wrocławiu chłopak wysypał go z reklamówki razem z innymi gadami. Jest płochliwy, trawiastego koloru i jakby zrobiony z gumy. Gdy dorośnie, będzie miał dwa metry, na co złoży się głównie ogon. — Mniej więcej jak jamnik* — uściśla parametry właściciel. Kuba w terrarium wyleguje się z rzadka i bez przyjemności, tresurę znośi z pokorą i mści się na kwiatkach. Zanim nastał, w domu były dwa kameleony. — *Nieruchawe, syczą, skrzeczą, straszą, otwierają paszczę i trzeba im tapać muchy* — nie szczędzi krytyki właściciel. Karmi się je świerszczami, co na dobre psuje im opinie, szczególnie w oczach dzieci.

Tchórzliwy jak pirania

— *To ryby nie dla początkujących* — zastrzega znany akwarysta i dodaje, że zwykła siatka nie zdaje egzaminu. — *Łapałem je do durzylaka. Znałem chłopca, któremu pirania wyżarła dłoń. Wypręparowany łeb szczerych maleńkie zęby („reszta zjedliśmy, notabene bardzo smaczna rybka”)* ostre jak igły. Podobno z natury są niezwykle tchórzliwe, gotowe rozbić się o szybę akwarium. Dopiero w gromadzie czują się...

Piranie to dla niego epizod niewart uwagi. Duży pokój wzięły we władanie ryby w gigantycznych akwariach. — *To nic w porównaniu z tym, co miałem. Fatalna woda załatwiła mnóstwo okazów. Jego chluba są pyszczaki i paletki („niektóre odmiany kosztują tyle, co mercedes”). Swoje pierwsze okazy przywiózł z NRD. — *Ludzie kupowali kalosze i patelnie, a ja z wiadrem krążyłem po sklepach dla akwarystów. Nagrody, zebrałem przez ostatnich dwadzieścia lat, z trudnem mieszczą się w solidnej meblówce. — Wariat wariata zrozumie — mówi o akwarystach i snuje długie, fachowe opowieści. — *Żal, że popularność tego hobby jest mniejsza. Ale i tak, w piwnicy, razem z młodzieżą, przygotowuje klub akwarystyczny.***

„Chomik się uprał”

— *Ludzie uczłowieczają zwierzęta, ale niestety równie często traktują je jak przedmiot* — relacjonuje pani ze sklepu zoologicznego. — *Klientów dyskretnie badam, i jeśli mam wątpliwości — nie sprzedaję zwierzątka. Kiedyś chłopiec przyszedł po chomika, a wcześniej już jednego kupił. Zapytałem, co z nim się stało. „A nic, uprał się w pralce”!*

Po modzie na ptaszki i rybki, nastał czas gadów. Wiele sklepów zapewnia na plakatach, że „na zamówienie sprowadzi każdy egzemplarz”. Naiwni dopytują też o małpy, małe krokodyle, żaby drapieżne. Do zdobycia są legwany, wielkie jaszczurki, kameleony, gekony. Jak się zaaklimatyzują w domach, w

75 LAT OBRONY POLSKIEJ PRZYRODY

Dobra rada zawsze w cenie

(Rozmowa z prof. dr hab. Ewą Symonides, przewodniczącą Państwowej Rady Ochrony Przyrody)

— *Obecna kadencja Rady, organu doradczego ministra ochrony środowiska, zasobów naturalnych i leśnictwa — podobnie zresztą jak poprzednie — nie będzie usłana różami. Ochrona przyrody, a szerzej całego środowiska, tylko w deklaracjach wygląda bardzo ładnie.*

— *Przynajmniej dwa cele strategiczne widzę przed Radą: konsekwentne uzupełnianie sieci obiektów chronionych, zgodnie z dawnym ustalonym programem, jak np. powołanie Parku narodowego Bory Tucholskie, oraz parków narodowych Mazurskiego i Narwiańskiego, a także wprowadzenie do szkół podstawowych i średnich po 2 godziny tygodniowo przedmiotu z zakresu środowiska i przyrody. W przyszłości skutki ekologicznego analfabetyzmu mogą być bardzo kosztowne.*

— *A co Rada sądzi o powiększeniu Białowiejskiego PN?* — *W tej sprawie zajęliśmy już dawno stanowisko popierające ideę natychmiastowego powiększenia tego parku o sto procent. Sprawa jest od dawna oczywista. Na ochronę tej części zasobów polskiej przyrody, głównie lasów będących własnością skarbu państwa, to państwo powinno znaleźć tyle środków i zastosować takie rozwiązania, które będą najskuteczniejsze.*

— *Ale takiej decyzji nie ma, minister — któremu Rada doradza podjęcie decyzji, o której pani wspominała — odkłada ją, co konkretnie powtarza, pod naciskiem samorządów. Stanowisko takie zajmuje również Rada Ministrów.*

— *Nie można pomijać opinii samorządów, ale jeśli, jak to ma miejsce w rejonie Puszczy Białowiejskiej czy Borów Tucholskich, „kładą one na łopatkę” sprawy o randze państwowej i międzynarodowej — to warto przynajmniej zastanowić się nad ograniczeniem możliwości torpedowania takich decyzji przez gminy. W ciągu 75 lat działalności naszej Rady w obronie polskiej przyrody, podobnych przykładów można znaleźć mnóstwo. Najtrudniejsze problemy pojawiały się zawsze tam, gdzie ochrona przyrody i wynikające z tego konieczne ograniczenia nie były odpowiednio wcześniej uświadamiane. Od dawna wiadomo, że na parkach narodowych i chronionej przyrodzie można dobrze zarabiać. Tymczasem konflikty rodzą się na długo przed ustanowieniem parku narodowego. Wystarczyło ostatnio kilka propozycji powołania Turnickiego PN w województwie przemyskim, a najbardziej zgodnym chórem przeciw parkowi oponują leśnicy. I, jak w wielu innych przypadkach, zamiast rzeczowej dyskusji rodzi się konflikt, który szaszkodzi przyrodzie.*

— *Wiele zmienia się w przepisach, niedługo gminy już nie będą tracić środków z powodu zmiany statusu lasów na chronione w parku.*

— *I to jest jeden ze sposobów na konflikty i opory. Krok po kroku zmienia się podejście do np. nieużytków, które były najpierw zawałane odpadami, a potem zaorywane. Teraz zapisano w ustawie o o-*

chronie gruntów rolnych i leśnych i w ustawie o ochronie przyrody, że są to „użytki ekologiczne”. Dużym krokiem do przodu w ochronie rezerwatu jest obowiązek sporządzania planów ochrony, zamiast dawnych operatów, w których planowano wycinanie drewna.

— *Czy to Rada doradziła ministrowi, aby powołał Głównego Konserwatora Przyrody, nie mianowanego od kilku lat?*

— *To nie była inicjatywa Rady. Nowy konserwator przyrody, w randze wiceministra ochrony środowiska, objął stanowisko od 1 kwietnia br. Domagaliśmy się natomiast od ministra wniesienia opinii o kandydaturach w biegłych w zakresie ochrony przyrody, którymi powinni być wysocy specjaliści. Ostatnio rozpatrywaliśmy wnioski 25 kandydatów, zaopiniowaliśmy pozytywnie 12 osób.*

— *Skuteczna ochrona wielu gatunków zwierząt w Polsce doprowadziła do sytuacji, kiedy trzeba łowić i przesiedlać bobry, ale znacznie trudniej obrońcom przyrody zgodzić się na odstrzały selekcyjne żubrów, łosi, kormoranów. Jak Rada opiniuje takie rozwiązania?*

— *Wiele gatunków udało się ochronić przed wyginięciem. Ale i żubry, i kormorany w nadmiernej liczbie zaszkodzą same sobie. Nie pomieszczą się w środowisku, które ma ograniczoną pojemność, może nie starczy dla nich pożywienia. Proponowaliśmy podarowanie żubrów do innych krajów, ale nie było na nie chętnych. Kormorany mogą być redukowane tylko przez kilka tygodni w roku, gdy odchowują potomstwo i tylko na ograniczonym terenie stawów uznanych za rejon hodowlany. Rada opiniuje takie rozwiązania zawsze po rozważeniu, co służy, a co szkodzi naszej przyrodzie.*

— *Innymi słowy — sukces w tej dziedzinie nie polega na nadmiernym mnożeniu nawet najbardziej chronionych gatunków?*

— *Mamy w organizowaniu czynnej ochrony polskiej przyrody sporo dobrych i wieloletnich doświadczeń, wiele rozwiązań znalazło uznanie międzynarodowe, możemy służyć innym radą i przykładem. Ale sukcesy w ochronie cennych gatunków prowadzą wprost do innego problemu — do granicy, której dla dobra przyrody w całości i każdego gatunku osobno, nie wolno przekraczać. Poza nią pojawia się smutna konieczność „skracania listy”, czyli humanitarnego ograniczania liczebności.*

— *Czy Rada zajmie stanowisko wobec pomysłu zorganizowania zawodów olimpijskich w Tatrach?*

— *Od pewnego czasu zmuszona jestem odpowiadać na to pytanie tak samo: gdy autorzy tego pomysłu będą mieli konkretny plan, program działania — dotyczący chronionego prawem obszaru Tatrzańskiego PN — Rada, której przewodniczę, przygotuje opinię dla ministra ochrony środowiska. Ale nie tylko on będzie podejmował w tej sprawie decyzje. (PAI)*

Rozmawiał:
TOMASZ KOWALIK



„Tu mi kaktus wyrośnie” — powiedział przed ponad dwoma laty jeden z koszalińskich kibiców wskazując na swoją lewą dłoń. Dowiedział się bowiem, że Józef Warchoła zamierza stworzyć w Koszalinie Klub Kickboxingu. — Przecież to „zabijaka”, który demonstruje swoją siłę i umiejętności przede wszystkim poza ringiem. Takemu charakteru nigdy się nie zmieni.

Kibic nie miał jednak racji.

Przed pięcioma laty...

... pochodzący z Piekara, miejscowości oddalonej o trzy kilometry od Czaplinki, Józef Warchoła wywalczył w Po-

Kibic nie miał racji. Warchoła się zmienił...

„Zabijaka” trenerem

ZBIGNIEW SUWAŁOWSKI

znaniu swój pierwszy zawodowy tytuł mistrza Europy w kickboksingu w organizacji ISKA. W wywiadzie dla „Przeglądu Sportowego” powiedział wtedy: „Chcę wrócić w swoje rodzinne strony, na ziemię koszalińską, gdzie czuję się znakomicie. Mam tam przyjaciół. W przyszłości marzę o stworzeniu klubu sportów walki i kulturystyki. Chciałbym zostać instruktorem, trenerem, zarówno kickboksingu, jak i boksu”.

Wrócił po czterech latach reprezentowania Politechniki Warszawskiej. Do wyjazdu do Warszawy był zmuszony. Wcześniej trenował bowiem w kosza-

lińskim Bałtyku, ale — jak twierdzi — nikt w klubie nim się nie interesował i nie udzielał pomocy, chociaż był w kadrze narodowej kraju i zdobywał mistrzowskie tytuły.

„Zabijaka”

Po powrocie i krótkim odpoczynku, Józef Warchoła wznowił treningi, ale pracował też na złą opinię. Zaczął być postrzegany jako „dyskotekowy zabijaka”. Koszaliński kickbokserski podjął bowiem pracę w lokalu z dyskoteką na tak zwanej „bramce”. Często był

więc zaczepiany przez nietrzeźwych uczestników zabaw. Musiał — jak twierdzi — pilnować porządku, bo brał za to pieniądze. — *Może czasami trochę przesadziłem — mówi — ale nigdy nikomu nie zrobiłem krzywdy. Musiałem minąć trochę czasu, aby jego nazwisko nie kojarzyło się z groźnym zabijaką i rozrabiaczem, wierzącym tylko w siłę swoich pięści. Obecnie nie bardzo chce o tym mówić, rzuca tylko: — Tamte czasy już minęły. Mam nadzieję, że błędów młodości już nigdy nie powtórzę. Bardzo mi na tym zależy. Teraz liczy się dla mnie tylko sport. Ale tak na marginesie, uważam, że dziennikarze trochę przesadzili w swoich publikacjach. Tak, byłem oskarżony o pobicia i wymuszenia. To wyrobiło mi złą opinię. Zawsze jednak sprawy kończyły się oczyszczeniem z zarzutów. Szkoda, że o tym nie pisało.*

Przed wszystkim brakowało, i nadal brakuje, pieniędzy na sprzęt, a na zajęcia przychodzi coraz więcej chętnych. Obecnie trenuje dwudziestu chłopców.

Koszalińscy kickbokserszy z klubu Józefa Warchoły spotykają się w hali sportowej Szkoły Podstawowej numer 1 w Koszalinie. Ich szkoleniowiec kupił i zamontował w tej sali specjalne lustra pomocne podczas szkolenia. Kosztowało go to około tysiąca nowych złotych.

— Nie żałuję tego wydatku — twierdzi. — Dzięki temu chłopcy mają możliwość walki „z cieniem” i wychwytywania swoich błędów.

Wreszcie zauważony

— Dzisiaj wiem, że trzeba być cierpliwym. Choć zawsze wierzyłem, że w końcu ktoś zauważy moją pracę i wysłki — mówi J. Warchoła.

W ostatnim numerze biuletynu wydawanego przez Polski Związek Kickboksingu napisano między innymi: „Koszalin jest ostatnio jednym z aktywniejszych ośrodków kickboksingu w Polsce. W grudniu ubiegłego roku odbyły się tam Mistrzostwa Polski w formule full-contact. Często organizowane są również gale i mecze. Głównym organizatorem tych wydarzeń jest utytułowany zawodnik, członek kadry PZK-b, a także trener i szef klubu, Józef Warchoła (dwukrotny zawodowy mistrz Europy w organizacji ISKA i WAKO-PRO — przyp. red.)”.

— Cieszę się również — mówi J. Warchoła — że nasza działalność została zauważona przez wojewódzkie władze sportowe i Urząd Miasta, a także przez Czytelników „Głosu Pomorza” (Józef Warchoła zajął drugie miejsce w konkursie plebiscytu na najlepszych sportowców woj. koszalińskiego w 1995 roku — przyp. Z.S.).



KKKb otrzymał bowiem na rok 1996 dotację z budżetu miasta w wysokości 3 tysięcy złotych, a z Wojewódzkiej Federacji Sportu — 3,5 tysiąca złotych.

— Mam wreszcie pieniądze na wyjazd na zawody, a także po części na organizację imprez. Brakuje nam jeszcze na sprzęt, ale mam nadzieję że już niedługo ktoś zainteresuje się naszym klubem i wspomóż nas finansowo. W Koszalinie jest zapotrzebowanie na imprezy sportowe organizowane przez nasz klub. Przychodzi przecież bardzo wielu kibiców. Myślę, że już za rok albo dwa, paru moich wychowanków będzie w krajowej czołówce, a to jeszcze bardziej przyciągnie publiczność — podkreśla J. Warchoła.

Najbliższe plany...

... Józefa Warchoła to walka o mistrzostwo świata. Jako trener i prezes klubu chciałby natomiast jak najszybciej stworzyć swoim wychowankom optymalne warunki do treningu.

Chcę doprowadzić do tego, aby kickboksingu uczyli się młodzi ludzie. Kiedy zaczyna się uprawiać tę dyscyplinę sportu w wieku 20-24 lat, to jest to często zbyt późno.

Planuje również studia na wydziale trenerskim jednej z Akademii Wychowania Fizycznego. Na razie jednak zbyt dużo zajęć nie pozwoliło mu na to.

— Na naukę nigdy jednak nie jest za późno — stwierdził i dodaje: — Chcę się uczyć i sprzedawać swoją wiedzę innym. Chcę być trenerem uniwersalnym, takim, który po kilku treningach będzie mógł powiedzieć adeptowi — słuchaj, ty nie nadajesz się do karate, ale w boksie czy w kickboksingu możesz zrobić karierę...



Trener — Józef Warchoła — udziela wskazówek podczas sparingowej walki.

Fot. Radosław Koleśnik



Zakłady Azotowe „Puławy” Spółka Akcyjna

!!! WIOSENNA OFERTA SPECJALNA *) !!!

NOWY PUŁAWSKI MOCZNIK NAWOZOWY SUPERPRODUKT SUPERCENA

ZA JEDYNE 46 ZŁ/KWINTAL

po cenie fabrycznej na terenie całej Polski

*) dla polskiego rolnictwa od puławskich Azotów

ZAKŁADY AZOTOWE „PUŁAWY” spółka akcyjna
24-110 PUŁAWY al. Tysiąclecia Państwa Polskiego 13
tel. 875 869 i 876 114 fax 875 444 i 876 161 tlx 642316
telefoniczna informacja asortymentowo - cenowa 876 002 i 876 003



Szczecinka. Pokonał dwóch, przewyższających go o głowę rywali, a dopiero w finale uległ swojemu starszemu koledze klubowemu.

Puchar dla najlepszej ekipy ufundował inicjator tych imprez, główny organizator i sędzia w jednej osobie — Henryk Ficek, który na zakończenie zawodów powiedział: „Co prawda zdobyliśmy tyle samo punktów (kluby z Koszalina i Szczecinka — dop. red.), ale nie widzę konieczności przeprowadzania żadnych dogrywek. Za wkład pracy w popularyzację taekwondo w Szczecinku, z pełną satysfakcją wręczam to trofeum Krzyszłowi Pajewskiemu.”

Dodajmy, że Krzysztof Pajewski poznał arkana taekwondo pod opieką... trenera Ficka.

Dzięki stałej grupie sponsorów goręczy porażek pokonanym ośrodkom upominki i dyplomy, a radość ze zwycięstw najlepszym spotęgowały dodatkowe nagrody.

Dwa czołowe miejsca w poszczególnych kategoriach wzrostowo-wagowo-wiekowych zajęły:

(I) — 1. Ewa Strzelecka (KKT Bałtyk), 2. Marta Zarbock (Szczeciński Klub Taekwondo);

(II) — 1. Marta Rożyńska (Bałtyk), 2. Anna Zielińska (Sz.K.Tkd);

(III) — 1. Marzena Kaniewska (Granica Koszalin), 2. Anna Krauze (Bałtyk).

CHŁOPCY (I) — 1. Krzysztof Filipkowski, 2. Patryk Baran (obaj Sz.K.Tkd);

(II) — 1. Rafał Paszkiewicz, 2. Krzysztof Galar (obaj Bałtyk);

(III) — 1. Maciej Furs, 2. Jacek Głowacki (obaj Sz.K.Tkd);

(IV) — 1. Krzysztof Urbański, 2. Bartosz Kowalewski (obaj Bałtyk);

(V) — 1. Kamil Mężykowski (Sz.K.Tkd), 2. Sebastian Kapczak (Bałtyk);

(VI) — 1. Andrzej Szymański, 2. Piotr Białkowski (obaj Atlantic Kołobrzeg);

(VII) — 1. Kamil Solski (Granica), 2. Wojciech Siwy (Taekwondo Siemyśl).

Klasyfikacja drużynowa: 1. Bałtyk Koszalin i Szczeciński Klub Taekwondo po 29 pkt.; 3. Granica Koszalin — 10; 4. Atlantic Kołobrzeg — 6; 5. Taekwondo Siemyśl — 3; 6. Hosinsul Bonin — 1. (mick)

Bojowa młodość

ZDJĘCIA:
RADOSŁAW KOLEŚNIK

Sześć sekcji taekwondo z woj. koszalińskiego przyjechało w sobotę do hali Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej w Koszalinie, aby w sportowo-zabawowej formie rywalizować o laury IV Wielkanocnej Zabawy z Taekwondo. Najliczniejsze, bo ponad 30-osobowe ekipy wystawił organizator imprezy — Koszaliński Klub Taekwondo Bałtyk oraz Szczeciński Klub Taekwondo.

Dla wielu były to pierwsze zawody. Są jednak tacy, którzy nie opuścili ani jednej „Zabawy”, jak choćby bracia Tomek i Grzesiek Pankowscy z Koszalina. Tym razem tylko młodsi — Tomek — dotarli do „strefy medalowej”, ale obaj już kilkakrotnie stawali na najwyższych stopniach podium.

Najwięcej emocji dostarczyła pierwsza „walka” zawodów, w której spotkały się najmłodsze uczestniczki, siedmioletnie: Ewa Strzelecka z Koszalina i Marta Zarbock ze Szczecinka. Był to „rewanż” za Gwiazdkową Zabawę, i również tym razem zaledwie o 1 punkt lepszą okazała się Ewa. Marta nie załamała się jednak. Wszakże niebawem Dzień Dziecka i kolejna zabawa z taekwondo.

Wśród chłopców rewelacyjnie poczynił sobie Patryk Baran ze



SPORTOWE ŻYCIE

Schumacher nie ceni Hilla

Broniący tytułu mistrza świata Formuły 1, na razie bez sukcesów, Michael Schumacher przypuścił kolejny atak na lidera tegorocznej klasyfikacji Grand Prix — Damona Hilla, twierdząc, że Brytyjczyk to przeciętny kierowca, niegodny tytułu mistrzowskiego.

„Przepraszam, ale nie uważam Hilla za najwyższej klasy kierowcę. Nie ma go na mojej liście sześciu najlepszych kierowców” — powiedział Schumacher podczas konferencji prasowej w Wiedniu. „Tacy kierowcy jak David (Coulthard), Mika (Hakkinen) czy Heinz-Harald (Frentzen) są lepsi. Gdy mówię lepsi, mam na myśli szybkość i umiejętność prowadzenia samochodu. Nie mówię o taktyce, która jest oczywiście także ważna w F 1. Przykro mi widzieć Hilla jako głównego rywala do mistrzostwa w tym sezonie. Wykonuje dobrą robotę, ale nie jest wspaniały” — powiedział Schumacher o Hillu, który wygrał wszystkie trzy wyścigi Grand Prix 1996. 27-letni Niemiec jest także przekonany, że kolega Hilla z zespołu Williamsa i debiutant w F 1, Kanadyjczyk Jacques Villeneuve będzie lepszy od swego partnera, gdy całkowicie zaadaptuje się w Formule 1.

„Jak dotąd Hill kontroluje Villeneuve'a, ale kto wie, jak długo” — mówi obiegowy mistrz. Zapytany, jaka jest różnica między nim a jego kolegami, odpowiedział: „Potrafię gromadzić więcej informacji i mogę jechać do granic możliwości, bez wyczerpania. Po wyścigu mogę wskoczyć ponownie do pojazdu i robić to od nowa. Nie miałem ojca, który prowadził mnie za rękę i wprowadzał w świat wyścigów samochodowych. Mój ojciec zbudował mi gokarta, ale tylko dla zabawy, nie z myślą, bym został kierowcą wyścigowym”. Schumachera (i jego kolegę z zespołu Ferrari, Eddiego Irvine'a) czeka weryfikacja tych opinii na „własnym” torze — Nurburgringu — 28 kwietnia, w GP Europy. (PAP, mw)

Ślub Comaneci politycznym widowiskiem

Tydzień przed ślubem byłej gwiazdy gimnastyki rumuńskiej Nadii Comaneci, zarówno politycy rumuńscy jak i prasa usiłują wykorzystać tę okazję dla swych celów. „To bardzo ważna chwila dla obrazu Rumunii w świecie” — powiedział Adrian Nastase, przywódca rządzącej Partii Socjaldemokratycznej (SDP).

Nastase, który miał swój udział w powrocie do kraju byłego tenisisty Ilie Nastase (nie są spokrewnieni) i nakłonieniu go do kandydowania na stanowisko burmistrza Bukaresztu, zgodził się pełnić rolę „ojca chrzestnego” byłej mistrzyni olimpijskiej. Według rumuńskich zwyczajów ojciec chrzestny opiekuje się małżeństwem po ich ślubie, a czasami towarzyszy narzeczonej w drodze do ołtarza. Nastase utrzymuje, że data ślubu, 27 kwietnia, na miesiąc przed wyborami do władz lokalnych, to tylko przypadek. Poza tym przyznał, że zgodził się pełnić rolę opiekuna Comaneci i jej narzeczonego, amerykańskiego gimnastyka, Barta Connera, gdy prezydent Rumunii Ion Iliescu odrzucił tę

propozycję. Comaneci zdobyła 4 złote medale na igrzyskach 1976 i 1984 roku, Conner jeden złoty w 1984 r. w Los Angeles. Gimnastyczka opuściła Rumunię w 1989 r., kilka miesięcy przed obaleniem dyktatury Ceausescu. Uznawana za najlepszą zawodniczkę w historii rumuńskiego sportu osiedliła się w USA. Dwa lata temu odwiedziła swą rodzinną miejscowość Onesti, gdzie ona i Bart dali pokaz gimnastyczny, który oglądał sam prezydent Iliescu. Na ślub zaproszono 1500 osób, wśród nich pierwszą damę Ameryki Hillary Clinton, księcia Alberta z Monako, Arnolda Schwarzeneggera, aktorów — Victorie Principal i Sylvestra Stallone. (PAP, mw)

Masz łyżworolki...

Masz łyżworolki — kup kij i piłkę. Asfalt jest do twojej dyspozycji. Musisz tylko postawić bramki... Z takiego założenia wychodzą propagatorzy zabawy, która u nas staje się coraz większym udziałem młodzieży. Chodzi o jazdę na łyżworolkach i próbę nadania jej formy meczu hokejowego. Hokej na łyżworolkach to pomysł, który ma rację bytu.

W zachodniej Europie, w Ameryce, w tę grę bawią się setki tysięcy osób. Badania w USA wykazują, że połowa amerykańskich rodzin będzie miała w 2000 r. w swym gospodarstwie przynajmniej jedną parę łyżworolek, a 27 procent grać będzie w hokeja in-Line (nie ma jeszcze polskiej nazwy tej gry). W Polsce próby nadania charakteru dyscypliny sportu tej zabawie podejmuje się w Polskim Związku Hokeja na Lodzie. Podobnie czyni się w innych krajach. Hokej in-Line przejęta pod swą pieczę Międzynarodowa Federacja Hokeja na Lodzie

(IIHF). W naszym kraju powstało już wiele drużyn, które z chęcią oddają się grze w tę odmianę hokeja. W tym miesiącu, w 16 okręgach, mają się rozpocząć ogólnopolskie eliminacje gry w hokeja na łyżworolkach. Ich finałem ma być w czerwcu „Festiwal Bauera” w Warszawie. Impreza ta pomyślana jest m.in. jako swoisty sondaż popularności tej nowej dyscypliny sportu w kraju. Zwycięzca festiwalowej imprezy pojedzie w nagrodę we wrześniu do Barcelony na finał europejski.

(PAP, mw)



